

STOWARZYSZENIE POLSKO SERBOŁUŻYCKIE PRO LUSATIA  
INSTYTUT HISTORII UNIwersYTETU OPOLSKIEGO

# Pro Lusatia

Opolskie studia filozoficznohistoryczne

TOM 15-16

Opole 2017

### **Rada Naukowa**

Renata Bura, Tomasz Ciesielski, Andrzej Hanich, Tomasz Jaworski,  
Tadeusz Lewaszkiewicz, Michał Lis,, Magdalena Przysiężna-Pizarska,  
Dietrich Scholze-Śołta, Grażyna Barbara Szewczyk, Krzysztof Tarka

### **Komitet Redakcyjny:**

Zbigniew Kościów, Piotr Pałys (redaktor naczelny), Mariusz Patelski,  
Krzysztof Stecki (sekretarz redakcji)

### **Recenzenci tomu:**

Nicole Dołowy-Rybińska, Bernard Linek, Petr Kaleta, Paweł Szymko-  
wicz, Franc Šěn

czasopismo indeksowane w:  
Index Copernicus International

### **Skład DTP**

Krzysztof Stecki

### **Redakcja językowa:**

Anna Patelska

Tłumaczenie streszczeń na język angielski:

Karolina Pałys

Procedura recenzowania oraz informacje dla autorów dostępne są na  
stronach internetowych:

[http://www.prolusatia.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=186](http://www.prolusatia.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=186)

Redakcja wdrożyła procedurę przeciwdziałania praktykom  
ghostwriting i guest authorship

Wersja papierowa jest wersją pierwotną (referencyjną)

Wszelkie prawa zastrzeżone

Adres redakcji: Instytut Historii Uniwersytetu Opolskiego, 45-084  
Opole, ul. Strzelców Bytomskich 2 <http://www.historia.uni.opole.pl/show.php?id=88&lang=pl&m=1> [insthist@uni.opole.pl](mailto:insthist@uni.opole.pl) [http://www.prolusatia.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=186](http://www.prolusatia.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=186)

ISSN 1643-1391

# Pro Lusatia

TOM 15-16

## SPIS TREŚCI:

Od redakcji s. 6

### Studia i artykuły:

**EDMUND PJECH** s. 7  
O biografii Jana Skali ze szczególnym uwzględnieniem jego działalności politycznej i dziennikarskiej

---

**TADEUSZ LEWASZKIEWICZ** s. 21  
O potrzebie przygotowania Słownika polskich sorabistów, autorów publikacji uwzględniających zagadnienia sorabistyczne i miłośników Łużyc

---

**RENATA BURA** s. 34  
Słownik K. B. Pfula jako źródło wiedzy na temat rozwoju dziewiętnastowiecznej leksyki górnołużyckiej

---

**PIOTR PAŁYS** s. 50  
Dwudziestowieczne koncepcje wolnych Łużyc

---

**TADEUSZ LEWASZKIEWICZ** s. 101  
Zainteresowania sorabistyczne Joachima Lelewela

### Materiały źródłowe:

**MARTIN BRÜTZKE** s. 119  
„Merkwürdigkeiten“ in Christoph Wiesners Laubaner Chronik

## **Recenzje i omówienia:**

*Ota Wićaz, Personalna bibliografija. Zestajał: Franc Šěn, Sorbisches Institut/Serbski institut, Kleine Reihe des Sorbischen Instituts 23/Mały rjad Serbskeho instituta 23, Bautzen/Budyšin 2015, ss. 128.*

– **Tadeusz Lewaszkiewicz** s. 140

*Jana Schulz, Bilingualer Spracherwerb im Witaj-Projekt, Schriften des Sorbischen Instituts 60 / Spisy Serbskeho instituta 60, Domowina-Verlag, Bautzen 2015, ss. 232.*

– **Tadeusz Lewaszkiewicz** s. 142

## **Kronika:**

**PIOTR PAŁYS** – Śladami pamięci prof. Leszka Kuberskiego  
(Namysłów, 19 grudnia 2016)

s. 145

## Od Redakcji

W roku 2016 upłynęła dziesiąta rocznica śmierci profesora Leszka Kuberskiego, wybitnego opolskiego historyka, badacza dziejów Łużyc i Małopolski, prorektora Uniwersytetu Opolskiego i wicedyrektora dyrektora Instytutu Historii. Dla nas pozostanie jednak przede wszystkim pierwszym prezesem Stowarzyszenia Polsko-Serbołużyckiego Pro Lusatia oraz redaktorem naczelnym naszego rocznika. Dlatego też współuczestniczyliśmy w projekcie mającym na celu przypomnienia postaci profesora Kuberskiego, na który złożyła się zaprezentowana w Muzeum Uniwersytetu Opolskiego i w Izbie Regionalnej w Namysłowie wystawa zatytułowana: *Profesor Leszek Kuberski (1956-2006), spotkania wspomnieniowe w Opolu i Namysłowie: Śladami pamięci prof. Leszka Kuberskiego (1956-2006) oraz dwudniowa konferencja naukowa: Biografistyka w perspektywie interdyscyplinarnej. Sorabistyka, galicjana, gospodarka*. Cztery pierwsze spośród prezentowanych w tym tomie artykułów przygotowane zostały na kanwie wygłoszonych na tej konferencji referatów. Są to teksty Edmunda Pjecha, *O biografii Jana Skali ze szczególnym uwzględnieniem jego działalności politycznej i dziennikarskiej*, Tadeusza Lewaszkiewicza, *O potrzebie przygotowania Słownika polskich sorabistów, autorów publikacji uwzględniających zagadnienia sorabistyczne i miłośników Łużyc*, Renaty Burej, *Słownik K. B. Pfuła jako źródło wiedzy na temat rozwoju dziewiętnastowiecznej leksyki górnołużyckiej* oraz Piotra Pałysa, *Dwudziestowieczne koncepcje wolnych Łużyc*

## STUDIA I ARTYKUŁY

EDMUND PJECH

### O biografii Jana Skali ze szczególnym uwzględnieniem jego działalności politycznej i dziennikarskiej

Słowa kluczowe: Jan Skala, Leszek Kuberski, Łużyce, „Serbski dziennik”, Łużycka Partia Ludowa, „Serbske Nowiny”, „Kulturwehr”

#### **Sorabistyczne i biografistyczne badania prof. dr Leszka Kuberskiego**

W pamięci wielu Serbołużyczan Prof. dr Leszek Kuberski zapisał się jako wybitny badacz na polu sorabistyki, szczególnie w zakresie biograficznych badań nad życiem i działalnością Jana Skali, ale także jako sympatyczny i przyjazny człowiek<sup>1</sup>. Już jako uczeń, urodzony w Namysłowie historyk zetknął się z życiorysem serbołużyckiego patrioty i dziennikarza Jana Skali. Działalność Skali i historia Serbołużyczan jak też problematyka niemieckiej polityki narodowościowej zajmowały prof. Kuberskiego także w czasie studiów. Biorąc pod uwagę powyższe tło w ogóle nie dziwi, że za temat swojej obronionej w 1987 r. pracy doktorskiej wybrał życie i działalność polityka, publicysty i literata Jana Skali<sup>2</sup>. W roku 1993 ukazała się ta publikacja drukiem<sup>3</sup>. Chociaż później prof. Kuberski podejmował w swych badaniach różnorakie inne istotne zagadnienia, nadal intensywnie zajmował się dziejami i kulturą Serbołużyczan. Opublikował cały szereg artykułów o ważnych serbołużyckich osobistościach, prowadził badania nad serbołużyckim ruchem na

<sup>1</sup> Obszerniej o tym: E. Pjech, *Żaloba po wielkim przyjacielu Serbołużyczan*, „Indeks. Pismo uniwersytetu Opolskiego” 2006, nr. 5–6 (71–72), s. XVI–XVII.

<sup>2</sup> L. Kuberski, *Jan Skala 1889–1945. Biografia polityczna*, Opole 1988.

<sup>3</sup> L. Kuberski, *Jan Skala 1889–1945. Zarys biografii politycznej*, Opole 1993, s. 256.

rzecz autonomii i niezależności po pierwszej i drugiej wojnie światowej. Oprócz tego przedstawił punkt widzenia prasy polskiej ukazującej się w niemieckiej części Górnego Śląska na Serbołużyczan, serbołużyckie szkolnictwo po roku 1945, jak też rozwój mniejszości serbołużyckiej w zjednoczonych Niemczech po roku 1990. Badania prof. Kuberskiego były wielostronne i innowacyjne i koncentrowały się przede wszystkim na najnowszych dziejach serbołużyckich, przede wszystkim dwudziestego stulecia<sup>4</sup>. Wyniki swoich badań sorabistycznych przedstawiał na znaczących międzynarodowych konferencjach.

Prof. Kuberski wykonywał ważne bez wątpienia i odpowiedzialne funkcje między innymi jako prorektor Uniwersytetu Opolskiego, albo jako dyrektor Instytutu Historii. Pomimo wszystkich sukcesów pozostał jako człowiek zawsze uprzejmy, przyjacielski i otwarty. Ponadto pod jego kierownictwem Opole stało się jednym z najważniejszych centrów sorabistycznych badań historycznych ze ścisłymi kontaktami z Instytutem Serbołużyckim w Budziszynie. My Serbołużycanie cieszymy się, że dzieło prof. Leszka Kuberskiego jest kontynuowane poprzez poczynania prof. dr. Piotra Pałysa, historyka w Instytucie Śląskim i prezesa Stowarzyszenia Polsko-Serbołużyckiego Pro Lusatia i redaktora naczelnego rocznika „Pro Lusatia. Opolskie Studia Łużycoznawcze”. I tak w minionych latach odbywały się w Opolu konferencje i sympozja naukowe poświęcone problematyce serbołużyckiej. Do tego zaliczają się także „Dni Łużyckie” z naukowymi sorabistycznymi wykładami, ale również z występami serbołużyckich muzyków, pisarzy i innych grup z Łużyc.

### **Stacje życiowe młodego Jana Skali. Jego pierwsze poczynania polityczne i publicystyczne**

Jan Skala urodził się 17 czerwca 1889 r. w Njebjelčicach jako trzecie spośród sześciorga dzieci serbołużyckiego kamieniarza i serbołużyckiej

---

<sup>4</sup> Poza licznymi artykułami podkreślić chcę napisana wspólnie z Piotrem Pałysem książkę: *Od inkorporacji do autonomii kulturalnej. Kontakty polsko-serbołużyckie w latach 1945–1950*, Opole 2005.



szwaczki. W Pančicach, dokąd rodzina wkrótce się przeniosła, chodził do szkoły ludowej. Później uczęszczał do preparandy katolickiego seminarium nauczycielskiego w Budziszynie, do którego wstąpił w roku 1901. Ale już po roku z powodu braku pieniędzy musiał tę wyższą placówkę edukacyjną opuścić. Tym samym zamknęła się przed nim droga do uzyskania wyższego wykształcenia. Po tym wyuczył się w Kamieńcu profesji malarza porcelany. To oznaczało, że wiedzę jak też późniejsze dziennikarskie i publicystyczne umiejętności musiał nabywać na drodze samokształcenia, jednocześnie pracując w różnych zawodach. Samodzielnie musiał także nauczyć się języka niemieckiego. Około roku 1910 opublikował pierwsze teksty w niemieckiej prasie socjaldemokratycznej<sup>5</sup>. W tym czasie Skala działał poza środowiskiem serbołużyckim, między innymi w Berlinie.

Po klęsce Niemiec w pierwszej wojnie światowej nastąpiła całkowicie nowa sytuacja polityczna. W nowych warunkach Skala wraz z innymi współbojownikami próbował uzyskać dla Serbołużyczan prawa mniejszościowe i przyczynić się do pojednania pomiędzy serbołużycką i niemiecką ludnością Łużyc. Z tymi ideami powrócił w grudniu 1919 [tysiąc dziewięćset dziewiętnastym] roku na Łużyce i rozpoczął wydawać w Białej Wodzie pismo zatytułowane „Serbski dżenik“.

W grudniu 1919 r. wyszedł pierwszy numer gazety „Serbski dżenik“. Celem było rozwinięcie jej w drugi dziennik Serbołużyczan, obok już istniejących „Serbskich nowin“. W gazecie zamierzano używać trzech języków – górno i dolnołużyckiego, jak też niemieckiego. Wydawcy chcieli tym samym pozyskać wszystkich mieszkańców Górnych i Dolnych Łużyc. Gazeta była organem Łużyckiej Partii Ludowej (Łużiskeje ludoweje strony). Przewodniczącym tej partii politycznej został 37. letni kowal i rolnik ze Słepiego Jan Hendrich Hančo. Gazeta miała pozyskiwać Serbołużyczan i Niemców dla zamierów nowej partii politycznej, która celem było uzyskanie dla dwujęzycznych Łużyc większej politycznej i kulturalnej autonomii. Celem gazety i pracy redakcyjnej przyświecać

<sup>5</sup> D. Scholze, *Stawizny serbskeho pismowstwa 1918–1945*, Budyšin 1998, s. 89.

miały następujące zasady: Wiara w słowiańską wzajemność i lojalność wobec państwa niemieckiego, obrona praw ludu serbołużyckiego, sympatia dla rewolucji październikowej z roku 1918, walka o dobro ludu i przeciw przejawom ucisku oraz znieważania na tle narodowościowym<sup>6</sup>.

Zgodnie z życzeniem wydawców gazeta miała ukazywać się codziennie. Pierwszy numer wyszedł w grudniu 1919 r. Kolejny jednak dopiero 14 marca 1920 r. Od tego momentu przez trzy i pół miesiąca już regularnie. Dla gazety pracowało trzech Serbołużyczan. Redaktorem naczelnym i przywódcą duchowym gazety był 30. letni wówczas Jan Skala. Wspomniany już przewodniczący Łużyckiej Partii Ludowej, Jan Hendrich Hančo ze Slepego przejął komentarze polityczne i był odpowiedzialny za finanse i kolportaż czasopisma. Zainwestował on w ten projekt ponad 100 000 marek. Do tłumaczenia różnych artykułów na dolnołużycki pozyskano 29.letniego Dolnołużyczanina Fryca Latka, pochodzącego z okolic Picnja na Dolnych Łużycach. On także, podobnie jak Hančo, był bardzo czytany i opanował wiele języków. Studiował ekonomię, prawo, historię i filologię<sup>7</sup>. „Serbski dżenik“ posiadał skromną i prostą szatę graficzną, na początku miał cztery, a później tylko jeszcze dwie strony. Na pierwszej wydawcy podejmowali tematy polityczne, ale proponowali także felietonowe przemyślenia. Na drugiej stronie pojawiały się informacje z Niemiec, szczególnie z Łużyc i o Serbołużyczanach. Biuro dziennika otwarto w Białej Wodzie, mieście na środkowych Łużycach. Geograficznie leżało ono centralnie pomiędzy Górnymi a Dolnymi Łużycami. Najwięcej czytelników od początku pozyskał „Serbski dżenik“ w ośmiu wsiach należących do slepiańskiej parafii w pobliżu Białej Wody. Miało to odbicie w gospodarczych reklamach, ogłoszeniach jak i w inseratach „Serbskiego dżenika“ pochodzących głównie z tej okolicy. Ponadto reklamowano serbołużyckie gospodarze i finansowe spółdzielnie takie jak Serbołużycki Bank Ludowy

<sup>6</sup> Ibidem, s. 91. Por. także: J. Cyž: *Wuwicowy puć našeho Jana Skale*, [w:] *Serbska protyka* 1980, Budyšin 1979, s. 121–123.

<sup>7</sup> Patrz: A. Kirschke: *Drei Sprachen in einer Zeitung. „Serbski Dżenik“ 1919/20 in Weißwasser – ein spannendes Kapitel Pressegeschichte*, „Lětopis“ 2003, zw. 2, s. 43–44.

(Serbska ludowa banka) lub Serbołużyckie Towarzystwo Gospodarcze (Serbske gospodarske towarstwo). Od początku gazeta pracowała z myślą o wyborach do Reichstagu w dniu 6 czerwca 1920 [tysiąc dziewięćset dwudziestego] roku. Poza tym dziennik regularnie relacjonował proces w lipskim sądzie przeciwko ówczesnemu serbołużyckiemu przywódcy Arnoštowi Bartowi<sup>8</sup>. Bart w latach 1919-1920 brał udział w konferencji pokojowej w Wersalu i Paryżu i tam opowiadał się za przyłączeniem Łużyc do Czechosłowacji. Przeciwko niemu prowadzono postępowanie sądowe w sprawie o zdradę stanu. Arnošt Bart, jednocześnie przewodniczący Domowiny i były posłaniec do sejmu krajowego Saksonii, był wówczas głównym kandydatem Łużyckiej Partii Ludowej w kampanii wyborczej do sejmu ogólnoniemieckiego. Na co dzień Łużycka Partia Ludowa i „Serbski dżenik“ borykały się z wielkimi trudnościami. Większość prac przy przygotowaniu gazety Jan Skala musiał wykonywać całkowicie sam. Drugi redaktor, Fryco Latk już po krótkim czasie był zmuszony powrócić do swej rodzinnej wioski na Dolnych Łużycach. Po śmierci brata musiał on przejąć rodzinne gospodarstwo. W miarę możliwości przygotowywał on wszelkie teksty także w domu. Była to jednak skromna pomoc<sup>9</sup>.

Do tego doszły różne spory wśród Serbołużyczan. Miały one miejsce pomiędzy już etablowanym dziennikiem „Serbske Nowiny“ a nowym politycznym czasopismem „Serbski dżenik“. Jan Skala nie ukrywał także swojej osobistej antypatii wobec redaktora naczelnego „Serbskich Nowin“ Marka Smolera wywołanej jego konserwatywnym nastawieniem. W przeciwieństwie do niego Skala stał na pozycjach bardziej socjaldemokratycznych. Wkrótce poróżnił się także z przedstawicielami serbołużyckich kół katolickich. Problemy pojawiły się z powodu krytycznych tekstów Skali o serbołużycko-katolickim Towarzystwie Cyryla i Metodego. Wówczas doszło do gwałtownych reakcji czasopisma „Katolski Posoł“.

---

<sup>8</sup> Dokładniej na ten temat i o osobie Arnošta Barta patrz: H. Zwahr: *Arnošt Bart – Bržynčanski*, Budyšin 1981.

<sup>9</sup> A. Kirschke, op. cit., s. 45–47.

Kolejny deficyt wynikał z niedostatecznej bazy finansowej całego projektu. Łużycka Partia Ludowa wydawała „Serbski dżenik“ i jednocześnie gospodarowała swoją drukarnią pod nazwą „Serbołużyckie Łużyce“ (Serbska Łużica). Cała praca nakierowana była na bój wyborczy do Reichstagu w dniu 6 czerwca 1920 r. Kandydatura Arnošta Barta zyskała 8050 głosów. Marzenia Łużyckiej Partii Ludowej o zdobyciu mandatu do najwyższego niemieckiego parlamentu nie ziściły się. Była to dla całego przedsięwzięcia ostateczna cezura. Łużycka Partia Ludowa po wyborach popadła w niebyt, podobnie jak też jej organ „Serbski dżenik“. Po 61 numerach wydawanie gazety z dniem 30 czerwca 1920 r. zostało wstrzymane. Wówczas pojawiły się olbrzymie problemy finansowe. Spółdzielcze wydawnictwo „Serbołużyckie Łużyce“ (Serbska Łużica)<sup>10</sup> stanęło przed perspektywą finansowej ruiny. Wydatki osiągnęły poziom około 189 000 marek, w przeciwieństwie do zysków w wysokości 43 000 marek. Szczególnie dużo zainwestowanych pieniędzy utracił wówczas współbojownik Skali, Jan Hendrich Hančo. Na skutek wielkiego zaangażowania na rzecz Łużyckiej Partii Ludowej w kampanii wyborczej, a szczególnie dużych nakładów na rzecz spółdzielni, Hančo stanął w obliczu bankructwa. Jednak projekt własnej partii politycznej stał się dla Serbołużyczan wielką ideową wartością także wówczas, gdy sny o politycznej autonomii ostatecznie się nie spełniły<sup>11</sup>.

### **Dalsze etapy politycznej i dziennikarskiej działalności Jana Skali**

Na początku roku 1921 Jan Skala podjął współpracę z „Serbskimi Nowinami“, pozostał tam jednak tylko pół roku. Następnie wyjechał do Pragi, gdzie od roku 1921 do 1924 pełnił funkcje wolontariusza i redaktora w niemieckojęzycznym organie rządu czechosłowackiego „Prager Presse“. Tutaj, w wielkiej i nowoczesnie wyposażonej redakcji Skala doskonalił się w zawodzie dziennikarza. Skala pisał wówczas między innymi o zamknięciu w Pradze Seminarium Łużyckiego (Serbskeho se-

<sup>10</sup> Dokładniejsze informacje o spółdzielni „Serbska Łużica“ patrz: S. Musiat, *Sorbische/wendische Vereine 1716–1937. Ein Handbuch*, Bautzen/Budyšin 2001, s. 374-375

<sup>11</sup> A. Kirschke, op. cit., s. 48–52.

minara) gdzie przez stulecia kształcono serbołużyckich duchownych. Krytykował przy tym niemieckie instancje kościelne, szczególnie biskupów niemieckich i dekanat budziszyński. Artykuły Skali pobudzały wrażliwość czeskiej publiczności dla tego istotnego serbołużyckiego problemu. Jan Skala wraz z kierownikiem jednego z wydziałów czechosłowackiego ministerstwa spraw wewnętrznych, Josefem Vrbu zajął nawet budynek Seminarium Łużyckiego i w ten spektakularny sposób protestował przeciwko jego zamknięciu. W roku 1924 Skala ponownie na krótko zatrudnił się w Budziszynie w „Serbskich Nowinach“.

### **Działalność Jana Skali w mniejszościowym czasopiśmie „Kulturwehr“**

Jeszcze w tym samym roku Skala znalazł zatrudnienie w Berlinie w centrali Związku Polaków w Niemczech, a od roku 1925 do 1936 działał tam jako redaktor odpowiedzialny czasopisma mniejszościowego. Po założeniu w maju roku 1925 czasopismo najpierw nosiło nazwę „Kulturwille“, a od roku 1926 r. aż do jego zakazu w roku 1936 „Kulturwehr“<sup>12</sup>.

Pismo było organem założonego w marcu 1924 r. Związku Mniejszości Narodowych w Niemczech do którego należeli Duńczycy, Północni Fryzowie, Litwini, Polacy i Serbołużycanie. Dla tego czasopisma Skala pisywał nie tylko aktualne polemiki i rozprawy, ale także studia o charakterze historycznym i socjologicznym. W pracy tej osiągnął Skala wysoki poziom dziennikarskiego rzemiosła i wyrósł na jednego z najlepszych znawców problemu mniejszościowego w Niemczech i w całej Europie. W latach 1925-1927 brał udział w kongresach mniejszościowych w Genewie. Jego zamiarem było przyczynić się do podniesienia na wyższy poziom kulturalnego wsparcia mniejszości w Niemczech, zarówno na polu szkolnictwa jak i w ramach kościoła. Dlatego też w czasopiśmie „Kulturwehr“ opublikowano wiele krytycznych rozpraw o ucisku języków mniejszościowych w kościele i szkole. Jednym z celów było między innymi uregulowanie problemu stosowania języków mniejszościowych

<sup>12</sup> D. Scholze, op. cit., s. 89–90.

w szkole za pomocą jednego aktu prawnego, dotyczącego wszystkich mniejszości. Jednak nie udało się tego osiągnąć. Podczas gdy mniejszości narodowe posiadające wsparcie krajów macierzystych, takie jak Polacy i Duńczycy, po części zyskały pewne udogodnienia, to regulacje dla grup narodowych nie posiadających krajów macierzystych, takich jak Serbołużyczanie i Północni Fryzowie, były daleko niewystarczające. Jan Skala utrzymywał ściśle kontakty z zagranicą, przede wszystkim z Polską i Czechosłowacją, ale także Francją i Jugosławią. Odwiedził wszystkie te kraje, gdzie informował o sytuacji mniejszości narodowych w Niemczech. Zagranica miała wywierać nacisk na Niemcy, aby wzmocnić tam chęci do polepszenia położenia mniejszości narodowych<sup>13</sup>.

Na początku lat trzydziestych sytuacja polityczna w Niemczech jak i w całej Europie uległa zaostrzeniu. Doprowadziło to do wzmocnienia przez tajną policję inwigilacji czołowych reprezentantów mniejszości narodowych w Niemczech, do których Jan Skala bez wątplenia się zaliczał. Po przejściu w styczniu 1933 r. władzy politycznej przez nazistów, stało się dla Skali jasnym, że musi postępować bardzo uważnie. W październiku 1933 r. bilansował sytuację Serbołużyczan i innych mniejszości narodowych w Niemczech. Podkreślając lojalność mniejszości narodowych wobec państwa niemieckiego bronił jednocześnie samodzielności mały grup narodowych bez państw macierzystych, takich jak Serbołużyczanie. Energicznie występował przeciwko wszelkim twierdzeniom, szczególnie często formułowanym przez radykalną niemiecką organizację Związek Niemieckiego Wschodu (Bund Deutscher Osten), że w wypadku Serbołużyczan mówić trzeba o Niemcach, którzy jedynie używają obcego języka. Oprócz tego apelował do przyjaciół za granicą, aby nadal upominali się o prawa Serbołużyczan<sup>14</sup>.

Jesienią 1933 r. z powodu zagranicznych protestów zakończono pierw-

---

<sup>13</sup> Patrz między innymi artykuł Jana Skali na temat szkolnictwa mniejszościowego w Niemczech w: Marianne Krüger-Potratz, Dirk Jasper, Ferdinande Knabe: *„Fremdsprachige Volksteile“ und deutsche Schule*, Münster 1998, s. 191–201.

<sup>14</sup> T. Meškank: *Kultur besteht – Reich vergeht. Tschechen und Sorben (Wenden) 1914–1945*, Berlin 2000, s. 79.

szą fazę wymierzonej w Serbołużyczan polityki represji, odkładając już zaplanowane kolejne przeniesienia serbołużyckich nauczycieli. Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Berlinie zażądało od Saksonii i Prus w polityce wobec Serbołużyczan większej wstrzemięźliwości. Szczególnie naciskali na to przedstawiciele dyplomatyczni Niemiec w Czechosłowacji, Polsce i Jugosławii, obawiając się retorsji represji wymierzonych w niemieckie mniejszości w tych krajach. Rozmach akcji protestacyjnych w krajach słowiańskich przeciwko prześladowaniom Serbołużyczan w Niemczech współpracowników ministerstwa spraw zagranicznych bardzo zaskoczył. Łagodniejsza polityka państwa niemieckiego w stosunku do swych mniejszości jednak zakończyła się w roku 1936. Przeciwko zaostreniu antyserbołużyckiej polityki w Niemczech protestował w tym roku Jan Skala w różnych artykułach, częściowo pod pseudonimem. Jednak sytuacja w roku 1936 była inna niż w 1933. Niemcy już nie musiały w równej mierze uwzględniać politycznych protestów płynących z zewnątrz. Dla szybkiego zniemczenia łużyckiego obszaru językowego występowano przeważnie przeciwko serbołużyckiej inteligencji. W ramach tych działań podjęto represje także przeciwko Skali. W dniu 3 marca 1936 r. wykreślono Jana Skalę z zawodowej listy dziennikarzy, na skutek czego zmuszony był zrezygnować z funkcji redaktora czasopisma "Kulturwehr"<sup>15</sup>.

### **Zaostrzenie antyserbołużyckiej polityki i dalsze życiowe stacje Jana Skali**

Był to dopiero początek antyserbołużyckich poczynań. W roku 1937 działania wymierzone w Serbołużyczan ponownie osiągnęły apogeum. W marcu tego roku Domowinie i zrzeszonym towarzystwom zakazano organizowania imprez i odbywania posiedzeń. W marcu i kwietniu 1937 r. miały miejsce kolejne przeniesienia w głąb Niemiec serbołużyckich pedagogów. Oprócz szkolnictwa naziści podjęli także próbę rozbicia całości serbołużyckiego życia kulturalnego. 16 sierpnia 1937 r. przy przekraczaniu granicy niemiecko-słowackiej aresztowany został

<sup>15</sup> Jan Skala (hasło w Wikipedii).

serbołużycki student Jurij Měrcink u którego znaleziono ulotki Domo-winy. Dla tajnej policji był to wyczekiwany pretekst do zajęcia kilka dni później Serbskiego Domu w Budziszynie. Przy tej okazji aresztowano także i doprowadzono do prezydium policji w Dreźnie dr. Jana Cyża, właściciela serbołużyckiej drukarni i wydawnictwa. 21 stycznia 1938 r. doprowadzony do aresztu został także Jan Skala. Trójkę tą obwiniono o przygotowywanie zdrady stanu. Ponieważ jednak za granicą ponownie przygotowywano akcje protestacyjne, ministerstwo spraw wewnętrznych nie wkroczyło na drogę procesu sądowego: „Gelegentlich eines Telephonats [Werner] Essen im Reichsministerium des Innern wurde von diesem die Wendenfrage berührt. Er nahm darauf Bezug, dass Min. Dir. [Ernst] Vollert auf Urlaub gehe und wegen der Entwicklung der Wendenfrage ein ungemütliches Gefühl habe. Dr. Vollert sei der Auffassung, dass die Geheime Staatspolizei in der Angelegenheit Cyž, Měrcink und Skala vielleicht des Guten zuviel getan habe und nun, wie die Einstellung der Justuz zeige, nicht recht zum Schluss komme. Mit Rücksicht auf die Nachbarschaft der Tschechoslowakei wie darauf, dass in der Tschechei diese Dinge immer wieder behandelt würden, scheine es Dr. Vollert am Platze zu sein, die Angelegenheit mit etwas leichter Hand zu bearbeiten.“<sup>16</sup> Z tej przyczyny nie doszło także do planowanego postępowania sądowego przeciwko Měrcinowi Nowakowi-Njehorńskiemu i Pawłowi Nedże. Sąd Ludowy w Berlinie wstrzymał też proces przeciwko Skali, dr. Cyżowi i Měrcinkowi. dniu 26 października 1938 r. z przyczyn zdrowotnych zwolniono z aresztu sądowego Jana Skalę, a pod koniec roku 1938 także dr. Jana Cyża. Jurija Měrcinka przewieziono jednak do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen<sup>17</sup>. Na początku wojny polityka wobec Serbołużyczanom dalej się zaostrzała. Przenoszono kolejnych nauczycieli. Pod koniec roku 1940 większość serbołużyckich duchownych katolickich przeniesiono do niemieckich parafii, inni przeszli na emerytury. Serbołużyckie parafie przejęli niemieccy oj-

---

<sup>16</sup> Cyt. za: T. Meškank, op. cit., s. 92.

<sup>17</sup> Ibidem, s. 93.



cowie franciszkanie z Dolnego Śląska<sup>18</sup>. W Saksonii jak też w pruskiej części Górnych Łużyc oraz na Dolnych Łużycach w latach 1940-1941 wysiedlono z parafii także część serbołużyckich duchownych ewangelickich<sup>19</sup>. W cieniu tych wydarzeń następowały kolejne stacje życiowe Jana Skali. Po otrzymaniu zakazu wykonywania zawodu dziennikarza nadal pracował dla Związku Polaków w Niemczech. Po aresztowaniu i rocznym pobycie w areszcie prewencyjnym zatrudniał się w różnych prywatnych przedsiębiorstwach w Budziszynie i Berlinie. W roku 1943 przeniósł się z bombardowanego Berlina do Dziedzic w pobliżu Namysłowa, ziemi rodzinnej swojej małżonki. Tam po nadejściu wojsk radzieckich zginął przy próbie mediacji w zatargu pomiędzy radzieckimi żołnierzami a polskimi mieszkańcami<sup>20</sup>.

Jan Skala był postacią wybitną. Z jednej strony upominał się o narodowa egzystencję Łużyckich Serbów. Z innej strony utrzymywał przyjacielskie kontakty z innymi narodami, szczególnie z małymi grupami narodowymi. Jego celem było osiągnięcie porozumienia pomiędzy wszystkimi narodami – wielkimi i małymi<sup>21</sup>. Poprzez te idee także dzisiaj Skala może być przykładem politykom wielkich narodów, jak też przedstawicielom małych grup narodowych.

## Bibliografia

Cyž J., *Wuwicowoy puć našeho Jana Skale*, [w:] Serbska protyka 1980, Budyšin 1979, s. 121–123.

Kirschke A., *Drei Sprachen in einer Zeitung. „Serbski Dženik“ 1919/20 in Weißwasser – ein spannendes Kapitel Pressegeschichte*, „Lětopis“ 2003, zw. 2, s. 41–52.

---

<sup>18</sup> T. Kowalczyk, *Die katholische Kirche und die Sorben 1919–1990*, Bautzen/Budyšin 1999, s. 86–95.

<sup>19</sup> T. Malinkowa, *Wuskutki nacionalsocializma na cyrkwinske žiwjenje ewangelskich Serbow w Sakskej*, „Rozhlad“ 1996, č. 7/8, s. 267–271.

<sup>20</sup> *Nowy biografiski słownik k stawiznam a kulturje Serbow*, Budyšin 1984, s. 507; D. Scholze, op. cit., s. 90.

<sup>21</sup> Tak twierdził L. Kuberski: *Jan Skala 1889–1945. Zarys biografii politycznej...*

Kowalczyk T., *Die katholische Kirche und die Sorben 1919–1990*, Bautzen/Budyšin 1999.

Krüger-Potratz M., Dirk Jasper D., Ferdinande Knabe F., *„Fremdsprachige Volksteile“ und deutsche Schule*, Münster 1998.

Kuberski L., *Jan Skala 1889–1945. Biografia polityczna*, Opole 1988.

Kuberski L., *Jan Skala 1889–1945. Zarys biografii politycznej*, Opole 1993.

Kuberski L., Pałys P., *Od inkorporacji do autonomii kulturalnej. Kontakty polsko-serbołużyckie w latach 1945–1950*, Opole 2005.

Malinkowa T., *Wusnutki nacionalsocializma na cyrkwinske žiwjenje ewangelskich Serbow w Sakskej*, „Rozhlad“ 1996, čo,7/8, s. 267–271.

Meškank T., *Kultur besteht – Reich vergeht. Tschechen und Sorben (Wenden) 1914–1945*, Berlin 2000.

Musiat S., *Sorbische/wendische Vereine 1716–1937. Ein Handbuch*, Bautzen/Budyšin 2001.

*Nowy biografiski słownik k stawiznam a kulturje Serbow*, Budyšin 1984.

Pjech E., *Žaloba po wielkim przyjacielu Serbołużyczan*, „Indeks. Pismo uniwersytetu Opolskiego“ 2006, nr. 5–6 (71-72), s. XVI–XVII.

Scholze D., *Stawizny serbskeho pismowstwa 1918–1945*, Budyšin 1998.

Zwahr H., *Arnošt Bart–Brězynčanski*, Budyšin 1981.

## **Life of Jan Skala Described with Special Emphasis on his Political and Journalistic Activity**

Profesor Leszek Kuberski will be well remembered by the Lusatian Sorbs as an outstanding scholar in the field of Sorabistics and as Jan Skala's biographer. In Skala's biography he presented a background of European history during the first half of 20th century. After the defeat in the World War I, Germany found itself in completely different political landscape. These were the circumstances in which Skala and his allies tried to gain minority rights for the Lusatian Sorbs and make peace between Sorbian and German people. In December of 1919 he started to publish a newspaper called: „Serbski dženik” which purpose was to recruit members for newly formed political party. Main aim on party's agenda was to gain greater political and cultural autonomy for bilingual Lusatia. The dream of the Lusatian People's Party was to secure a seat in the highest chamber of the German Parliament. It was, however, never fulfilled. This failure marked the end of the whole enterprise. The newspaper was shut down after publication of its 61st issue. However, the creation of their own political party was of ideological value for the Sorbs - especially when it became clear that the dreams of autonomy will be ultimately impossible to realize.

Four years later Skala started to participate in another big-scale project - publishing a magazine for minorities established in 1924 by Minorities Association in Germany. Among its members were the Dunes, Northern Frisians, Lithuanians, Poles and Lusatian Sorbs. Skala's aim was to enlarge the scope of cultural support for minorities in Germany - in the field of education, and within church organizations. To achieve this, he wrote many critical papers on persecution of minority languages, all of them were published in „Kulturwehr” magazine. At the beginning of 1930' political climate in Germany became more acute. Main representatives of national minorities, Jan Skala among them, fund themselves under closer surveillance by the secret police. After the Nazis came to power in 1933, Skala had to act even more carefully. National Socialistic

policy regarding minorities was quite benign at the time. The situation changed in 1936. This was the year when Skala felt the repercussions of this change. On 3rd of March 1936 he was crossed out of the journalists' register. As a result, he was forced to step down as „Kulturwehr's" editor-in-chief.

## O potrzebie przygotowania *Słownika polskich sorabistów i miłośników Łużyc*

Słowa kluczowe: Łużyce, Łużycanie, Polska, sorabistyka, biografistyka

Łużycami i Łużyczanami interesowali się przede wszystkim Czesi. Polacy zajmują w tym współzawodnictwie drugie miejsce, trzecie zapewne Rosjanie. Wzmianki o Łużycach i Łużyczanach datują się w Polsce od *Kroniki* Jana Długosza. Wiedział o istnieniu Łużyczan Jan Kochanowski, o czym świadczy cytat z utworu *O Czechu i Lechu historyja naganiona: iáko Czechowie/ Ruś/ Bulgárowie/ Serbil/ álbo Sorabil/ ták y Słowacy/ ácz tegóz językál/ ále różny y ofobny naród był: Czech* <sup>3</sup>1.

Wiedzę o Łużycach wzbogacaliśmy od połowy XVIII w. Pisał o nich Adam Naruszewicz w *Historii narodu polskiego*<sup>2</sup> (Jaworski 2001). Ze studentami łużyckimi kontaktowali się w XVIII w. lektorzy języka polskiego w Lipsku: Abraham M. Trotz, Stanisław Nałęcz-Moszczeński i Samuel Bogumił Linde, który później wprowadził wiele wyrazów łużyckich do *Słownika języka polskiego* (t. 1-6, Warszawa 1807-1814) (Lewaszkiwicz 1990, 2001). Stanisław Staszic wspominał w swoim dzienniku o podróży przez Łużyce w drodze do Lipska (Zieliński 1975). O piśmiennictwie łużyckim mówił w wykładach paryskich Adam Mickiewicz (Heine 1975). W XIX w. wielu Polaków interesowało się Łużycami i kulturą łużycką, m.in. Roman Zmorski, Wilhelm J. Bogusławski, Józef Chociszewski, Józef I. Kraszewski, Alfons Parczewski, Melania Parczewska. W XX w.

<sup>1</sup> *Słownik polszczyzny Jana Kochanowskiego*, pod red. M. Kucaty, t. 1-5, Kraków 1994-2012 (hasło: *Sorabi*).

<sup>2</sup> T. 2-7 ukazały się w latach 1780-1786, t. 1 pośmiertnie w 1824 r.

ukazały się w Polsce liczne publikacje naukowe o językach łużyckich, o literaturze łużyckiej i folklorze łużyckim, o różnych aspektach historii Łużyc i wydarzeniach współczesnych. Interesowali się Łużycami publicyści, pisarze, tłumacze literatury, przewodnicy turystyczni, miłośnicy Łużyc należący do różnych towarzystw (np. do Towarzystwa Przyjaciół Łużyc) oraz osoby niestowarzyszone. Tylko częściowo działalność ta została przedstawiona w opracowaniach naukowych i bibliograficznych (np. Lewaszkiewicz 1994, 2012, 2015; Rzetelska-Feleszko 1983, 1984, 1987; Siatkowska 1981, 2000, 2005).

Dotychczas ukazało się w Polsce wiele różnego typu publikacji dotyczących Łużyc i Łużyczan – są to druki samoistne oraz artykuły naukowe, popularnonaukowe i publicystyczne, recenzje, a także drobne wiadomości prasowe. W przyszłości powinna powstać synteza historii polskiej sorabistyki, dziejów polskich zainteresowań Łużycami (tj. różnych przejawów działalności miłośników Łużyc i Łużyczan) oraz wzajemnych polsko-łużyckich kontaktów naukowych, literackich i kulturalnych. Aby doszło do zrealizowania takiego planu badawczego, należy najpierw przygotować bibliografię (najlepiej rozumowaną), ukazującą wszechstronnie polskie zainteresowania Łużycami i sorabistyką. Jest sprawą oczywistą, że takiego zadania nie podejmie się jedna osoba. Konieczne byłoby zorganizowanie kilkuosobowego zespołu badawczego. Teoretycznie możliwe jest, że kiedyś ktoś z polskich sorabistów zdobędzie środki finansowe w ramach grantu badawczego i przystąpi do realizacji wzmiankowanego projektu.

Sądzę, że w planach dokumentowania szeroko rozumianych kontaktów polsko-łużyckich powinien się znaleźć również projekt przygotowania słownika biograficznego osób zajmujących się w różny sposób Łużycami. Chodzi mi nie tylko o autorów publikacji naukowych – sorabistycznych oraz częściowo sorabistycznych, ale również o publicystów piszących o Łużycach, o tłumaczy literatury łużyckiej, organizatorów polsko-łużyckiej współpracy naukowej, organizatorów wycieczek turystycznych na Łużyce, członków towarzystw interesujących się tematyką

łużycką. Taki słownik biograficzny ukazałby wszechstronnie zakres zainteresowań Łużycami w Polsce.

Zamierzam przyczynić się do powstania w ciągu kilku lat słownika, którego roboczy tytuł brzmi *Słownik polskich sorabistów i miłośników Łużyc*. Termin *miłośnik* (obejmujący publicystów, tłumaczy, inne osoby interesujące się Łużycami) nie jest precyzyjny, ale nie mam w tej chwili lepszego pomysłu na tytuł słownika.

Ograniczenie słownika do biografów sorabistów byłoby niewskazane. Zresztą typowych sorabistów było niewielu. Do sorabistyki zaliczam również badaczy (językoznawców, literaturoznawców, kulturoznawców, historyków, etnografów, socjologów, politologów itd.), w których twórczości naukowej zagadnienia sorabistyczne stanowią poboczny przedmiot zainteresowań.

Trudno będzie dotrzeć do informacji o tzw. miłośnikach Łużyc. W słowniku znajdą się biografy tylko bardziej zasłużonych członków towarzystw: Towarzystwa Słowiańskiego, Towarzystwa Przyjaciół Łużyczan, Towarzystwa Polsko-Serbołużyckiego, Koła Zainteresowań Kulturą Łużycką.

Najdłuższe będą biografy pracowników naukowych (zmarłych i żyjących), w których znajdą się następujące informacje: dokładna data urodzenia i ewentualnie śmierci (jeśli będę dysponował tymi danymi) lub tylko rok urodzenia i ewentualnie śmierci, informacja o miejscu / miejscach pracy, stopień lub tytuł naukowy, specjalność naukowa (np. slawistyka), dyscyplina naukowa (np. językoznawstwo), dziedzina badań (np. słowotwórstwo, leksykologia), krótka charakterystyka dorobku sorabistycznego i niesorabistycznego, wszystkie (jeśli obejmują kilka pozycji) lub ważniejsze publikacje sorabistyczne (z podziałem na druki zwarte oraz studia i artykuły), ważniejsze publikacje niesorabistyczne (z podziałem na druki zwarte oraz studia i artykuły), odesłanie do bibliografii prac własnych oraz ewentualne odesłanie do opracowań o danej osobie. Nieco inną strukturę będą miały biografy dotyczące publicystów, tłumaczy i tzw. miłośników Łużyc.

Wstępnie ułożyłem listę szeroko rozumianych sorabistów i miłośników Łużyc – zawiera ona kilkaset nazwisk. Opracowanie przez jedną osobę wszystkich biogramów nie będzie możliwe. Po napisaniu pewnej liczby haseł biograficznych zwrócę się do znawców problematyki łużyckiej o poszerzenie tej listy i ewentualnie o zadeklarowanie chęci opracowania wybranych biogramów. Chciałbym być autorem wielu biogramów oraz redaktorem lub raczej współredaktorem planowanego słownika, który prawdopodobnie najpierw ukaże się w wersji internetowej.

Poniżej przedstawiam przykładowo biogramy następujących osób: Józef Leszczyński (historyk), Stanisław Nałęcz-Moszczeński (leksykograf i lektor języka polskiego), Witold Piwoński (miłośnik Łużyc), Zdzisław Stieber (językoznawca), Henryk Zeman (leksykograf), Roman Zmorski (poeta, publicysta i wydawca).

\*

**LESZCZYŃSKI, Józef** (3 VIII 1930-12 V 1975), prof. historii. Studiował na Uniwersytecie Wrocławskim w latach 1949-1954, w latach 1972-1975 dyrektor Instytutu Historii macierzystego uniwersytetu. Zajmował się późnofeudalną historią Śląska i historią sąsiednich regionów: Czech, Moraw oraz w szczególności Górnymi Łużycami. Był też współautorem podręczników szkolnych. Historią Górnych Łużyc zainteresował się już po skończeniu studiów. Główna tematyka jego badań sorabistycznych to dzieje buntów chłopskich oraz stany Górnych Łużyc w XVII w. Uwzględniał tematykę łużycką w swoich wykładach uniwersyteckich i w seminariach. Współpracował z Instytutem Łużyckim w Budziszynie, m.in. uczestniczył w dyskusji nad koncepcją zespołowej historii Łużyc (*Stawizny Serbow*, t. 1-4, Budyšin 1975-1979). Otrzymał Čestne znamješko Domowiny.

#### **Publikacje sorabistyczne:**

**druki zwarte** – *Stany Górnych Łużyc w latach 1635-1697*, Wrocław 1963; *Der Klassenkampf der Oberlausitzer Bauern in den Jahren 1630-1720*, Bautzen 1964.



**wybrane studia i artykuły** – *Macizny k stawiznam burskich zběžkow w Hornjej Łużicy w druhej połojcy XVII. stolěća*, *Lětopis B* 3/1, 1958/1959, s. 63-130; *Przejście Górnych Łużyc pod panowanie saskie*, *Sobótka XVII/3-4*, 1962, s. 345-374 i 514; *Kościół katolicki w Górnych Łużycach w początkach panowania saskiego*, [w:] *Studia z dziejów kultury i ideologii*, Wrocław 1968, s. 215-221; *Die Bauernbewegungen in Schlesien und in der Lausitz im 18. Jahrhundert (Versuch einer Charakteristik)*, [w:] *Acta Universitatis Carolinae, Philosophica et Historica* 3, Praha 1969, s. 161-170; *W sprawie wpływu unii personalnej polsko-saskiej (1697-1763) na ożywienie kontaktów kulturalnych polsko-łużyckich*, [w:] *Polsko-łużyckie stosunki literackie. Tom studiów*, red. J. Śliziński, Wrocław 1970, s. 5-13.

**Inne publikacje:**

**druki zwarte** – *Ruchy chłopskie na Pogórzu Sudeckim w drugiej połowie XVII wieku*, Wrocław 1961; *Władysław IV a Śląsk w latach 1644-1648*, Wrocław 1969.

**wybrane studia i artykuły** – *Rządy Bethlena Gabora na Górnym Śląsku (1620-1624)*, *Sobótka XIV/3*, 1959, s. 307-351 i 442; *Ruchy chłopskie w dzisiejszym Gorzanowie po wojnie trzydziestoletniej*, *Rocznik Ziemi Kłodzkiej* 4-5, 1959-1960, s. 43-93; *Struktura społeczna i stosunki demograficzne na wsi kłodzkiej w XVII wieku*, *Sobótka XV/4*, 1960, s. 479-496 i 619-620; *Nowe dane do stosunków demograficznych na Dolnym Śląsku na przełomie XVII i XVIII w.*, *Sobótka XIX/1-2*, 1964, s. 97-115; *Nieudana próba odzyskania księstwa opolsko-raciborskiego przez Habsburgów w 1652 roku*, *Sobótka XX/1*, 1965, s. 36-44; *Śląski krąg Mikołaja Kopernika*, *Sobótka XXVIII/2*, 1973, s. 175-182.

**odesłanie do bibliografii prac własnych** – B. Rok, *Bibliografia prac Józefa Leszczyńskiego za lata 1954-1975*, *Sobótka* 31, 1976, s. 151-167.

**Literatura** – J. A. Gierowski, *Józef Leszczyński jako historyk*, *Sobótka* 31, 1976, s. 169-184; F. Mětšk, *Nekrolog (Józef Leszczyński)*, *Lětopis B* 22/2, 1975, s. 230-231.

**MOSZCZEŃSKI-NAŁĘCZ, Stanisław** (1731-1790). Kształcił się najpierw w szkole pijarskiej w Podolińcu na Spiszu. Jako kapelan księcia J. A. Jabłonowskiego wyjechał z nim do Lipska, gdzie w 1771 r. ukończył

studia. Wkrótce został tłumaczem sądowym i uniwersyteckim lektorem języka polskiego. Kontynuował dzieło leksykograficzne M. A. Trotza: wydał w 1772 r. t. 4 (tj. niemiecko-polską część słownika) oraz w 1779 r. przedrukował ze zmianami część polsko-francusko-niemiecką. Po raz pierwszy w leksykografii polskiej zamieścił hasła dotyczące Budziszyna i Chociebuża: „Bautzen, Baucen, stołeczne miasto w Luzacji, inaczej Budzyszyn; Cotbus oder Cotwitz, Kotwica, miasto w Niżniej Luzacji; Forst, Forszta, miasto w Niżniej Luzacji”. Warto dodać, że S. B. Linde wymienia Budyssyn, Budzyszyn, ale brak informacji o Chociebużu i Forście.

S. Nałęcz-Moszczeński poznał w Lipsku środowisko łużyckich studentów teologii protestanckiej. Po przejściu na luteranizm młodzi Łużycanie z pewnością darzyli go zaufaniem. W dziejach kontaktów polsko-łużyckich wstąpił się jako pierwszy tłumacz łużyckiego utworu literackiego na język polski. Otóż w 1779 r. H. Ruška napisał wiersz na cześć J. F. Mički (prezesa Łużyckiego Towarzystwa Kaznodziejskiego), który po studiach opuszczał Lipsk. Oto tytuł przetłumaczonego utworu pożegnalnego (wydrukowanego prawdopodobnie w kilku lub w kilkunastu egzemplarzach): *Odjazd z Lipska Wielce Dostoinego a Wielce Uczonogo Pana, Pana Jana Fryderyka Miczka, rodzonogo w Kupoi w górnych Lucicach, Przewielebnego Podstarszego y Współbrata...*, Lipsk 1779.

**Literatura:** R. Leszczyński, *Dwoisty żywot Stanisława Moszczeńskiego*, *Lětopis* A 27/1, 1980, s. 55-65; R. Leszczyński, *Stanisław Nałęcz Moszczeński (1731-1790)*, *Zeszyty Łużyckie* nr 12, 1995, s. 16-18; O. Wićaz, *Pólski přeložk serbskeje pěsnje z l. 1779*, *Časopis Mačicy Serbskeje* 89, 1936, s. 16-30.

**PIWOŃSKI, Witold** (1930-2005) – nauczyciel, urzędnik (księgowy), działacz społeczny. Ukończył polonistykę w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Warszawie i historię w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Zielonej Górze. Od połowy lat 80. organizował w Żarach wspólnie z T. Jaworskim popularnonaukowe konferencje sorabistyczne. Niektóre odbywały się podczas spotkań grup PTTK, tak że niekiedy referatów o problematyce łużyckiej słuchało nawet kilkaset osób. Zamieszczał artykuły o tematyce łużyckiej w *Słowie Żarskim*, współuczestniczył w organi-

zowaniu w Żarach wystaw o Łużycach. Od lat 90. pomagał J. Solarzowi w urządzaniu skansenu łużyckiego w Buczynach, gdzie organizowano konferencje popularnonaukowe i spotkania poświęcone kulturze łużyckiej. Interesował się „plemieniem Zara” i *Nowym Testamentem* (1548) w przekładzie M. Jakubicy, historią i kulturą Łużyc. M. Jakubicy poświęcił broszurę *Lubanicki zabytek języka dolnołużyckiego* (Żary 1998) i artykuł *Mikołaj Jakubica i jego Biblia* (*Kronika Ziemi Żarskiej* nr 3, 1997).

**STIEBER**, Zdzisław (7 VI 1903-12 X 1980), prof. językoznawstwa polskiego i słowiańskiego. Studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim w latach 1921-1928 – najpierw przez kilka lat chemię, a później filologię polską i słowiańską. Pracował na uniwersytetach: w Krakowie (w 1931 r. oraz w latach 1933-1937), we Lwowie (1937-1941 i 1944-1945), w Łodzi (1945-1952), w Warszawie (1953-1966). Od 1954 r. do emerytury w 1973 r. Z. Stieber był pracownikiem PAN. Zorganizował Zakład Słowianoznawstwa PAN (od lat 70. Instytut Słowianoznawstwa PAN, obecnie Instytut Sławistyki PAN). W ramach Zakładu Słowianoznawstwa działała m.in. Pracownia Kaszubska, przekształcona później w Pracownię Języków Lechickich i Łużyckich. Od 1954 r. był członkiem korespondentem, a od 1961 r. członkiem rzeczywistym PAN.

Z. Stieber zajmował się dialektologią polską i słowiańską (głównie słowacką, czeską, łużycką i ukraińską), współczesną i historyczną fonologią języka polskiego, historią polskiego języka literackiego, onomastyką, gramatyką porównawczą języków słowiańskich.

W latach 1931-1932 przez około pół roku prowadził badania dialektologiczne na obszarze Łużyc. Przyczynił się do pogłębienia wiedzy o ugrupowaniu dialektów łużyckich, opracował szczegółowe zagadnienia językowe gwar łużyckich, zapisywał łużyckie teksty gwarowe, łużyckie właściwości językowe rozpatrywał na tle innych języków słowiańskich. Po wojnie Z. Stieber współpracował z Instytutem Łużyckim w Budziszynie, inicjował prace sorabistyczne w Pracowni Kaszubskiej / Pracowni Języków Lechickich i Łużyckich Zakładu Słowianoznawstwa PAN / Instytutu Słowianoznawstwa PAN.

## **Publikacje sorabistyczne:**

**druki zwarte** – *Stosunki pokrewieństwa języków łużyckich*, Kraków 1934;  
*Krótką gramatyka języka górnołużyckiego*, Kraków 1938.

**wybrane studia i artykuły** – *Dyspalatalizacja \*e ≥ o i \*ě ≥ a w dawnych dialektach pogranicznych łużycko-polskich*, *Slavia Occidentalis* IX, 1930, s. 498-505; *Zwei sorbische Grenzdialekte*, *Zeitschrift für slavische Philologie* XII, 3-4, 1935, s. 233-240; *Fonetyka górnołużyckiej wsi Radworja*, *Lud Słowiański* A IV/ 1, 1937, s. 1-21; *Stosunki etniczne Śląska i Łużyc*, *Zaranie Śląskie* XVI/ 1, 1945, s. 15-19; *Teksty z górnołużyckiej wsi Radworja*, *Slavia Occidentalis* [za 1939 r.] XVIII, 1947, s. 217-222; *Resztki dialektu mużakowskiego na prawym brzegu Nysy*, *Lětopis* A/ 2, 1954, s. 18-20.

## **Inne publikacje (niektóre oparte częściowo na materiale łużyckim):**

**wybrane druki zwarte** – *Izoglosy gwarowe na obszarze dawnych województw łużyckiego i sieradzkiego. Z 8 mapami*, Kraków 1933; *Sposoby powstawania słowiańskich gwar przejściowych*, Kraków 1938; *Rozwój fonologiczny języka polskiego*, Warszawa 1952 i wydania następne; *Atlas językowy dawnej Łemkowszczyzny*, z. 1-8, Warszawa 1956-1964; *Zarys dialektologii języków zachodniosłowiańskich z wyborem tekstów gwarowych*, Warszawa 1956; *Zarys gramatyki porównawczej języków słowiańskich*, cz. 1-2: z. 1-2, Warszawa 1969-1973; *Atlas językowy kaszubszczyzny i dialektów sąsiednich*, tom wstępny + z. 1-6 pod red. Z. Stiebera, Wrocław 1964-1969; z. 7-15 pod red. H. Popowskiej-Taborskiej, Wrocław 1970-1978.

**wybrane studia i artykuły** – *Uwagi o charakterze zmian fonetycznych w dialektach zachodniosłowiańskich*, *Slavia Occidentalis* XII, 1933, s. 13-17; *Ze studiów nad dialektami wschodniosłowackimi. Z 8-u mapkami*, *Lud Słowiański* III/ 1, 1933, s. 140-151; *Głos w dyskusji o pochodzeniu polskiego języka literackiego*, *Pamiętnik Literacki* XLIII/ 3-4, 1952, s. 917-932; *O typach polszczyzny regionalnej XVII wieku*, *Prace Polonistyczne* XI, 1953, s. 29-34; *Elementy prozodii w dialektach kaszubskich (iloczas, intonacja wyrazowa, przycisk wyrazowy)*, *Slavia* XXVI/ 3, 1957, s. 362-364; *Jak brzmiało prastłowiańskie jat?*, *Prace Filologiczne* XVIII/ 2, 1964, s. 131-137; *Uwagi o zjawiskach wokalizmu w gramotach ksiąg rosyjskich z XIV do XVI wieku*, *Rocznik Słowistyczny*

XXXVIII/ 1, 1977, s. 3-13; *Procesy pozycyjnego twarżnienia spółgłosek palatalnych w historii języka rosyjskiego*, Rocznik Slawistyczny XL/ 1, 1980, s. 3-17.

**Odesłanie do bibliografii prac własnych** – Z. Rudnik-Karwatowa, *Bibliografia prac naukowych Zdzisława Stiebera*, [w:] Zdzisław Stieber (1903-1980). Materiały i wspomnienia, red. D. K. Rembiszewska, Warszawa 2013, s. 173-215.

**Literatura** – J. Siatkowski, *Zdzisław Stieber – życiorys naukowy*, [w:] Zdzisław Stieber (1903-1980). Materiały i wspomnienia, red. D. K. Rembiszewska, Warszawa 2013, s. 15-31; J. Zieniukowa, *Badania dialektologiczne Zdzisława Stiebera na Łużycach w latach 1931-1932*, [w:] Zdzisław Stieber (1903-1980). Materiały i wspomnienia, red. D. K. Rembiszewska, Warszawa 2013, s. 33-45.

**ZEMAN, Henryk** (2.06.1897-19.02.1969). Urodził się w okolicy Drezna; jego matka była Łużyczanką, ojciec zaś Niemcem. Ukończył gimnazjum w Dreźnie, studiował w Pradze. Od 1920 r. mieszkał w Polsce. Najpierw pracował w Bydgoszczy jako nauczyciel niemieckiego i francuskiego, a później jako urzędnik w fabryce naczyń emaliowanych w Olkuszu. W latach 1951-1955 był lektorem języka niemieckiego i języka angielskiego na Politechnice Krakowskiej, a w latach 1953-1964 lektorem języka górnołużyckiego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Poznał język górnołużycki w czasach młodości. Po II wojnie światowej kontaktował się z Domowiną i z Instytutem Łużyckim w Budziszynie; od 1953 r. publikował krótkie teksty w *Nowej dobie*.

Od 1948 r. przygotowywał obszerny słownik górnołużycko-polski. Redakcji maszynopisu dokonał K. Polański, który usunął część archaizmów i niefunkcjonalnych neologizmów, jak również przeredagował wiele artykułów hasłowych. *Słownik górnołużycko-polski / Hornjoserbsko-pólski słownik* ukazał się w Warszawie w 1967 r.; K. Polański dołączył do słownika *Zarys gramatyki języka górnołużyckiego*, s. 639-678. Nie zachował się rękopis słownika polsko-górnołużyckiego. W Archiwum Kultury Łużyckiej w Budziszynie znajduje się rękopis podręcznika ję-

zyka górnołużyckiego, którego nie opublikowano, ponieważ nie został pozytywnie oceniony.

**Literatura:** R. Leszczyński, *Cyłe žiwjenje zwonka Łužicy. Před 15 lětami H. Zeman zemrěł*, Rozhlad 34, 1984, s. 61-63; R. Leszczyński, *Zeman, Henryk*, [w:] Nowy biografiski słownik k stawiznam a kulturje Serbow, red. J. Šořta, Budyšin 1984, s. 644; R. L. (R. Leszczyński), *Henryk Zeman (1897-1969)*, Zeszyty Łużyckie nr 12, 1995, s. 105-107.

**ZMORSKI, Roman** (1822-1867). R. Zmorski był poetą, publicystą, działaczem politycznym związanym z konspiracją niepodległościową, tłumaczem (zwłaszcza serbskiej epiki ludowej), folklorystą i słowianofilem. Podczas studiów we Wrocławiu (1841-1842) zaprzyjaźnił się z J. A. Smolerem. W latach 1848-1850 mieszkał na Łużycach, gdzie poznał najważniejszych działaczy łużyckiego odrodzenia narodowego, m.in. K. B. Pfuła i J. H. Imiša, później również M. Hórnik. W Budziszynie wydał kilkanaście numerów miesięcznika *Stadło*, który miał służyć idei wzajemności polsko-łużyckiej. Ze zbiorów pieśni ludowych J. A. Smolera i J. L. Haupta (1841-1843) przetłumaczył w latach 1851-1862 cztery pieśni. Publikował w polskiej prasie artykuły o Łużycach: w latach 1845-1847 prawdopodobnie anonimowo; później m.in.: *Serbskie Łużyce i ich mieszkańcy* (*Gazeta Warszawska* 1851); *Łużyccy Serbowie, ich kraj, zwyczaje i pamiątki* (*Tygodnik Ilustrowany* 1862), *Z serbskich Łużyc* (*Tygodnik Ilustrowany* 1865), *Serbskie Łużyce* (*Lech* 1878). Jego nieukończony poemat *Święto majowe* (drukowany w latach 1862-1868) powstał pod wpływem zainteresowań zwyczajami i legendami łużyckimi.

**Literatura:** R. Leszczyński, *Zmorski, Roman*, [w:] Nowy biografiski słownik k stawiznam a kulturje Serbow, Budyšin 1984, s. 648-649; E. Pieścikowski, *Poeta-tułac*, Poznań 1964; E. Pieścikowski, *Święto majowe Romana Zmorskiego*, *Slavia Occidentalis* XXV, 1965, s. 119-133.

\*

Mam nadzieję, że sorabiści i miłośnicy Łużyc wypowiedzą się w sprawie struktury biogramów i tym samym wpłyną na koncepcję planowanego słownika.

## Bibliografia

Heine L., 1975, *Adam Mickiewicz und die sorbische Literatur*, Zeitschrift für Slawistik 20, s. 91-98.

Jaworski T., 2001, *Serbołużyczanie i Łużyce w „Historii” Adama Naruszewicza*, Lětopis 48/1, s. 77-81.

Lewaszkiwicz T., 1990, *Osobliwé wyrazy łużyckie w Słowniku Lindego*, [w:] Slavistische Forschungen 60: >Tgolí chole Městró< Gedenkschrift für Reinhold Olesch, red. R. Lachmann, A. Lauhus, T. Lewandowski, B. Zelinsky, s. 205-212.

Lewaszkiwicz T., 1994, *Recepcja literatury łużyckiej w Polsce*, [w:] Literatury zachodniosłowiańskie czasu przełomów 1890-1990. 1: Literatura łużycka i słowacka, red. H. Janaszek-Ivaničková, Katowice, s. 100-106.

Lewaszkiwicz T., 2001, *Polnisch-Lektorate in Leipzig im 18. Jahrhundert*, [w:] Mit Wort und Tat. Deutsch-Polnischer Kultur- und Wissenschaftsdialog in Vergangenheit und Gegenwart, red. D. Scholze, E. Tomicka-Krumrey, Leipzig, s. 81-87.

Lewaszkiwicz T., 2012, *Dorobek sorabistyki językoznawczej w latach 2000-2009*, [w:] Serbołużyczanie wobec tradycji i wyzwań współczesności. Język ◊ Literatura ◊ Kultura, red. G. B. Szewczyk, Katowice.

Lewaszkiwicz T., 2015, *Zarys dziejów sorabistyki i zainteresowań Łużycami w Wielkopolsce*, [w:] Kapitał społeczno-polityczny Serbołużyczan, red. T. Jaworski, H. Kurowska, A. Lipińska-Bodnar, Zielona Góra, s. 88-104.

Rzetelska-Feleszko E., 1983, *Polskie językoznawstwo o językach łużyckich*, Lětopis A 30/1, s. 46-79.

Rzetelska-Feleszko E., 1984, *Bibliografia prac autorów polskich piszących o językach łużyckich*, Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej XXII, s. 239-250.

Rzetelska-Feleszko E., 1987, *Językoznawstwo zachodniosłowiańskie w Polsce (przewodnik)*, Warszawa.

Siatkowska E., 1981, *Sorabistyka w Warszawie*, Lětopis A 28/2, s. 184-193.

Siatkowska E., 2000, *Sorabistyka w Warszawie*, [w:] też, *Studia językoznawcze*, Warszawa, s. 495-506.

Siatkowska E., 2005, *Die polnische Sorabistik in Vergangenheit und Zukunft. Erträge und Erwägungen*, Lětopis 52/1, s. 3-19.

Zieliński A., (oprac.), 1975, *Podróże Polaków na Łużyce w XIX wieku*, Wrocław.



## **About the Need to Publish „Dictionary of Polish Sorabists and Friends of Lusatia”**

The list of people who, in broad terms, can be described as „sorabists” and „Lusatia enthusiasts” consists of a few hundred people. They are scientists (linguists, literary and culture scholars, historians, ethnographers, sociologists, psychologists etc.), publicists, translators of Lusatian literature, organizers of Polish-Lusatian scientific cooperation, operators of tours to Lusatia, members of societies concerned with Lusatian issues. An author intends to write their bigrams and act as an editor or co-editor.

## Słownik K. B. Pfula jako źródło wiedzy na temat rozwoju dziewiętnastowiecznej leksyki górnołużyckiej

Słowa kluczowe: Křesćan Bohuwěr Pful, Łużiski serbski słownik, leksyka, Górne Łużyce, Maćica Serbska

### Wprowadzenie

XIX wiek na Łużycach jest okresem doniosłych przemian społecznych, światopoglądowych i kulturowych. Jednocześnie jest to nowy, ważny etap w rozwoju języków łużyckich, zwłaszcza zaś w rozwoju języka górnołużyckiego. Wydaje się, że najważniejsze znaczenie miało tu założenie w 1847 roku łużyckiego towarzystwa naukowego Maćica Serbska (Macierz Łużycka)<sup>1</sup> – pierwszej instytucji kulturalno-naukowej, która zrzeszała i koordynowała prace łużyckich działaczy narodowych. Macierz Łużycka bowiem nie tylko działała na polu organizacji życia naukowego i kulturalnego, ale koordynowała również wszelkie inicjatywy zmierzające do zjednoczenia górnołużycczyny oraz stworzenia i kodyfikacji jednolitego ponadwyznaniowego literackiego języka górnołużyckiego. To właśnie kwestia unifikacji językowej oraz rozwoju języka była dla Macierzy jednym z najważniejszych zadań. Nie było to zadanie łatwe. Wiedzieć bowiem należy, że do końca XVII w. piśmiennictwo łużyckie reprezentuje dialekt danego autora. Pod koniec XVII wieku powstały co prawda komisje ewangelickich duchownych reprezentujących różne dialekty górnołużyckie (działalność komisji rozpoczęła się od wydania przekładu Małego Katechizmu Lutra w 1693 roku), którzy przeglądali i opracowywali teksty do druku, starając się im nadać ponadregionalną formę, mimo to język ówczesnych górnołużyckich tekstów był dość zróżnicowany<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> W roku 1880 powołana została dolnołużycka Maćica Serbska.

<sup>2</sup> H. Faska, *Koncepcja zbliżenia a zjednoczenie spisownych form serbszciny*, [w:]

Stopniowo jednak w piśmiennictwie łużyckim zaczyna się zaznaczać przewaga pewnych dialektów, na wybór których w religijnym piśmiennictwie górnołużyckim nakładały się kwestie wyznaniowe: Dolne Łużyce były wyłącznie protestanckie, natomiast Górne Łużyce – protestanckie i katolickie. Na przełomie XVII i XVIII w. zaczynają dominować trzy dialekty: 1) choćbuski (w piśmiennictwie dolnołużyckim); 2) budziszyński (w piśmiennictwo górnołużyckich protestantów) oraz 3) kulowski (w piśmiennictwie górnołużyckich katolików). Można zatem stwierdzić, że od XVIII w. na terenie Łużyc funkcjonują trzy języki literackie: język dolnołużycki i dwa warianty języka górnołużyckiego.

Z czasem jednak na górnołużyckim terytorium językowym zaczęła się zmieniać polityka językowa, czego przejawem było zastąpienie w piśmiennictwie religijnym katolików kulowskiej podstawy języka przez dialekt okolic Chrósćic. Dialekt ten posiadał wiele cech wspólnych z dialektem budziszyńskim (protestanckim), co dawało szansę na językowe zjednoczenie Górnołużyczan. Nadal istniały jednak duże różnice w ortografii, ponieważ katolicy wzorowali się na pisowni czeskiej, protestanci zaś mieli ortografię opartą na pisowni niemieckiej. Wspólną cechą pisowni był gotycki kształt liter (szwabacha, fraktura).

Sytuacja zmieniła się po założeniu Macierzy Łużyckiej, której udało się skodyfikować jednolity (ponadwyznaniowy) język górnołużycki oparty głównie na dialekcie budziszyńskim. Istotne znaczenie miało tu powołanie najważniejszego organu towarzystwa, czyli wydawanego od 1848 roku czasopisma naukowego „Časopis Maćicy Serbskeje” (ČMS)<sup>3</sup>, na łamach którego publikowano artykuły dotyczące języka oraz propagowano nową pisownię. Szczególnie w pierwszych latach przeważają w nim publikacje dotyczące kwestii językowych, zwłaszcza ortografii i gramatyki. Były to artykuły o charakterze normatywnym, a zawarty w nich materiał poddany został wcześniejszym konsultacjom<sup>4</sup>.

---

*Serbščina*, red. H. Faska, „Najnowsze dzieje języków słowiańskich”, Opole 1998, s. 168.

<sup>3</sup> Do 1872 roku czasopismo nosiło tytuł „Časopis Towarstwa Maćicy Serbskeje”, powszechnie używa się jednak późniejszego tytułu.

<sup>4</sup> W podtytułach często pojawiają się informacje typu: „Čitane w posedženju

Macierz podjęła też wzmożone działania na rzecz stworzenia górnołużyckiej terminologii naukowej. Na łamach ČMS pojawiły się przygotowane przez Michała Rostoka opracowania górnołużyckiej nomenklatury botanicznej i zoologicznej, a także chemicznej. ČMS dbała również o opracowanie i publikowanie lużyckich zabytków językowych<sup>5</sup>.

Z polecenia Małicy Serbskiej zadania kodyfikacji języka górnołużyckiego podjął się Křesćan Bohuđer Pful, który dokonał tego najpierw w zakresie ortografii i gramatyki, a później również słownictwa. Pful jest kodyfikatorem odrodzeniowej górnołużyccyzny oraz tzw. pisowni analogicznej. Nazwa pochodzi stąd, że została ona stworzona przez analogię do pisowni innych języków słowiańskich (przede wszystkim czeskiej i polskiej) opartych na łacinie.

Nowa ortografia (opracowana przez Pfula) została opublikowana już w pierwszym roczniku ČMS (1848) i była na jego łamach konsekwentnie propagowana. Choć spotkała się ona z dobrym przyjęciem, np. przez pisarzy, to miała też swoich przeciwników, zwłaszcza zaś ze strony protestantów, którzy aż do roku 1937 używali w piśmiennictwie religijnym nieco zmienionej szwabachy. Ostatecznie została ona wyparta przez pisownię analogiczną dopiero po II wojnie światowej<sup>6</sup>.

Mimo pewnych przeciwności uznać jednak można, że zakończenie procesu normalizacji jednolitego języka górnołużyckiego dokonało się w latach 60. XIX wieku. Michał Hórnik określił nowo powstały język mianem „zhromadna hornjoserbska rěč a prawopis zjednočenych Serbow”<sup>7</sup>. Zjednoczenie językowe nie było bowiem kwestią wyłącznie językową, ale również polityczną. Jak zauważył Hinc Šewc, cho-

---

**ryčespytno wotrjada małicy serbskeje 3. oktobra 1855**”, „Čitane w posedženju ryčespytno wotrjada M. S. 3. Haperleje”.

<sup>5</sup> Na przykład w 1860 roku przedrukowała wydany w 1594 roku „Hortus Lusatie” Johanna Franke w opracowaniu K.A. Jenča. Jest to lista nazw roślin, w której znalazły się nazwy dolno- i górnołużyckie. Jak podkreśla redakcja, tekst jest tym cenniejszy, że ukazał się wcześniej niż najstarsza drukowana książka w języku górnołużyckim, tj. *Katechizm W. Warichiusa* (1595) – por. K. A. Jenč, *Frankowy Hortus Lusatie*, „Časopis Małicy Serbskeje” XIII, 1860, s. 17–28.

<sup>6</sup> T. Lewaszkiewicz, *Zarys dziejów lużyckich przekładów Biblii*, [w:] *Lużyckie przekłady Biblii. Przewodnik bibliograficzny*, „Język na Pograniczach” 14, Warszawa 1995, s. 15.

<sup>7</sup> M. Hórnik, *Wutworjenje našeje spisowneje rěče a jeje zblizenje z delnjoserbskeje*, „Časopis Małicy Serbskeje” XXXIII, 1880, s. 155.

dziło o to, by wraz ze zjednoczeniem językowym nastąpiło zjednoczenie kulturalne i duchowe Łużyczan<sup>8</sup>. Nie powiodło się natomiast połączenie języków dolno- i górnołużyckiego. W drugiej połowie XIX w. pojawiła się idea językowego zbliżenia Łużyczan na podstawie języka górnołużyckiego, ale nie udało się jej zrealizować. Została ona odrzucona przez inteligencję dolnołużycką. Na Dolnych Łużycach nadal posługiwano się więc językiem dolnołużyckim opartym na dialekcie choćbuskim.

### **Łużiski serbski słownik Křescána Bohuwěra Pfula**

Jednym z głównych celów i jednocześnie najważniejszych projektów Macierzy Łużyckiej, oprócz reformy ortografii i stworzenia jednolitego języka górnołużyckiego, było wydanie słownika.

Słownik ukazał się w 1866 roku pod tytułem *Łużiski serbski słownik*, a jego autorem jest Křescán Bohuwěr Pful. Leksykon jest dziełem znacznie większej grupy działaczy narodowych skupionych wokół Macierzy Łużyckiej. Wpływ na jego ostateczny kształt mieli przede wszystkim dwaj recenzenci, Michał Hórnik i Handrij Zejler, których nazwiska widnieją na stronie tytułowej. Jednakże w powstaniu słownika swój udział miało wielu innych działaczy Macierzy (m.in. Jan Arnošt Smoler i Michał Domaška).

Wzór i teoretyczną podstawę słownika Pfula stanowi niewątpliwie odrodzeniowa teoria języka literackiego reprezentowana przez czeskiego leksykografa Josefa Jungmanna i jego szkołę. W teorii tej chodziło o stworzenie takiego języka literackiego, który sprostałby wszystkim stawianym przed nim wymaganiom, a więc spełniałby również dwie podstawowe dla języka literackiego funkcje: funkcję języka naukowego i poetyckiego<sup>9</sup>.

Niewątpliwie właśnie taki cel przyświecał Pfulowi oraz wspierającej go Macierzy: stworzenie języka literackiego, który zaspakajałby

---

<sup>8</sup> H. Šewc, *Wuwíce spisowneje řeč pola Lužiskich Serbow*, [w:] *Mjezynarodny wysokušulski kurs za serbsku řeč a kulturu*, Bautzen 1977, s. 36.

<sup>9</sup> Por. T.Z. Orłoś, *Zapożyczenia polskie w słowniku Jungmanna*, 1967, s. 9.

wszystkie kulturowe potrzeby tworzącego się nowoczesnego narodu. W odradzającym się języku musiały więc znaleźć odbicie wszelkie przejawy życia społecznego, przede wszystkim zaś rozwój nauki i sztuki. W przypadku łużycczyny, która podobnie jak czeszczyzna pozostawała w intensywnym kontakcie z językiem niemieckim, ważne było również pokazanie leksykalnego bogactwa współczesnego języka górnołużyckiego poprzez usunięcie germanizmów i wprowadzenie w ich miejsce zapożyczeń z innych języków słowiańskich.

W przypadku języka górnołużyckiego było to zadanie dość trudne, ze względu na brak tradycji literackiej oraz bardzo niski poziom rozwoju ówczesnej leksyki. Dodatkową komplikacją był wspomniany już fakt, że na górnołużyckim obszarze językowym istniały dwa języki literackie: protestancki i katolicki. Pful w swojej pracy leksykograficznej musiał więc niejako „pogodzić” te dwa warianty i stworzyć podstawy leksyki jednolitego, ponadwyznaniowego języka. I jak widać z perspektywy czasu, to mu się udało. Słownik Pfula kodyfikuje też nową ortografię<sup>10</sup>.

Autor uwzględnia dotychczasowe prace leksykograficzne. Jego słownik obejmuje bowiem leksykę z wcześniejszych słowników łużyckich, m.in. pierwszego drukowanego słownika łużyckiego Jurija H. Swětlika (*Vocabularium Latino-Serbicum*, 1721) czy rękopiśmiennego słownika Jana J. P. Hančki (*Vocabularium Germano-Serbicum combinatum*, 1782), a także ze słownika Curta Bose (*Wendisch-deutsches Handwörterbuch nach dem oberlausitzer Dialekte*, 1840) i Abrahama Frencla (*De originibus linguae Sorabicae*, 1693–1696). Ponadto zawiera materiał leksykalny ze słowników Josefa Jungmanna (*Slovník česko-německý*, 1835–1839) i Samuela B. Lindego (*Słownik języka polskiego*, 1807–1814), na których Pful się wzorował<sup>11</sup>.

<sup>10</sup> Przed częścią słownikową autor umieścił tabelkę, w której zestawił alfabet w „pisowni analogicznej” z pisownią górnołużyckich ewangelików i katolików oraz alfabetem niemieckim i alfabetami języków słowiańskich, w tym polskiego i czeskiego.

<sup>11</sup> [K. B.] Pful, Łużiski serbski słownik / *Lausitzisch Wendisches Wörterbuch*, 1866,

W słowniku pojawia się również słownictwo ludowe. Pful uwzględnił trzy dialekty: budziszynski, mużakowski i wojerowski, który dobrze znał, ponieważ pochodził z okolic Wojerec. Pierwszy z dialektów znajduje się w południowo-wschodniej i środkowej części górnołużyckiego terytorium językowego, zaś dwa ostatnie w paśmie przejściowym pomiędzy górno- i dolnołużyckim terytorium językowym. Wyraźnie widać też ogromny wpływ języków słowiańskich, z których leksykograf bogato zapożyczał, usuwając w ten sposób nadmiar germanizacji oraz internacjonalizmy.

### Zapożyczenia

Zapożyczana z języków słowiańskich leksyka miała nie tylko nazywać nowe pojęcia i rzeczy, ale miała również zastąpić istniejące w górnołużycczyźnie germanizmy i internacjonalizmy. Najczęściej zapożyczano z języka czeskiego. Miało to swoje przyczyny zarówno w ożywionych górnołużycko-czeskich kontaktach kulturalnych, jak i dużym podobieństwie czeszczyzny do języka górnołużyckiego. Był to jeden z ważnych czynników, o czym świadczą słowa samego Pfula, por. „Čěšćinu najlōže nawuknjemy, kotraž nam dobo bohaty pokład nowšich wurazow podawa, kiž so nimale njeprēmjenje tež za našu serbšćinu hodža”<sup>12</sup>. W sumie słownik notuje 1226<sup>13</sup> zapożyczeń czeskich, które oznacza skrótami: Č., M. Są wśród nich zarówno wyrazy ogólne (np. *domownik* – por. czes. *domowjk*<sup>14</sup>, pol. *dozorca*), jak i terminologia naukowa (np. *wjetšitko* – por. czes. *wěšitko*, pol. *(znak) plus*). Szczególnie ważna wydaje się tu terminologia naukowa, której górnołużycczyzna właściwie nie posiadała, np. w całości przejęto z języka czeskiego nazwy chemiczne (np. *zemnik* – por. czes. *zemnjk*, pol. *tellur*).

---

wydanie: *Obersorbisches Wörterbuch*. Fotomechanischer Neudruck, Bautzen 1968, s. XVI; J. Petr, *Křesćan Bohuwěr Pful. Žiwjenje a skutkowanje serbskeho prócowarja*, seria „Wuznamni serbscy prócowarjo”, Budyšin 1979, s. 95.

<sup>12</sup> J. Petr, op. cit., s. 95.

<sup>13</sup> Por. R. Bura, *Zapożyczenia czeskie w słowniku Pfula. Terminologia naukowa*, Kraków 2015, s. 18.

<sup>14</sup> Wszystkie przykłady czeskie pochodzą ze słownika J. Jungmanna i podawane są w pisowni oryginalnej.

Oprócz zapożyczeń czeskich Pful osobno oznacza (skrót: *po Č.*) wyrazy utworzone na wzór czeski, będące najczęściej po prostu kalkami wyrazów czeskich (np. *tříhranoměrstvo* – por. czes. *troghranoměrstwj*, pol. *trygonometria*).

Należy jednak zaznaczyć, że Pful kwalifikuje jako bohemizmy również wyrazy, które w rzeczywistości są zapożyczeniami czeskimi pośrednimi. Przykładem mogą tu być hasła: **čornica** (por. czes. *černice*, pol. *mątwą pospolitą*), *pilėř* (por. czes. *pilėř*, pol. słup, filar) czy *tuha* (por. czes. *tuha*, pol. *grafit*). Pierwszy z nich w znaczeniu zoologicznym jest w czeszczyźnie polonizmem – Jungmann oznaczył go skrótem *pol.*<sup>15</sup> Drugi natomiast – z języków romańskich (por. franc. *pilier*, wł. *piliere*)<sup>16</sup>. Wyraz *tuha* uważany jest w języku czeskim za pożyczkę niemiecką. Został on przejęty z jakiegoś dialektu niemieckiego w regionie Szumaw, gdzie odkryto znane złoża grafitu<sup>17</sup>.

Ponadto w słowniku występują zapożyczenia czeskie, niekwalifikowane jednak przez Pfula jako bohemizmy (np. **čásćica** – por. czes. *částice*, pol. *partykula*). Wydaje się, że w tym przypadku chodzi o to, że wyrazy te już wcześniej pojawiały się w piśmiennictwie, więc autor i redaktorzy słownika uznali je zapewne za już przyswojone. Poza tym Pful konsekwentnie stosuje jednak skróty określające pochodzenie zapożyczeń. Oprócz bohemizmów bądź wyrazów utworzonych na wzór czeski (*Č.*, *po Č.*) oraz morawizmów (*M.*), oznacza polonizmy lub wyrazy utworzone na wzór polski (*P.*, *po P.*)<sup>18</sup>, zapożyczenia z języka dolnołużyckiego (*DL.*, *Dł.*, *D.*), rosyjskiego (*R.*), serbskiego (*S.*, *Srb.*), a także pożyczki ogólnosłowiańskie (*Sł.*) i wyrazy pochodzenia cerkiewnosłowiańskiego (*Cyr.*). Zapożyczenia z innych języków słowiańskich w słowniku Pfula nie zostały jak dotąd opracowane, więc dane liczbowe mogą być tu mniej lub bardziej dokładnymi szacunkami. Nie wystarczy bowiem odnotowanie wszystkich haseł z odpowiednim skrótem, ponieważ Pful używa kwalifikatorów zarówno

---

<sup>15</sup> Zob. J. Jungmann, *Słownik česko-německý*, Praha 1835–1839, wydanie fotomechaniczne, Praha 1989–1990, t. 1, s. 277.

<sup>16</sup> J. Rejzek, *Český etymologický slovník*, Praha 2001, s. 466.

<sup>17</sup> J. Rejzek, op. cit., s. 682.

<sup>18</sup> Pful używa też skrótu *L.* (=Linde), ale nie wiadomo, czy faktycznie chodzi o zapożyczenie, czy jedynie o źródło notowania danego wyrazu, jak to ma miejsce w przypadku skrótu *Jgm.* (=Jungmann) – por. R. Bura, op. cit., s. 17.



dla oznaczenia zapożyczenia, jak i innosłowiańskiego odpowiednika, z którym dane hasło porównuje, przy czym brak w tym konsekwencji<sup>19</sup>. Na podstawie odnotowanych kwalifikatorów liczbę zapożyczeń słowiańskich szacować można odpowiednio na: ok. 270 zapożyczeń dolnołużyckich, ok. 100 polskich, ok. 80 ogólnosłowiańskich, ok. 70 serbskich, ok. 10 rosyjskich i ok. 4 wyrazy pochodzenia cerkiewnosłowiańskiego<sup>20</sup>.

Niekiedy Pful wskazuje jako źródło zapożyczenia kilka języków równocześnie, por. hasła:

**Kopc**, a, m. (k. kop), aufgeworfener Hügel; Holm. P. R.

**Wodopad**, a, m. (k. wod-a, pad). wodospad, Wasserfall. P. R. Č.

**Wapno**, a, sr., pom. -ničko, Kalk, kalk. Č. P. Cyr.

Warto też zwrócić uwagę na fakt, że Pful bardzo często umieszcza dla porównania (niekiedy poprzedzone niem. skrótem *vgl.* = por.) wyrazy z języków słowiańskich, por. hasła:

**Bawłma** (Č. bawlna, P. bawelna; vgl. wołma), y, ž. Baumwolle (...)

**Blak** (vgl. P. blak, Blässe, verschossene Farbe; vgl. R. bleknuť, bleich werden), pom. blečk, Fleck, Ort (...). Takie postępowanie było niewątpliwie ważne dla kształtowania świadomości językowej i kulturowej Łużyczan.

Porównanie leksyki zawartej w słowniku Pfula z językiem ówczesnych czasopism potwierdza użycie licznych zapożyczeń słowiańskich (przede wszystkim z języka czeskiego), przy czym jako słownictwu nowemu wyrazom tym towarzyszą najczęściej objaśnienia nawiasowe w postaci odpowiedników łużyckich, będących zaadaptowanymi pożyczkami niemieckimi, jak i w postaci wyrazów niemieckich, por. przykłady z „Tydženskich Nowin” z roku 1851: *wěža (tórma)* – s. 227; *plášć (mantel)* – s. 276; *pokładnica (kasa)* – s. 404; *měščanosta (Bürgermeister)* – s. 3; *rostliny (Pflanzen)* – s. 21; *zahon (Acker)* – s. 156; *sejm (Landtag)* – s. 153<sup>21</sup>.

<sup>19</sup> Por. R. Bura, op. cit., s. 17; J. Petr, op. cit., s. 96.

<sup>20</sup> Do powyższych danych liczbowych podchodzić należy z dużą ostrożnością, ponieważ leksyka ta wymaga gruntownego zbadania i opracowania.

<sup>21</sup> R. Bura „*Lužiski serbski słownik*” K.B. Pfula jako słownik „odrodzeniowy”, „Slavia Occidentalis” 69, 2012, s. 84–85.

## Germanizmy i internacjonalizmy

Zgodnie z ówczesnym podejściem usuwano z języka germanizmy i wprowadzano w ich miejsce zapożyczenia z innych języków słowiańskich. Autorzy słownika, zwłaszcza zaś Hórnik, nie występowali natomiast przeciwko germanizmom zadomowionym w języku. Hórnik dodawał słowa znane z regionu katolickiego lub budziszyńskiego języka potocznego, np. *grunt* (por. niem. *Grund*), *gmejna* (por. niem. *Gemeinde*), *grofa* (por. niem. *Graf*)<sup>22</sup>. Zatem mimo usuwania z języka germanizmów, pewne z nich – wydaje się, że te starsze, mające długą tradycję – słownik Pfula **również poświadcza**. Na przykład mimo zapożyczenia z czeskiego nazwy *mjedź*, słownik notuje również synonimicznie *kopor / khopor*, będącego zapożyczeniem z języka niemieckiego (por. niem. *Kupfer*)<sup>23</sup>. W przypadku wymienionego wyżej wyrazu *tuha* wydaje się, że jego obecność w innym języku słowiańskim sprawiła, że został on przejęty mimo niemieckiego pochodzenia.

Słownik Pfula potwierdza zatem jedynie częściowo występujące w piśmiennictwie germanizmy. Są one opracowane bądź jako osobne hasła, bądź pojawiają się jako synonimy nowych wyrazów, por. hasła:

**Tawzynt**, tawzynčī besser: tysac, tysači (por. niem. *Tausend*),

**Tórm** (vrgl. lat. turr-is) = węża (por. niem. *Turm*),

**Džělbraće**, a, sr. (k. džěl brać), Theilnehmen, Theilnahme (kalka niem. *Theilnahme*).

W słowniku nieodnotowane zostały natomiast dosyć liczne internacjonalizmy. We wspomnianym już roczniku „Tydženskich Nowin” (1851, s. 286) pojawiają się na przykład nazwy dziedzin naukowych, takie jak: *filosofija*, *logika*, *statistika*, *coologija*, *botanika*. W miejsce internacjonalizmów Pful proponuje bądź zapożyczenia z języka czeskiego,

---

<sup>22</sup> J. Petr, op. cit., s. 99.

<sup>23</sup> Dziś używa się nazwy *kopor*, która w języku **górnoluzycyckim** pojawiła się już w XVII w. w przekładzie Ewangelii według Mateusza i Marka (1670) M. Frencla: *Nemeicže ani zloto ... ani penezы (kopor) w waschich moschnach* – por. H. Schuster-Šewc, *Historisch-etymologisches Wörterbuch der ober- und niedersorbischen Sprache*, Bautzen 1978–1996, t. 2, s. 616.

байд neologizmy własne, często utworzone na wzór odpowiedników czeskich<sup>24</sup>, np. *statopis* (por. czes. *státopis*) zamiast *statistika*, *zvěropis* (por. czes. *zvěřopis*) zamiast *coologija*. Takie postępowanie wynika z tendencji purystycznych. Często zdarza się, iż Pful – szukając ekwiwalentu mogącego zastąpić dany wyraz międzynarodowy – w tym samym znaczeniu podaje kilka odpowiedników, np. w znaczeniu ‘logika’ – *mysleństwo* i *prawomysł* (por. czes. *myslitelstvo* i *prawomysl*); w znaczeniu ‘botanika’ – *rostlinarstwo* i *rostlinopis* (por. czes. *rostlinnictwj* i *rostlinopis*); w znaczeniu ‘filozofia’ – *mudrolubosc*, *mudrostwo*, *mudrowstwo* oraz *lubomudrosć* (por. czes. *mudrolibost*, *mudrolibectwj*, *mudrctwj*, *libomudrost*).

## Neologizmy

W słowniku znajdujemy też sporo propozycji leksykalnych samego Pfula, które oznacza skrótami *Pl.* i (rzadziej) *Pf.* Niekiedy Pful tworzy nowe wyrazy pod wpływem innych języków, np. czeskiego, polskiego lub dolnołużyckiego. Wówczas dodatkowo pojawiają się skróty tych języków, por. *P. Pl.*, *Č. Pl.* lub *Pl. po P.*, *Pl. po Č.* i *Pl. po DŁ.* Tak oznaczone wyrazy to łącznie aż 730 jednostek: 466 rzeczowników, 167 przymiotników, 95 czasowników oraz 2 przysłówki.

Do tej pory opracowano przymiotniki<sup>25</sup> i czasowniki<sup>26</sup>. Jeśli uwzględnimy wyłącznie wyrazy oznaczone skrótami *Pl.* i *Pf.*, to okazuje się, że ze 151 takich przymiotników zachowały się do dziś 23 przymiotniki<sup>27</sup>, niekiedy ze zmianą, zawężeniem lub rozszerzeniem znaczenia (np. *wapnity* ‘wapienny’), ale aż 91

<sup>24</sup> Wszystkie przykłady pochodzą ze słownika J. Jungmanna i podawane są w pisowni oryginalnej.

<sup>25</sup> R. Bura, *Propozycje leksykalne w „Lužiskim serbskim słowniku“ K. B. Pfula – przymiotnik*, [w:] *Leksikologiske přinoški II. IV. seminar serbskeje słowotwórby a leksiki*, red. M. Milewska-Stawiany, S. Wölkowa, Mały rjad Serbskeho instituta” 17, Budyšin 2013, s. 45–57.

<sup>26</sup> R. Bura, *Propozycje leksykalne w „Lužiskim serbskim słowniku“ K. B. Pfula – czasownik*, „Slavia Occidentalis (Linguistica)” 70/1, 2013, s. 63–74.

<sup>27</sup> W liczbie tej zawierają się zarówno przymiotniki odnotowane wyłącznie w górnołużyckich słownikach, jak i poświadczone przez górnołużycki korpus tekstowy HOTKO ich pozasłownikowe użycia.

z nich zostało odnotowanych w słownikach Rězaka<sup>28</sup> i Krala<sup>29</sup>, co może świadczyć o tym, że w jakimś zakresie funkcjonowały one jeszcze na początku XX wieku<sup>30</sup>.

Z 68 form czasownikowych do dziś pozostało<sup>31</sup> łącznie 18 (np. *ličbować* ‘liczyć’), zaś 10 czasowników w jakimś stopniu używanych było jeszcze na początku lat pięćdziesiątych, ponieważ rejestruje je słownik Jakubaša<sup>32</sup> (np. *blócić* ‘blócić’). Kolejnych 25 czasowników rejestrują słowniki Rězaka i Krala<sup>33</sup>.

Starając się zaproponować użytkownikom górnołużycczyzny jak największe bogactwo środków językowych, Pful tworzył również liczne zdrobnienia (por. hasła: **hólc**, *pom.* -lčk, -lčik, -lčičk, -lčičik, -lčičičk; **holca**, *pom.* holčka, -lčička, -lčičička), przymiotniki (por. hasło **jahoda**: -džiny; -dacy, -dowy, -dny; -daty, -dkaty, -dojty, -dkojty) czy formy czasownikowe (por. hasła: **dopražić** (*k.* pražić), -žec, -zować; **zmazać** (*k.* mazać), -zować., -znyć).

## Słotwórstwo

W XIX wieku, pod wpływem języków słowiańskich pojawiają się pewne tendencje słotwórcze, zmienia się również sposób nominacji. Wiele z dotychczasowych konstrukcji dwuwyrazowych, będących kalkami wyrazów niemieckich, zastąpionych zostaje derywatami sufiksalnymi. Nowe zjawiska słotwórcze odnotować możemy również w słowniku Pfula. Leksykograf rejestruje przede wszystkim nowe derywaty sufiksalne, np. *narodniny* zamiast *narodny dzeń* (por. niem *Geburtstag*). Niekiedy jednak obok nowych form podaje synonimicznie połączenia dwuwyra-

<sup>28</sup> F. Rězak *Němsko-serbski wšowědny słownik hornjołužiskeje řeče / Deutsch-wendisches encyklopädisches Wörterbuch der oberlausitzer Sprache*, Bautzen 1920.

<sup>29</sup> J. Kral, *Wendisch-deutsches Wörterbuch der oberlausitzer Sprache*, Bautzen 1927.

<sup>30</sup> R. Bura, *Propozycje leksykalne w „Łužiskim serbskim słowniku“ K. B. Pfula – przymiotnik...*, s. 54–55.

<sup>31</sup> Podobnie jak w przypadku przymiotników mam na myśli zarówno czasowniki poświadczane wyłącznie w słownikach, jak i pozasłownikowe użycia odnotowane w górnołużyckim korpusie tekstowym HOTKO.

<sup>32</sup> F. Jakubaš, *Hornjoserbsko-němski słownik*, Budyšin 1954.

<sup>33</sup> R. Bura, *Propozycje leksykalne w „Łužiskim serbskim słowniku“ K. B. Pfula – czasownik...*, s. 69–71.

zowe – kalki wyrazów niemieckich, por. hasła:

**Wótcina**, y, ž. (k. wótc), *pom.* -nka, Vaterland, wótcny kraj (por. niem. *Vaterland*),

**Maćerčina** & maćerščina\*, *Muttersprache*, maćerna ryč (por. niem. *Muttersprache*).

W tym czasie pod wpływem języka czeskiego gwałtownie wzrasta produktywność wyrazów złożonych z interfiksem *-o-*. Tego typu wyrazy pojawiają się w starszym piśmiennictwie łużyckim, ale dopiero po 1840 roku bardzo wzrasta ich udział i jest to typ nominacji charakterystyczny dla języka literackiego<sup>34</sup>. Większość z nowych wyrazów nie ma odpowiedników w starszym języku, pojawiają się po raz pierwszy, np. *narodopis* (por. czes. *národopis*, pol. *etnografia*), *dalokopis* (por. czes. *dalekopis*, pol. *telegraf*, *telegrafia*)<sup>35</sup>. Ich występowanie oraz produktywność interfiksu *-o-* poświadcza również materiał zawarty w słowniku. Także wśród propozycji leksykalnych Pfuła pojawiają się wyrazy utworzone za pomocą tego interfiksu, por. *rukowodźićel*, *rukowodźer*, *swětost-worićel*.

Wpływy czeskie w zakresie słowotwórstwa dotyczą również ożywienia produktywności istniejących już sufiksów, co widać również w materiale słownika, m.in. ożywienie użycia sufiksu *-ćel*, tworzącego nazwy wykonawców czynności (np. *dopisowaćel* – por. czes. *dopisovatel*, pol. *korepondent*; *spisowaćel* – por. czes. *spisovatel*; pol. *pisarz*) czy wzrost produktywności sufiksu *-arnja* w funkcji tworzenia nazw miejsc (np. *čitańnja* – por. czes. *čítárna*, pol. *czytelnia*; *čakańnja* – por. czes. *čekárna*; pol. *pożyczalnia*)<sup>36</sup>. Obecny stan badań nad słowotwórstwem leksyki zawartej w słowniku Pfuła nie pozwala jednak na stwierdzenie, w jakim stopniu materiał ten odzwierciedla ówczesne tendencje słowotwórcze.

<sup>34</sup> H. Jentsch, *Die Entwicklung der Lexik der obersorbischen Schriftsprache vom 18. Jahrhundert bis zum Beginn des 20. Jahrhunderts*, „Schriften des Sorbischen Instituts” 22, Bautzen 1999, s. 200.

<sup>35</sup> H. Jentsch, op. cit., s. 201–202.

<sup>36</sup> Por. B. E. Моисеенко, *Некоторые особенности чешского языкового влияния в верхнелужицком литературном языке (словообразовательный аспект)*, [w:] *Формирование и функционирование серболужицких литературных языков и диалектов*, отв. редакторы М. И. Ермакова, Ф. Михалк, Москва 1989, s. 49–65.

## Podsumowanie

Pful stworzył pierwsze prawdziwe opracowanie leksyki języka górnołużyckiego i znacząco przyczynił się do rozwoju języka literackiego. Słownik Pfula odzwierciedla rozwój słownictwa górnołużyckiego w okresie odrodzenia narodowego (głównie w latach czterdziestych i pięćdziesiątych); ukazuje ówczesne tendencje językowe i podejście do odradzającego się języka. Obejmuje on nie tylko słownictwo minionych stuleci, ale też zapożyczenia z języków słowiańskich (głównie czeskiego) i propozycje leksykalne Pfula, a także niektóre starsze germanizmy. Wszystkie te zabiegi są wyrazem świadomego dążenia do ożywienia i wzbogacenia górnołużyckiej leksyki.

Podsumowując, stwierdzić wypada, że Łużiski serbski słownik Křesćana Bohuwěra Pfula jest efektem, a jednocześnie źródłem odradzającego się w XIX wieku jednolitego literackiego języka górnołużyckiego. Stanowi on niewątpliwie cenny materiał do historii tego języka. I choć bez szczegółowych opracowań materiałowych trudno dziś określić dziedzictwo leksykalne Pfula, to jednak pracę samego leksykografa należy ocenić pozytywnie, ze względu na wkład w kształtowanie górnołużyckiej leksyki i stworzenie podstaw górnołużyckiej leksykografii.

## Bibliografia

Bura R., „*Łužiski serbski słownik*” K.B. Pfula jako słownik „odrodzeniowy”, *„Slavia Occidentalis”* 69, 2012, s. 81–89.

Bura R., *Propozycje leksykalne w „Łužiskim serbskim słowniku” K. B. Pfula – przymiotnik*, [w:] *Leksikologiske přinoški II. IV. seminar serbskeje słowotwórby a leksiki/IV Seminarium Słowotwórstwa i Słownictwa Łużyckiego*, Uniwersytet Gdański / Serbski institut 31. 5. – 1. 6. 2012, red. M. Milewska-Stawiany, S. Wölkowa, „*Kleine Reihe des Sorbischen Instituts / Mały rjad Serbskeho instituta*” 17, Bautzen / Budyšin 2013, s. 45–57, Zusammenfassung: *Lexikalische Neubildungen im Bereich der Adjektive im „Łužiski serbski słownik” von K. B. Pful*, s. 152.

Bura R., *Propozycje leksykalne w „Łužiskim serbskim słowniku” K. B. Pfula*

– *czasownik*, „*Slavia Occidentalis (Linguistica)*” 70/1, 2013, s. 63–74.

Bura R., *Zapożyczenia czeskie w słowniku Pfula. Terminologia naukowa*, Kraków 2015.

Faska H., *Koncepcija zblizenja a zjednočenje spisownych formow serbščiny*, [w:] *Serbščina*, red. H. Faska, „Najnowsze dzieje języków słowiańskich”, Opole 1998, s. 167–177.

Hórnik M., *Wutworjenje našeje spisowneje rěče a jeje zblizenje z delnjoserbskeje*, „*Časopis Maćicy Serbskeje*” XXXIII, 1880, s. 155–164.

Jenč K. A., *Frankowy Hortus Lusatiae*, „*Časopis Maćicy Serbskeje*” XIII, 1860, s. 17–28.

Jentsch H., *Die Entwicklung der Lexik der obersorbischen Schriftsprache vom 18. Jahrhundert bis zum Beginn des 20. Jahrhunderts*, „Schriften des Sorbischen Instituts / Spisy Serbskeho instituta” 22, Bautzen / Budyšin 1999.

Jungmann J., *Slownjk česko-německý*, Praha 1835–1839; wydanie fotomechaniczne, Praha 1989–1990.

Lewaszkiwicz T., *Zarys dziejów łużyckich przekładów Biblii*, [w:] *Łużyckie przekłady Biblii. Przewodnik bibliograficzny*, „*Język na Pograniczach*” 14, Warszawa 1995, s. 13–48.

Моисеенко В. Е., Некоторые особенности чешского языкового влияния в верхнелужицком литературном языке (словообразовательный аспект), [w:] *Формирование и функционирование серболужицких литературных языков и диалектов*, отв. редакторы М. И. Ермакова, Ф. Михалк, Москва 1989, s. 49–65.

Orłós T. Z., *Zapożyczenia polskie w słowniku Jungmanna*, „*Prace Komisji Słowianoznawstwa*” 11, Wrocław 1967.

Pful [K. B.], *Łužiski serbski słownik / Lausitzisch Wendisches Wörterbuch*, 1866, wydanie: *Obersorbisches Wörterbuch*. Fotomechanischer Neudruck, Bautzen 1968.

Petr J., *Křesćan Bohuwěr Pful. Žiwjenje a skutkowanje serbskeho prócowarja*, seria „*Wuznamni serbscy prócowarjo*”, Budyšin 1979.

Rejzek J., *Český etymologický slovník*, Praha 2001.

Schuster-Šewc [Šewc] H., *Historisch-etymologisches Wörterbuch der ober- und niedersorbischen Sprache*, t. 1–5, Bautzen 1978–1996.

Šewc [Schuster-Šewc] H., *Wuwiće spisowneje rěč pola Łužiskich Serbow*, [w:] *Mjezynarodny wysoškošulski kurs za serbsku rěč a kulturu*, Bautzen 1977, s. 28–47.



## **K. B. Puffl's Dictionary as a Source of Knowledge of Upper Lusatian Lexicon's Development**

*Łužiski serbski słownik* by Křesćan Bohuwěr Puffl was published in 1866. It was a product of Lusatian national awakening and became the first real scientific work on Upper Lusatian lexis. The dictionary describes the development of Upper Lusatian lexis during the time of national awakening (mostly during 40' and 50'). It also presents linguistic tendencies of the time, such as borrowings from other Slavic languages (mostly Czech) or creation of neologisms. All those processes are evidence for conscious efforts to revive and enrich Upper Lusatian lexis. Puffl's dictionary is a picture of a 19th century revival of Upper Lusatian literary language. It is also valuable source of knowledge of the language's history.

## Dwudziestowieczne koncepcje wolnych Łużyc

**Słowa kluczowe:** Łużyce, Polska, Czechosłowacja, Niemcy, inkorporacja, niepodległość

### Serbołużycki ruch narodowy w okresach przełomów

Lata Wielkiej Wojny dla serbołużyckiego ruchu narodowego były okresem znaczącego regresu. Wymogi stanu wojennego i cenzury oraz powołania do wojska znacząco przytłumiły wszelkie poczynania narodowe. Na Łużycach panowała cisza, na Łużycach Dolnych wręcz grobowo. W 1915 r. w ostatnim numerze „Casnika” Kito Šwjela przepowiadał wręcz rychły koniec swego narodu. Serbołużycanie do ostatnich miesięcy wojny przekonani byli o nieuchronności niemieckiego zwycięstwa. Ich przywódcy narodowi nie posiadali za granicą żadnych kontaktów. Kilkudziesięciu spośród około 3500 kolonistów serbołużyckich z Tekساسu walczyło w szeregach armii USA, trudno jednakże fakt ten wiązać z serbołużycką sprawą narodową<sup>1</sup>. Przełom nastąpił dopiero w chwili klęski Niemiec. W dniu 13 listopada 1918 r. założony został Serbołużycki Komitet Narodowy (Serbski narodny wuběrk) z Arnoštem Bartem na czele<sup>2</sup>. Jego zastępcą został Jurij Dučman, skarbnikiem, Božidar Dobručký, a sekretarzem Jan Bryl-Serbin<sup>3</sup>. W okresie późniejszym dołączyli: drugi wiceprzewodniczący Jan Dwórník oraz robotnik Arnošt Lorenc z Rajkod oraz chłopi: Jan Hančka i Handrij Króna<sup>4</sup>. Komitet stanowił

<sup>1</sup> Lusaticus [Josef Páta], *Zapomniana rocznica (Łużyce 1918–1928)* „Ruch Słowiański” 1929, nr 3, s. 97-98.

<sup>2</sup> F. W. Remes, *Die Sorbenfrage 1918/1919. Untersuchung einer gescheiterten Autonomiebewegung*, Bautzen 1993, s. 126.

<sup>3</sup> M Kasper, *Stawizny Serbow. Zwjazk 3. Wot 1917 do 1945*, Budyšin 1976, s. 21.

<sup>4</sup> M. Cygański, R. Leszczyński, *Zarys dziejów narodowościowych Łużyczan. Tom I do 1919 roku. Wydanie drugie przejrzone i powiększone*, Opole 2002, s. 193.

organ wykonawczy mającego charakter organizacji masowej Związku Serbołużyckiego (Serbski zwjazk), który w styczniu 1919 r. miał liczyć już 20 tys. członków<sup>5</sup>.

W drugiej połowie listopada 1918 r. przybył on na Łużycę pod fałszywym nazwiskiem Čornak. praski sorabista Adolf Černý. W dniu 17 listopada 1918 r. w zamieszkałych przez ewangelików Bukecach, przyjęto opracowaną przez niego rezolucję<sup>6</sup>. Jej treść stanowiły trzy zasady, mające przyświecać serbołużyckiemu ruchowi narodowemu: Serbołużycanie nie odstąpią od swej narodowości. Dla jej obrony sprzymierzą się z każdym, kto zaręczy im utrzymanie na ich ziemiach porządku. Dla realizacji zakładanych celów powstaje Związek Serbołużycki (Serbski zwjazk). Następnie w Chróścicach, 20 listopada 1918 r. uroczystie uchwalono rezolucję, w której, odwołując się do wilsonowskiej zasady samostanowienia, żądano połączenia obu części Łużyc w całość, gdzie w przyszłości Serbołużycanie powinni otrzymać możliwość samodzielnego rozwoju. Aby stało się to możliwe, domagano się, aby w konferencji pokojowej mógł wziąć udział także ich przedstawiciel. Komentując te wydarzenia Adolf Černý podkreślał powszechność tego ruchu, szeroko ogarniającego warstwy ludowe, z których często padały głosy znacznie radykalniejsze i dalej idące niż poglądy przedstawicieli serbołużyckiej inteligencji. Była to sytuacja podobna do tej z okresu Wiosny Ludów 1848 r. Jednak serbołużycki ruch narodowy z 1918 r. jawił się jako znacznie silniejszy i radykalniejszy, przenikając także do pruskiej części Łużyc. Wszystko to jego zdaniem świadczyło, że działania te zmierzają do utworzenia na obszarach zamieszkałych przez Serbołużyczan samodzielnego państwa łużyckiego<sup>7</sup>. Serbołużycanie usiłowali swoje stanowisko przeforsować na forum konferencji pokojowej. W dniu 6 stycznia 1919 r. wraz z czechosłowacką delegacją wyruszył do Paryża sekretarz Serbołużyckiego Komitetu Narodowego Jan Bryl. Póź-

---

<sup>5</sup> *Serbske narodne hibanje*, „Serbske Slovo” 08.03.1919.

<sup>6</sup> H. Zwahr, *Arnošt Bart-Brěžynčanski*, Budyšin 1970, s. 87.

<sup>7</sup> A. Černý, *Lužickoserbské hnutí za samostatný stát*, „Česká Stráž” 1918, č. 39.

niej do składu delegacji został dokooptowany także Arnošt Bart, który do Francji przyjechał wraz drugą jej częścią 28 stycznia 1918 r. Możliwości obu Serbołużyczan mocno jednak ograniczył fakt, że nie posiadali oni statusu oficjalnych członków delegacji<sup>8</sup>.

Kwestia łużycka ponownie mogła być podniesiona po rozbiciu Niemiec wiosną 1945 r. Po zakończeniu drugiej wojny światowej kwestię łużycką, jako pierwsi podnieśli przedstawiciele serbołużyckiej diaspory w Czechosłowacji. Już 9 maja 1945 r. powstał w Pradze Serbołużycki Komitet Narodowy (Łužiskoserbski narodny wuběrk – ŁSNW), początkowo kierowany przez Mikławša Krječmara<sup>9</sup>. Poczynania ŁSNW na arenie międzynarodowej poparła również reaktywowana na Łużycach 10 maja 1945 r. Domowina. W kilka dni później, 17 maja, budziszynska komendantura wojenna wydała jej oficjalne zezwolenie na podjęcie działalności. Była to pierwsza organizacja we wschodnich Niemczech, która od radzieckich władz okupacyjnych takie pozwolenie otrzymała<sup>10</sup>. Na jej czele 20 maja 1945 r., do chwili powrotu na Łużyce Pawoła Nedy, tymczasowo stanął Jan Cyž<sup>11</sup>.

W końcu sierpnia 1945 r. ŁSNW przeniósł się do Budziszyna, pozostawiając w Pradze jedynie swój sekretariat. W dniu 17 września 1945 r. skład komitetu poszerzono z 10 do 25 osób, w tym głównie o działaczy Domowiny z Pawłem Nedo na czele<sup>12</sup>. Jako jego organ wykonawczy powołano Serbołużycką Radę Narodową (Łužiskoserbska narodna rada – ŁSNR). Oprócz przewodniczącego, ks. Jana Cyža i sekretarza generalnego ŁSNW Jurija Cyža, w jej skład weszli również w charakterze za-

---

<sup>8</sup> J. Chodějovský, *Věda versus politika. Poslední pokus Adolfa Černého o zajištění lužické suverenity*, [w:] *Slovanství a věda v 19. a 20. století*. Práce z Archivu Akademie věd ČR. Řada A, svazek 8, Praha 2005, s. 104.

<sup>9</sup> J. Schiller, M. Thiemann, *Stawizny Serbow. Zwjazk 4. Wot 1945 hač do přitomnosće*, Budyšin 1979, s. 20.

<sup>10</sup> A. S. Pronjewič, *Stejišćo ZSSR při rozrisanju serbskeho narodneho prašenja po 2 swětowej wójnje*, „Rozhlad” 1995 č. 7/8., s. 272.

<sup>11</sup> J. Cyž, *Černje na puću do swobody*, Budyšin 1985, s. 101.

<sup>12</sup> Serbski kulturny archiv Budyšin (dalej: SKA), sygn. D II 1. 1A, posiedzenie Serbołużyckiego Komitetu Narodowego, bez datacji, ło. 108–110.

stępców przewodniczącego, starosta okręgu Budziszyn dr Jan Cyż oraz przewodniczący Domowiny Paweł Nedo<sup>13</sup>. Na terenach zamieszkałych przez Serbołużyczan podjęto próbę ustanowienia preferowanego w radzieckiej strefie wpływów, systemu radzieckiego. W dniu 27 stycznia 1946 r. ich przedstawiciele „wjesnych i żupnych narodnych wuběrków” wybrali liczący 21 członków Serbołużycki Ziemski Komitet Narodowy (Łużiskoserbski zemski narodny wuběrk – ŁSZNW). Na tym samym zgromadzeniu przeprowadzono także wybory do pięcioosobowej Serbołużyckiej Rady Narodowej. Na jej czele ponownie stanął ks. Jan Cyż<sup>14</sup>.

Jedność serbołużyckiego ruchu narodowego nie trwała jednak długo. Mniej więcej od wiosny 1946 r. serbołużycka organizacja narodowa coraz bardziej przychyliła się do stanowiska, że problem łużycki będzie można rozwiązać jedynie wspólnie z niemieckimi środowiskami politycznymi, nie zaś na forum międzynarodowym. Przez pewien czas nadal jednak wysuwano żądania kulturalnej autonomii i administracyjnego połączenia Łużyc Górnych i Dolnych, niechętnie przyjmowane przez stronę niemiecką. Z kolei Serbołużycka Rada Narodowa głośno krytykowała wszelakie negatywne zjawiska społeczne, jak choćby osiedlanie na Łużycach niemieckich przesiedleńców i uciekinierów ze Śląska i Sudetów. W przeciwieństwie do Domowiny odmawiała współpracy z niemieckimi partiami, licząc na efektywną pomoc z zagranicy, szczególnie ze strony mocarstw zachodnich. Jej członkowie przestrzegali również przed zbyt bliskim wiązaniem się z radziecką administracją okupacyjną obawiając się, że może to Serbołużyczanom zaszkodzić po wycofaniu się Rosjan z Niemiec. W latach 1947-1948 działacze i sympatycy Rady Narodowej zaliczeni zostali do „najczarniejszej reakcji”. W dniu 12 października 1946 r. przedstawiciele Domowiny wystąpili z Serbołużyckiego Ziemskiego Komitetu Narodowego. W odpowiedzi

<sup>13</sup> K. J. Schiller, M. Thiemann, op. cit., s. 30.

<sup>14</sup> SKA, sygn. D II 1.1B, protokół głównej zbrodźnicy Narodnych Wubjerkow z wólbami do Łużisko - serbskeho Zemsekeho Narodneho Wubjerkka w Budyšinje na dnju 27.01.46, s.22-25: P. Schurmann, *Die sorbische Bewegung 1945-1948 zwischen Selbstbehauptung und Anerkennung*, Bautzen/Budyšin 1998, s. 86–90.

środownisko ŁSZNW podjęło 26 listopada 1946 r. próbę przejęcia władzy w zarządzie Domowiny. Jednak wspierany zarówno przez kierownictwo SED w okręgu Łużyckim (Bezirksvorstand Lausitz der SED) jak i radziecką komendanturę wojskową, Paweł Nedo uzyskał 30 listopada 1946 r. poparcie Walnego Zgromadzenia Domowiny. W tej sytuacji punkt ciężkości działania ŁSNR i ŁSZNW przeniósł się do Czechosłowacji. W rękach praskiego sekretariatu pozostawała emisja audycji radiowych dla Łużyc, gimnazjum w Varnsdorfie, drukarnia w Rumburku, gdzie wydawano m.in. „Naše Nowiny” oraz organizacja kolonii letnich dla dzieci na terenie Czechosłowacji. Przez sekretariat w dalszym ciągu przechodziły także czeskie dotacje dla Domowiny<sup>15</sup>.

Ostatnią próbą znalezienia jakiegoś *consensusu* była inicjatywa konsultowania poszczególnych poczynań serbołużyckiego ruchu narodowego w gronie trzech przewodniczących (třích předsydů): Domowiny – Pawoła Nedy, ŁSNR, ks. – Jana Cyža oraz Komitetu Słowiańskiego Łużyc – Michała Nawki. Inicjatywa w tym względzie wyszła od ks. Jana Cyža, który przedstawił ją na spotkaniu w Hajnicach 3 stycznia 1947 r.<sup>16</sup> Ustalono wówczas, że celem uzgadniania stanowisk będą spotykać się co dwa tygodnie. W ramach zawartego kompromisu przewodniczący ŁSNR uznał wybrany w listopadzie 1946 r. zarząd budziszyńskiego Komitetu Słowiańskiego<sup>17</sup>. Inne ustalenia dotyczyły uzgadniania działań na arenie międzynarodowej oraz sfery dotyczącej reprezentowania sprawy serbołużyckiej wobec zagranicznych urzędów, przede wszystkim czechosłowackich oraz działań *quasi* konsularnych, takich jak wydawanie dokumentów podróźnych i przepustek<sup>18</sup>.

Wkrótce okazało się, że zawarty w Hajnicach kompromis był jedynie

---

<sup>15</sup> M. Cygański, R. Leszczyński, op. cit., s. 96-101

<sup>16</sup> SKA, sign. D II 1. 6A, Jan Cyž předsyda SNW a SNR předsydzje Domowiny knj. Pawołej Nedej, Budyšin 03.02.1947.

<sup>17</sup> AMZV ČR, Německo 1945–1950, karton 18, Zpráva z Lužice inž. Wenk., 10.01.1947.

<sup>18</sup> SKA, sign. D II 1. 6A, Jan Cyž předsyda SNW a SNR předsydzje Domowiny knj. Pawołej Nedej, Budyšin 03.02.1947.

posunięciem taktycznym. Domowina nie zamierzała współpracować z Serbołużycką Radą Narodową na arenie międzynarodowej. Ta z kolei nie pogodziła się z ograniczeniem swej roli do bezwarunkowej akceptacji personalnych decyzji Domowiny<sup>19</sup>. Według ks. Jana Cyža wzajemna współpraca miała się opierać na poszanowaniu dotychczasowego status quo polegającym na uznaniu wpływów Domowiny na Łużycach i ŁSNR na terenie Czechosłowacji z możliwością wzajemnego wykorzystania swych aparatów urzędniczych<sup>20</sup>. W tym czasie wiodące kręgi Domowiny dążyły jednak już wyłącznie do politycznego unicestwienia konkurencyjnego ośrodka. Stwierdzano wprost, że o połączeniu z ŁSNR nie może być absolutnie mowy, a stosunki polityczne na Łużycach są takie, że zaszkodziłoby to nie tylko Domowinie, ale przede wszystkim całej sprawie łużyckiej<sup>21</sup>.

Pretekstem do ostatecznego zerwania jakże kruchego porozumienia stała się afera „partyzancka” wywołana pojawieniem się na Łużycach ulotek sygnowanych przez grupę określającą się mianem: Narodny partizan Łužica . W ten sposób kilku młodych serbołużyczkich nauczycieli, związanych zresztą z Domowiną, chciało zaprotestować przeciwko nierównomiernemu traktowaniu przez lokalną niemiecką administrację<sup>22</sup>. Wbrew ich intencjom, akcja ta wykorzystana została jako dogodny pretekst do zaatakowania Jurija Cyža i Jurija Rjenča<sup>23</sup>. Bezwzględna kampania zmierzająca do rozbicia ŁSNR wkrótce zaczęła przynosić efekty. W dniu 20 lutego 1947 r. ze stanowiska jej przewodniczącego ustąpił

---

<sup>19</sup> SKA, sign. D II 1. 6A, Jan Cyž předsyda SNW a SNR předsydyže Domowiny knj. Pawołej Nedej, Budyšin 03.02.1947.

<sup>20</sup> SKA, sign. D II 1. 6A, Jan Cyž předsyda SNW a SNR předsydyže Domowiny knj. Pawołej Nedej, Budyšin 03.02.1947.

<sup>21</sup> Archiv Ministerstva zahraničních věcí České republiky (dalej: AMZV ČR), *Teritoriální odbor Německo 1945–1959* (dalej: TO Německo 1945–1959), karton 18, Československá vojenská mise u Spojenecké kontrolní rady Ministerstvu zahraničních věcí, Lužice – situační zpráva, Berlín 13.02.1947.

<sup>22</sup> Więcej na ten temat patrz: J. Šůla, *Ještě jednou o tzv. kauze Národní partyzán Lužice*, Opole 2011.

<sup>23</sup> SKA, sign. D II 1. 9B, ło. 21.

ks. Jan Cyž<sup>24</sup>. Członków Serbołużyckiej Rady Narodowej określano mianem powiązanych z Watykanem elementów antyradzieckich, które zyskały za granicą określoną „sławę”, ale w ojczyźnie nie mogą się już pokazywać<sup>25</sup>.

W dniu 31 stycznia 1948 r. studiujący i uczący się w Czechosłowacji Serbołużycanie powołali do życia Domowinę w ČSR<sup>26</sup>. Centrala mieściła się w Pradze, a w głównych skupiskach serbołużyckich robotników (około 1500 osób zgrupowanych w gminach Jiřikov, Rumburk i Varnsdorf) oraz uczniów (Varnsdorf) utworzono grupy terenowe<sup>27</sup>. Po komunistycznym przewrocie przekształciły się one 25 lutego 1948 r. w Komitety Działania (Akciski wuběrk – Akční výbor). Powstał także serbołużycki Centralny Komitet Działania (Centralny akciski wuběrk)<sup>28</sup>. W dniu 2 marca 1948 r. przejęto mieszczący się w siedzibie Centralnej Macierzy Szkolnej lokal Serbołużyckiego Ziemskiego Komitetu Narodowego. Prowadzącą mieszczącą się tam kancelarię. Tym samym zlikwidowano ostatni działający organ ŁSNR, ostatecznie kładąc kres jej działalności<sup>29</sup>.

W dniu 23 marca 1948 r. Saski Sejm Krajowy na swym 41 posiedzeniu przyjął ustawę lużycką (tzw. „Serbski zakon”). Za jej uchwaleniem głosowali wszyscy spośród 120 posłów<sup>30</sup>. Zapisy ustawy gwarantowały

<sup>24</sup> Jan Cyž dot. Předsyda ŁSN Rady Łužiskoserbskej Narodnej radže a Łužiskoserbskemu zemskemu narodnemu wuběrkej w Budyšinje, 20.02.1947 (Wujimk), [w:] Š. Delan, M. Völkel, „Smědžach za swój serbski narod tež ćerpjeć”. Ze žiwjenja serbskeho fararja a narodneho prócowarja Jana Cyža–Hajničanskeho, Budyšin 2002, s. 19; AMZV ČR, TO Německo 1945–1959, karton 18, Jan Cyž dot. Předsyda ŁSNRady Łužiskoserbskej Narodnej Radže a Łužiskoserbskemu Zemskemu Narodnemu Wubjerkej w Budyšinje, 20.02.1947.

<sup>25</sup> SKA, sign. D II 1. 9B, Unser Standpunkt zum Partisan, 01.03.1947, ło. 27–28.

<sup>26</sup> F. Rajš, Stawizny Domowiny we słowje a wobrazu, Budyšin 1987, s. 200.

<sup>27</sup> M. Cygański, R. Leszczyński, Zarys dziejów narodowościowych Łuzyczan. Tom II lata 1919-1997, Opole 1997, s. 102.

<sup>28</sup> F. Rajš, op. cit., s. 201.

<sup>29</sup> SKA, sign. D II 4. 1C, Společnost přátel Lužice – Oběžník odborům čís. 16, Praha 03.03.1948, ło. 32.

<sup>30</sup> P. Šurman, K wóznamoju Serbskeje kazni z lěta 1948, [w:] Mniejszości narodowe i etniczne w Europie Środkowej. W 60-lecie uchwalenia Ustawy Serbołużyckiej, pod



Serbołużyczanom ochronę prawną i państwa w zakresie języka, kultury i szkolnictwa. Powstać miała sieć serbołużyckiego szkolnictwa. Język łużycki miał zostać równouprawniony w urzędach, a do administracji przyjęci serbołużyccy urzędnicy, w ilości proporcjonalnej do liczebności ludności. Ustawa zapowiadała także utworzenie podporządkowanego Ministerstwu Edukacji Ludowej – Łużyckiego Urzędu Kultury i Edukacji Ludowej (Serbski Zarjad kultury a ludoweho kubłanja), mecenat państwowy, a także zobowiązywała wszystkie organa władzy do popierania serbołużyckich interesów kulturalnych<sup>31</sup>. Postanowienia te były realizacją programu sformułowanego jeszcze w okresie międzywojennym przez Związek Mniejszości Narodowych w Niemczech, domagającego się od państwa ochrony i wspierania języka i kultury mniejszości, umożliwienia utworzenia autonomicznych instytucji oświatowych i kulturalnych, dopuszczenia języków mniejszości do urzędów oraz przyjęcie reprezentantów mniejszości do komunalnych i regionalnych gremiów<sup>32</sup>.

Cytowany przez Ludwiga Elę sławista z Saarbrücken Roland Marti stwierdził: „Która mniejszość językowa w Europie porównywalnej wielkości posiada porównywalne instytucjonalne zabezpieczenie, ma takie zakotwiczenie w szkole i takie bogactwo publikacji w jej języku?”<sup>33</sup>. Oczywiście ceną było podporządkowanie sponsorowanych przez państwo instytucji łużyckich panującej w Niemieckiej Republice Demokratycznej ideologii<sup>34</sup>.

W drugiej połowie lat osiemdziesiątych rozpoczął się również dialog Domowiny z kręgami kościelnymi. W ówczesnej sytuacji społeczno-politycznej nie przyniósł on to generalnego przełomu we wzajemnych stosunkach<sup>35</sup>. Od 1988 r. grupa serbołużyckich studentów z Timo Meškan-

---

redakcją Piotra Pałysa, Opole 2008, s. 10–11.

<sup>31</sup> M. Cygański, R. Leszczyński, op. cit., s. 107–108.

<sup>32</sup> L. Ela, *Před 60. lětami schwali so serbski zakon w Sakskej*, [w:] *Mniejszości narodowe i etniczne w Europie Środkowej. W 60-lecie uchwalenia Ustawy Serbołużyckiej*, red. P. Pałys, Opole 2008, s. 5.

<sup>33</sup> Cyt. za: L. Ela, op. cit., 8.

<sup>34</sup> Ibidem, s. 8.

<sup>35</sup> T. Kowalczyk, *Kościół katolicki na Łużycach Górnych w latach 1919-1990*, Lublin

kiem na czele mogła, w zasadzie bez konsekwencji, wydawać niezależne czasopismo „Serbski student”. Na przełomie września i października 1989 r. ks. Michał Nawka w rozmowach z szeregiem innych działaczy narodowych, sondował możliwość podjęcia działań adekwatnych do potrzeb chwili. W trakcie spotkania na probostwie w Kulowie 25 października 1989 r. sformułowano ideę zwołania Serbołużyckiego Zgromadzenia Narodowego (Serbska narodna zhromadźizna -SNZ). Już w kilka dni później, 1 listopada 1989 r., ukonstytuowała się w Budziszynie grupa inicjatywna, która zwołała na 11 listopada jego pierwsze posiedzenie. W inauguracyjnym posiedzeniu Serbołużyckiego Zgromadzenia Narodowego wzięło udział ponad 200 osób. Za swe główne cele uznał on dalszą demokratyzację ruchu narodowego i reorganizację w tym duchu Domowiny. Tego samego dnia 106 uczestników zgromadzenia podpisało również petycję skierowaną do Izby Ludowej NRD w której domagano się respektowania serbołużyckiego obszaru zasiedlenia przy dalszym rozszerzaniu górnictwa węgla, intensywniejszego uwzględniania kultury i języka łużyckiego w nauce szkolnej, większej ilości informacji o Serbołużyczanach w mediach i wprowadzenia serbołużyckich programów telewizyjnych, większej obecności języków łużyckich w urzędach publicznych, zwiększenia kompetencji i samodzielności dla Domowiny przy ustalaniu polityki narodowościowej, reprezentowania interesów serbołużyckich w Izbie Ludowej przez niezależnych serbołużyckich posłów. Powołano także do życia dziesięć grup roboczych. W dniu 13 stycznia 1990 r. opublikowano projekt programu Serbołużyckiego Zgromadzenia Narodowego zatytułowany Przyszłość Serbołużyczan w społeczeństwie. W obliczu zbliżającego się kongresu Domowiny SNZ przygotował własne propozycje zmian w statutowych, postanowiono również walczyć o prawo głosu i możliwość udziału w wyborach również dla osób nie będących członkami Domowiny. W wyborach na stanowisko przewodniczącego naczelnej organizacji narodowej Serbołużyczan wysunięto kandydaturę Jana Malinka. Przed Nadzwyczajnym

---

1999, s. 245-253.

Kongresem Domowiny zawarto porozumienie z Towarzystwem Cyryla i Metodego. Wspólny nacisk zmusił także w wyborach przewodniczącego do wycofania kandydatury Jurija Grósa. Jednak głównego celu, jakim było uzyskanie stanowiska przewodniczącego, nie udało się zrealizować. Tym samym w postaci Serbołużyckie Zgromadzenie Narodowe przeszło na pozycje konstruktywnej opozycji<sup>36</sup>.

W dniu 7 listopada 1989 r. Biuro Związkowego Sekretariatu Domowiny na łamach „Nowej doby” wnioskowało rozpoczęcie publicznego dyskursu nad najbardziej palącymi problemami serbołużyckiego życia narodowego. Jeszcze w tym samym miesiącu na nadzwyczajnym zebraniu związkowego prezydium postanowiono o zwołaniu Nadzwyczajnego Związkowego Kongresu Domowiny na 17 marca 1990 r.<sup>37</sup>

W projekcie nowego statutu Nadzwyczajny Związkowy Kongres Domowiny postanowił, że serbołużycka organizacja narodowa nie będzie więcej wiązać się z polityką jakiegokolwiek partii i od tej pory zachowa pełną niezależność i niezawisłość, a pluralizm nie będzie w jakikolwiek sposób ograniczany. Domowina widziała się w roli reprezentantki ludu serbołużyckiego w takich kwestiach jak zapewnienie Serbołużyczanom równoprawności na wszystkich płaszczyznach życia społecznego, utrzymania i rozwoju kultury i języka łużyckiego, rozwoju i wzmocnienia świadomości narodowej, zachowanie tradycji narodowych oraz ochrona serbołużyckiego obszaru zasiedlenia. Przyjęcie nowego statutu pozwoliło stworzyć podstawy umożliwiające Domowinie funkcjonowanie w nowych uwarunkowaniach polityczno-społecznych<sup>38</sup>.

Także wśród Serbołużyczan zwolenników opcji socjalistycznej wykrystalizował się ruch reformatorski w postaci Serbołużyckiej Lewicy (Serbska Lěwica). Ugrupowanie to wraz z SNZ rzuciło ideę Serbołużyckiego Okrągłego Stołu (Serbske kulojtnje blido), który zebrał się 19

<sup>36</sup> L. Budarjowa, *Wo serbskej narodnej zhromadziznje*, „Rozhlad” 2000, č. 7-8, s. 263-267.

<sup>37</sup> J. Grós, *Na wšëm wina je ta Domowina... ? Pytanje za wotmołwami*, Budyšin 1992, s. 46-59.

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 46-83.

grudnia 1989 r., a więc niespełna dwa tygodnie po pierwszym posiedzeniu Centralnego Okrągłego Stołu NRD. Wzięli w nim udział przedstawiciele głównych nurtów serbołużyckiego życia narodowego: władz naczelnych Domowiny i jej poszczególnych żup, Serbołużyckiego Zgromadzenia Narodowego, Serbołużyckiej Lewicy, Towarzystwa Cyryla i Metodęgo, Serbołużyckiej Ewangelicko–Luterańskiej Superintendencji, dolnołużyckiej grupy Serbska Namša oraz mediów: „Nowej doby” i Nowego Casnika”. Na swym pierwszym posiedzeniu gremium to delegowało jako swego przedstawiciela do Centralnego Okrągłego Stołu. Delegowano również przedstawicieli do lokalnych okrągłych stołów w Chociebużu i Dreźnie<sup>39</sup>.

Oprócz dyskusji nad nową organizacją życia narodowego, coraz bardziej palącą stawała się potrzeba zajęcia stanowiska wobec nieuchronnego procesu zjednoczenia Niemiec. Z jednolitym państwem niemieckim Serbołużycanie nie mieli dobrych historycznych doświadczeń. Dlatego kwestią o podstawowym znaczeniu było zapewnienie sobie odpowiednich gwarancji prawnych egzystencji narodowej. Wobec podjęcia prac nad nową konstytucją NRD domagano się zapewnienia praw słowiańskiej mniejszości. Argumenty za takim zapisem przekazane zostały przez delegację serbołużycką 2 lutego 1990 r. premierowi Modrowowi. Odpowiedni zapis znalazł się również w propozycjach zmian konstytucji, opracowanych przez niemiecki Centralny Okrągły Stół w Berlinie. Jednak po decyzji Izby Ludowej o przystąpieniu do Republiki Federalnej Niemiec sprawa stała się bezprzedmiotowa. Fiaskiem zakończyły się również zabiegi o uzyskanie ustawy mniejszościowej. Uzyskano co prawda werbalne poparcie tej inicjatywy ze strony premiera Lothara de Maiziére, a projekt ustawy frakcja PDS 7 czerwca 1990 r. przedłożyła prezydium Izby Ludowej NRD, jednak szybki bieg wydarzeń przerwał te starania. Coraz widoczniejszym było, że wszelkie wiążące decyzje mogą zapaść wyłącznie w Bonn. W dniu 9 lipca 1990 r. minister spraw

---

<sup>39</sup> M Kasper, *Die Lauzitzer Sorben in der Wende 1989/1990 Ein Abriss Dokumenten und einer Chronik*, Bautzen/ Budyšin 2000, s. 29-42.

wewnętrznych NRD zwrócił się do swego zachodniego odpowiednika z prośbą o uwzględnienie mniejszościowych praw Serbołużyczan w porozumieniu zjednoczeniowym. Strona zachodniemiecka stanęła jednak na stanowisku, że w dokumencie tym powinny zostać uwzględnione wyłącznie kwestie o zasadniczym znaczeniu, a gwarancji dla Serbołużyczan za takowe nie uznano. Ostatecznie jedynie w protokole do umowy zjednoczeniowej z 31 sierpnia 1990 r na wniosek strony energetycznej zapisano swobodę przyznawania się do narodowości serbołużyczej oraz zapewniono ochronę serbołużyczej tradycji kultury oraz obecności języka łużyckiego w życiu publicznym<sup>40</sup>.

W stosunku do oczekiwań było to niewiele, powszechnie więc obawiano się o przyszłość funkcjonujących na Łużycach serbołużyczych instytucji i szkolnictwa. Zapis ten okazał się jednak podstawą na tyle silną, że umożliwił prawne zagwarantowanie praw Serbołużyczan w specjalnych ustawach sejmów krajów związkowych Saksonii i Brandenburgii. Zachowane zostały również najważniejsze serbołużycze instytucje kulturalne i naukowe. Jednak w niemieckiej ustawie zasadniczej nie znalazła się wzmianka o prawach mniejszości, na panewce spaliły również działania na rzecz połączenia obszarów zasiedlonych przez Serbołużyczan w jeden organizm administracyjny, choć w trakcie reformy administracyjnej, powołującej na terenie byłej NRD 5 nowych krajów związkowych, powiaty Wojerecy i Běła Woda powróciły do Saksonii, tak jak to miało miejsce przed 1952 r.

Nie ustrzeżono się takich zjawisk jak zmniejszenie liczby uczniów uczących się języka łużyckiego, czy znaczącej redukcji bazy członkowskiej i organizacyjnej Domowiny. Jednak pomimo ostrych momentami sporów i polemik udało się zachować jakże potrzebną w czasach przełomu jedność narodową, co umożliwiło zreformowanie zgodnie z duchem czasu serbołużyczej organizacji narodowej oraz powstanie i reaktywację szeregu serbołużyczych organizacji, takich choćby jak Macierz Łużycka (Serbska Maćica).

---

<sup>40</sup>M. Kasper, *Prócowanje Domowiny wo zapisanje narodnych prawowo z Zjednoćenskim zrěčenju*, „Rozhlad” 2000, čo. 7-8, s. 273-276.

## Koncepcje przyłączenia Łużyc do Czechosłowacji

W grudniu 1918 r. na posiedzenie obradującego pod przewodnictwem prof. Niederle na praskim zamku komitetu zajmującego się problemami granic tworzącego się państwa czechosłowackiego Adolf Černý przedstawił propozycję granic autonomicznych Łużyc w granicach Czechosłowacji. Miały one obejmować cały obszar występowania języków górno i dolnołużyckiego z miastami Budziszyn i Chociebuż, a także wąski pas niemieckich miejscowości, oddzielający tereny zasiedlone przez Serbołużyczan od Cypla Šluknovskiego. Jak przekonywał, Serbołużyczanie na postulowanym terenie mieli stanowić 60 procent mieszkańców. Łużyce w ramach Czechosłowacji miały zyskać status analogiczny do tego, jaki miała otrzymać Ruś Zakarpacka<sup>41</sup>. Na marginesie dodajmy, że obietnice składane wówczas Rusinom nigdy nie zostały spełnione.

Także po zakończeniu kolejnego światowego konfliktu domagano się, aby Czesi roztoczyli nad narodem serbołużyckim opiekę i podjęli się reprezentowania jego interesów wobec rządów państw koalicji antyhitlerowskiej. Powoływano się przy tym na historyczny fakt przynależności obu części Łużyc do korony św. Wacława, które w 1635 r. Saksonia przejęła jedynie jako zastaw. Dlatego też los najmniejszego narodu słowiańskiego, od tysiąca lat będącego przedmurzem Słowiańszczyzny, oddawano w ręce czechosłowackie<sup>42</sup>.

Domagano się, aby władze Republiki przedłożyły kwestię Łużyc na przyszłej konferencji pokojowej. Jednocześnie wyrażano nadzieję, na szybkie uzgodnienie gospodarczych, kulturalnych i religijnych kierunków narodowego rozwoju Serbołużyczan w obrębie Czechosłowacji. Liczono również na pomoc innych narodów słowiańskich. Jednak specjalną rolę widziano tutaj dla Czechów, z którymi Serbołużyczanie, w ramach korony św. Wacława, najdłużej w swej historii byli złączeni:

---

<sup>41</sup> A. Boháč, *Úsilí Adolfa Černého o samostanou Lužici*, [w:] *Slovanský přehled 1914-1925*, usp. A. Frinta, F. Tichý, Praha 1925, s. 16.

<sup>42</sup> Jeho Excelence Dr. Edvard Beneš, president Československé republiky, Jan Cyž, Dachau 05.05.1945, [w:] *Za svobodu Lužických Srbů. Sbíрка dokumentů z května-června 1945*, Praha 1945, s. 6.

„Zostaje nam jedyna alternatywa: albo żyć wiecznie w ramach Republiki Czechosłowackiej, albo zagaść na wieki w germańskim morzu.” Podkreślano, że pojawia się wyjątkowa dziejowa okazja oderwania Łużyc od Niemiec. Inaczej niż to miało miejsce w 1918 r. Niemcy, pobite na głowę, leżą zdeptane i bezsilne. Granice ulegną zmianie, a Serbołużyczanie chcą się przyłączyć tam, gdzie: „przynależą więzami krwi, tęsknotami i historycznym posłannictwem”<sup>43</sup>.

W memorandum ŁSNW z 12 maja 1945 r., skierowane do marszałka Józefa Stalina i prezydenta Edvarda Beneša. Nawiązując do wygłoszonej w Moskwie 10 maja 1945 r. przez Stalina deklaracji o zwycięstwie narodów słowiańskich w trwającym stulecia boju przeciwko niemieckiej tyranii, wyrażono nadzieję na wyzwolenie spod niemieckiego jarzma również najmniejszego narodu słowiańskiego. Następnie określono zasięg serbołużyckiego etnikum stwierdzając, że ówczesne siedliska Serbołużyczan sięgały na południu od Šěrachowa przez Budziszyn, Kamieniec, Gródek i Chociebuż aż do Błot. Na wschodzie niezgermanizowane Łużyce zaczynać się miały od Mużakowa, sięgając na zachodzie za Zły Komorów. Autorzy wystąpienia zdawali sobie sprawę ze słabego uświadomienia narodowego części mieszkańców tego terytorium, przestrzegali jednakże przed danymi statystycznymi, zebranymi i opracowanymi przez władze niemieckie. Serbołużyczan określono, jako naród rolników i robotników ze słabą warstwą inteligencji<sup>44</sup>.

Z kolejnym, obszernym memorandum, Serbołużycki Komitet Narodowy wystąpił 1 czerwca 1945 r. W przeciwieństwie do swych poprzednich wystąpień Komitet już na wstępie, nawiązując do memorandum autorstwa Adolfa Černého z 1919 r., wysunął żądanie przyłączenia Łużyc do Czechosłowacji. Serbołużycki Komitet Narodowy domagał się wydzielenia z obszaru Niemiec powierzchni około 10 000 km<sup>2</sup> z tysiącem osad i zamieszkałą przez około 800 tys. osób. Oceniano, że oko-

<sup>43</sup> Slavné vládě Československé republiky, Jan Cyž, Dachau 05.05.1945, ibidem, s. 7–8.

<sup>44</sup> Memorandum Lužických Srbů maršálu J. V. Stalinovi a presidentu Dr. Ed. Benešovi, Lužickosrbský národní výbor v Budyšině s prozatímním sídlem v Praze, Praha 12.05.1945, ibidem, s. 10–12.

ło pół miliona spośród nich miało być pochodzenia serbołużyckiego. Wyłączano, więc z terytorium wolnych Łużyc gęsto zasiedlone przez ludność niemiecką rejony wokół Frankfurtu nad Odrą i Berlina oraz obszary wzdłuż linii kolejowej Berlin – Drezno. Pod względem gospodarczym ziemie łużyckie opisywano, jako charakteryzujące się urodzajnymi glebami oraz bogactwem lasów, sprzyjającemu rozwojowi przemysłu drzewnego. Na granicy Dolnych i Górnych Łużyc oraz przy granicy z Czechami rozciągały się złoża węgla brunatnego. W szeregu miejscowości powstały huty szkła. Na północy, pomiędzy Żytawą a Budziszynem, rozwinął się przemysł dziewiarski. W Łutach znajdowała się największa w Niemczech fabryka aluminium, pod Kaławą znane zakłady metalowe, w Budziszynie fabryka lokomotyw i papiernia, a w Trapendorf i Hirschfelde elektrownie. Będąc pomostem pomiędzy Niemcami a Śląskiem, Łużyce posiadały dobrze rozwiniętą sieć komunikacyjną. Granice obszaru wydzielonego z terenu Niemiec na wschodzie pokrywać się miały z granicą historyczną Łużyc i biec wzdłuż Kwisy, Bobru i Odry w kierunku Frankfurtu, stamtąd na zachód również wzdłuż historycznej granicy, na północ od miejscowości Bezków w kierunku Storkowa. Na południu linię graniczną miały wyznaczać miejscowości Dubno i Dobry Ług, Rolany i Kinsbork. Dalej miała biec na wschód od miejscowości Raderberger, Słupno i Nowe Miasto do granicy z Czechami. Cały ten obszar miał zostać włączony do ČSR. W obrębie Republiki miał on posiadać analogiczny ustrój terytorialny jak Morawy i Śląsk z kilkoma wyjątkami w zakresie autonomii kulturalnej. Domagano się jak najściślejzego zespolenia z czechosłowackim organizmem państwowym w zakresie systemu walutowego (w Budziszynie miała zostać założona filia Czechosłowackiego Banku Narodowego), gospodarki, ustawodawstwa (z wyjątkiem przepisów wydanych specjalnie dla Łużyc), administracji wewnętrznej (powstania w Budziszynie dyrekcji poczty, dróg i urzędu finansowego) i obrony. W wypadku gdyby okazało się niemożliwe kierowanie poszczególnymi gałęziami administracji państwowej z Pragi lub gdyby sytuacja na Łużycach tego wymagała, proszono o



powołanie niezbędnych urzędów w Budziszynie w formie oddziałów poszczególnych dyrekcji lub podobnych. Poza tym władza spoczywałaby w rękach rad narodowych: wiejskich, miejskich i ziemskich. Na czele lokalnego aparatu administracyjnego stałaby Serbołużycka Rada Narodowa z podległymi referatami. Władze centralne miał reprezentować przedstawiciel rządu czechosłowackiego na Łużycach, działający w porozumieniu z Serbołużycką Radą Narodową. Postulowano, aby w pierwszych latach lokalny aparat administracyjny i bezpieczeństwa został obsadzony przez Czechów tak, aby działacze serbołużyccy mogli skoncentrować się na wzmocnieniu swych narodowych pozycji. Dalsze żądania dotyczyły podziału niemieckich gospodarstw obszarnczych i unarodowienia przemysłu, utworzenia na całym obszarze Łużyc sieci serbołużyckich ludowych i miejskich szkół, a w Budziszynie i Chociebużu także szkół średnich i fachowych. Dla dzieci czeskich urzędników, rzemieślników i handlowców powstałyby wedle potrzeb szkoły czeskie. Przypominano, że Czesi żyjący w Białej Wodzie, Budziszynie i Żytawie zawsze utrzymywali z Serbołużyczanami dobre stosunki. Żądano, więc jak najszybszego wejścia na teren Łużyc wojsk czechosłowackich, które miałyby obsadzić miejscowości, w których nie było garnizonów radzieckich. Proszono także, aby radzieckie czynniki wojskowe wyznały dla całego obszaru Łużyc jednego dowódcę z siedzibą w Budziszynie. Dokument kończyło wezwanie: „Nie dajcie zagać najmniejszemu słowiańskiemu ludowi w środku Europy!”<sup>45</sup>

### **Projekty niepodległościowe**

W trakcie konferencji pokojowej po zakończeniu pierwszej wojny światowej przedstawiciele serbołużyckiego ruchu narodowego zamierzali uzyskać dla swego delegata zaproszenie na konferencję pokojową i uznanie jego oficjalnego statusu, uznania Łużyc za państwo niepodległe i zapewnienia im ochrony przed niemieckim odwetem, zwolnienia

---

<sup>45</sup> Memorandum Lužických Srbů – slovanského národa v Německu, který žádá osvobození a připojení k Československu, Budyšin 01 VI 1945, ibidem, s. 21–37.

od reparacji wojennych oraz uwolnienie wszystkich jeńców wojennych narodowości serbołużycyckiej<sup>46</sup>. W uchwalonej 20 listopada 1918 r. w Chrósćicach, rezolucji, odwołując się do wilsonowskiej zasady samostanowienia, domagano się połączenia obu części Łużyc w całość, gdzie w przyszłości Serbołużycanie powinni otrzymać możliwość samodzielnego rozwoju. Według Adolfa Černého deklaracja ta jednoznacznie wskazywała na dążność do utworzenia na obszarach zamieszkałych przez Serbołużyczan samodzielnego państwa łużyckiego<sup>47</sup>.

Według serbołużycyckich przywódców za emancypacją Łużyc przemawiać miały, szczególnie ważny w czasach inspirowanej rewolucją rosyjską zamętu cechujący Serbołużyczan konserwatyzm, fakt, że beneficjentem osłabiającego Niemcy usamodzielnienia Łużyc byłyby zwycięskie mocarstwa, a także posiadany przez serbołużycyckich przywódców mandat zdecydowanej większości Serbołużyczan, popierających ideę niepodległości<sup>48</sup>. Jednak dla czołowych czeskich polityków, w których Serbołużycanie pokładali największe nadzieje, od początku było jasne, że zagadnienie łużyckie mieć będzie charakter czysto formalny<sup>49</sup>.

Propozycje niepodległych Łużyc pojawiły się w czasie wojny w konspiracyjnej publicystyce polskiego obozu narodowego. W listopadzie 1942 r. „Warszawski Dziennik Narodowy” przedstawił plan utworzenia, na obszarach pomiędzy Odrą a Łabą, państwa łużyckiego<sup>50</sup>. W tym samym roku ukazała się, wydana pod pseudonimem J. Kaliski, książka Karola Stojanowskiego, *Państwo zachodnio-słowiańskie*. Wywodzący się z kręgu Stronnictwa Narodowego – Secesji autor również postulował, aby

<sup>46</sup> Ch. Wukasz, *A Rock Against Alien Waves. The History of the Wends*, Austin 2004, s. 62.

<sup>47</sup> A. Černý, *Lužickosrbské hnutí za samostatný stát*, „Česká Stráž” 1918, č. 39.

<sup>48</sup> Ch. Wukasz, op.cit., s. 63.

<sup>49</sup> H. Ulbrechtová-Filipová, *Recepce lužickoserbské literatury v první polovině 20. století*, [w:] *Západoslovanské literatury v českém prostředí ve 20. století. Česko-západoslovanské pomezí. K recepci západoslovanských literatur a k tvorbě vybraných slovanských menšin v českém literárním procesu ve 20. století*, red. H. Ulbrechtová-Filipová, Praha 2004, s. 270.

<sup>50</sup> M. Dymarski *Ziemia postulowane (ziemie nowe) w prognozach i działaniach polskiego ruchu oporu 1939-1945*, Wrocław 1997, s. 15.

niezależnie od trudności wynikających z niejednorodności terytorialnej i językowo–religijnej, Serbołużycanie otrzymali własne państwo. Ten nowy organizm polityczny miał otrzymać gwarancje ze strony powstałego po wojnie wielkiego państwa zachodniosłowiańskiego. Byłaby to nagroda za ich wierność wobec Słowiańszczyzny<sup>51</sup>.

W telegramie do Czeskiej Rady Narodowej i rządu czechosłowackiego z 10 maja 1945 r. ŁSNW wyraził nadzieję na utworzenie z pomocą Sprzymierzonych z Łużyc samodzielnego organizmu politycznego<sup>52</sup>. Do idei niepodległości serbołużycki ruch narodowy powrócił jesienią 1945 r. gdy nadzieje, że Praga przeforsuje koncepcję przyłączenia Łużyc do Czechosłowacji spełzły na niczym<sup>53</sup>. W memorandum ŁSNW z 7 stycznia 1946 r. do londyńskiego Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych. Przekonując, że wolne Łużyce staną się jednym z elementów światowego pokoju, domagano się przyjęcia narodu serbołużyckiego do Organizacji Narodów Zjednoczonych, uznania Serbołużyckiej Rady Narodowej za rząd niepodległych Łużyc, dopuszczenia reprezentantów serbołużyckich do udziału w konferencji pokojowej, gwarancji ze strony aliantów oraz uchylecia na Łużycach zarządzeń obowiązujących na obszarze okupowanych Niemiec i wydanie dla nich tymczasowych uregulowań godnych wolnego i niepodległego narodu. Aspirowano do obszaru 12 921 km<sup>2</sup> z 1424 miejscowościami z około 900 tys<sup>54</sup>.

Przy okazji odbywającej się pomiędzy 15 czerwcem a 12 lipcem 1946 r. drugiej części paryskiej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych wysłannicy serbołużyccy, Jurij Wićaz i Marka Cyżowa przekonywali, że Serbołużycanie całą swą historią, kulturą i poczynaniami politycznymi

---

<sup>51</sup> S. Fertacz, *Polska myśl słowiańska w okresie II wojny światowej*, Katowice 2000, s. 136.

<sup>52</sup> České národní radě v Praze. Československé vládě v Praze, Lužiskoserbski narodny wubjerk w Budyšinje, Praha 10.05.1945, [w:] *Za svobodu Lužických Srbů. Sběrka dokumentů z května–června 1945*, Praha 1945, s. 9.

<sup>53</sup> P. Thiemann, *Bě přizamknjenje Łužicy k Českosłowakskej 1945 realne žadanje Serbow?*, „Rozhled” 1995, č. 7/8, s. 255.

<sup>54</sup> *1500 ans de lutte pour l'existence nationale. Mémorandum des Serbes de Lusace, dernière nation asservie en Europe*, Budyšin 1946.

dali wystarczające dowody woli życia, jako niepodległy naród, pomimo trwającej przez stulecia brutalnej germanizacji, która zredukowała ich liczebność do około pół miliona osób, zamieszkujących na obszarze 6000 km<sup>2</sup>, usytuowanym pomiędzy Polską, Czechosłowacją i Niemcami. Powołując się na Kartę Atlantycką, postanowienia jałtańskie oraz deklarację i statut Organizacji Narodów Zjednoczonych, domagano się oddzielenia Łużyc od Niemiec, utworzenia na ich obszarze niepodległego państwa posiadającego mandat członka ONZ. Zapewniano jednocześnie, że Łużyce są zdolne do samodzielnego bytu pod względem ekonomicznym<sup>55</sup>.

Na początku 1947 r. ŁSNR po raz kolejny zwróciła się do zwycięskich narodów z apelem o zapewnienie Serbołużyczanom niepodległego bytu, domagając się wolnych, całkowicie niezależnych od Niemiec Łużyc<sup>56</sup>. W załącznikach do tego wystąpienia zarysowano strukturę finansową, komunikacyjną i przemysłową przyszłego państwa. Finanse wolnych Łużyc miały opierać się na trzech filarach w postaci Łużyckiego Banku Narodowego, Łużyckiego Banku Ekonomicznego oraz Łużyckiego Banku Rolniczego, finansującego działalność spółdzielni, kooperatyw i kas oszczędnościowych<sup>57</sup>. Podkreślano fakt posiadania bardzo dobrze rozwiniętej sieci kolejowej, umożliwiającej dogodny przerzut wojsk na front rosyjsko-niemiecki i polsko-niemiecki. Sieć komunikacyjna o znaczeniu międzynarodowym była dobrze skorelowana z komunikacją lokalną, tak kolejową jak i autobusową. Przez Łużyce przebiegały także dwie autostrady<sup>58</sup>. Do najlepiej rozwiniętych gałęzi łużyckiego zaliczono: wydobywanie węgla brunatnego, przemysł tekstylny, szklarski, ceramiczny, kamieniarski i maszynowy. Do głównych centrów wydobywania węgla brunatnego zaliczono rejony Złego Komorowa i Białej Wody oraz Wojrowic i Kamieńca. W Rolanach i Hirschfelde były zlokalizowane fabryki brykietów i benzyny syntetycznej. Wydobywany węgiel wykorzy-

<sup>55</sup> P. Schurman, op. cit., s. 259-260.

<sup>56</sup> P. Schurman, op. cit., s. 268.

<sup>57</sup> SKA, sign. D II 1. 4. B, Annexe No 2., łó. 75.

<sup>58</sup> SKA, sign. D II 1. 4. B, Annexe No. 3., łó. 76.

stywały elektrownie w Gródku, Hirschfelde i Łutach. Wytwarzana tam energia elektryczna zaspakajała miejscowe potrzeby oraz była przesyłana do Wrocławia i Drezna. Łużycki przemysł tekstylny skoncentrowany był w dwóch centrach, nad granicą łużycko - czeską oraz w rejonie Chociebuża i Gródka. Ośrodkami produkcji szklarskiej były Rolany, Wojrowice, Biała Woda i Zły Komorów. W Wulkiej Dubrawie działała wielka fabryka porcelany elektrotechnicznej, a w Kamieńcu zakłady ceramiczne. Głównymi centrami przemysłu maszynowego i metalowego były: Budziszyn, Żytawa, Zgorzelec, Biskopicy i Niska. W Budziszynie i Żytawie produkowano m.in. rowery i części samochodowe. W Budziszynie, Zgorzelcu, a przede wszystkim w miejscowości Niska tabor kolejowy, zaś w Łutach umiejscowiona była wielka fabryka aluminium. Bogactwo lasu stało się podstawą rozwoju przemysłu drzewnego i papierniczego, produkującego celulozę, papier i karton. Ośrodkami tej gałęzi łużyckiej gospodarki były Budziszyn, Horni Wujězd i Slepó<sup>59</sup>.

### **Łużyce pod protektorem**

W trakcie paryskiej konferencji pokojowej reprezentanci serbołużyccy Pomimo to Bart we współpracy z Adolfem Černým nie zaprzestawał poszukiwania rozwiązań, mogących zapewnić Łużycom choćby ograniczony zakres samodzielności. Na ręce przedstawiciele Ententy trafiały kolejne, sygnowane przez Serbołużycki Komitet Narodowy, memorandum. Pierwsze z nich nosiło datę 15 marca 1919 r., a towarzyszyło mu pismo adresowane bezpośrednio do ministra Beneša. W wystąpieniu skierowanym 23 marca 1919 r. na ręce prezydenta Stanów Zjednoczonych, Komitet oficjalnie odciął się od planów przyłączenia Łużyc do Czechosłowacji, ponownie domagając się połączenia obu części Łużyc w jeden organizm administracyjny i zapewnienia im w ramach Niemiec autonomii pod ochroną Ligi Narodów. Kolejne przedłożone na forum konferencji pokojowej memorandum w kwestii łużyckiej (*Mémoire sur la question des Serbes Lusace*) z 11 kwietnia 1919 r. precyzowało zasady

<sup>59</sup> SKA, sign. D II 1. 4. B, Annexe No. 4., ło. 77-78.

serbołużyckiej samodzielności. Na początku maja opracowane zostały zasady ustrojowe przyszłej łużyckiej autonomii z zamiarem przekazania ich do uchwalenia przyszłej Lidze Narodów. Ostatecznie, projekt ten trafił 21 maja 1919 r. na biurko przedstawiciela Francji, Julesa Pichona. Gdy okazało się, że w projekcie traktatu pokojowego Łużycom nie poświęcono najmniejszej wzmianki, Serbołużycki Komitet Narodowy wystosował do reprezentantów państw uczestniczących w konferencji apel, aby w ostatecznej wersji układu zapewniono Serbołużyczanom autonomię i ochronę Ligi Narodów<sup>60</sup>.

Propozycje emancypacji narodu serbołużyckiego poprzez oddanie zamieszkałego przezeń terytorium pod międzynarodową kontrolę pojawiały się po drugiej wojnie światowej w rozważaniach polskich sora-bofilów. Latem 1945 r. Edmund Osmańczyk po podróży przez Łużyce za najbardziej sprzyjającą zachowaniu kulturalnej niezależności formę emancypacji spod niemieckiej dominacji uznał jakąś formę protektoratu, czy to polsko-czechosłowackiego, czy to rosyjsko-polsko-czechosłowackiego. Wskazywał przy tym, że powstanie wolnych Łużyc byłoby równoznaczne z dalszym odsunięciem Niemczyzny o 60 km i umocnieniem granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Jednocześnie podjęta przez Polskę i Czechosłowację wspólna akcja dyplomatyczna na rzecz Łużyc byłaby sposobem: „Odkazania sprawy łużyckiej z szowinizmu czy gier czeskich”<sup>61</sup>.

Rok później Edmund Osmańczyk sformułował pogląd, że kwestię łużycką należało przekształcić w zagadnienie międzynarodowe o takiej wadze moralnej, aby niemożliwym stało się jego całkowite zanegowanie. Wskazywał przy tym, że wschodnia granica Łużyc na przestrzeni 140 km opiera się o stanowiącą polską granicę zachodnią Nysę Łużycką,

---

<sup>60</sup> J. Chodějovský, op. cit., s. 107–108.

<sup>61</sup> Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie (dalej: AMSZ), Departament Polityczny, sygn. z. 6, w. 10, t. 159, Sprawozdanie z Łużyc - korespondentów wojennych: Edmunda Osmańczyka (Czytelnik), Stanisława Sokołowskiego (Polpress) i Mieczysława Zarzyckiego (Dziennik Zachodni), Warszawa 17.07.1945, k. 3–7.

a na południu na odcinku 60 km z Czechosłowacją. Zakres narodowych aspiracji Serbołużyczan definiował Osmańczyk jako prostokąt, którego wschodni bok stanowiła Nysa Łużycka od Żytawy do ujścia do Odry, strona północna biegła przez Błota do Lubina, zachodnia od tego miasta przez Zły Komorów, Kamieniec, Biskupice do Nowego Miasta i granicy czeskiej w okolicach Szebienicy, a bok południowy stanowiła granica czeska od Szebienicy do Żytawy. Główne ośrodki miejskie stanowiły tutaj Budziszyn i Chociebuż, a obszar ten szacunkowo zamieszkiwało około 500 tys. Serbołużyczan oraz około 200 tys. elementu zgermanizowanego, skłonnego przy sprzyjającej koniunkturze poddać się procesowi reserbizacji. Dalej Osmańczyk za konieczne uważał wysunięcie na przyszłej konferencji pokojowej koncepcji niepodległych Łużyc *tout court*. Ponieważ jej przeprowadzenie byłoby niezwykle trudne, proponował, aby szczegóły jej formy dyskutować dopiero po przyjęciu samej idei. W wypadku niemożności przeforsowania niepodległości, proponował przyjęcie „koncepcji niepodległego Niemcom narodu Serbołużyckiego”, sprowadzającej się do ograniczenia suwerenności przyszłego państwa niemieckiego na obszarze zamieszkałym przez Serbołużyczan, których rozwój narodowy, kulturalny, gospodarczy i religijny gwarantowałaby Organizacja Narodów Zjednoczonych. Jej mandatariuszami byłyby Polska i Czechosłowacja, które powołałyby w Budziszynie i Chociebużu placówki kontrolne, będące zarazem agendami ONZ. Towarzyszyć temu miało wprowadzenie w życie proponował międzynarodowej umowy o ochronie narodu serbołużyckiego, przy jednoczesnym przyjęciu ich do ONZ<sup>62</sup>.

W tym czasie także Henryk Batowski sformułował proponował utworzenie autonomicznego terytorium łużyckiego, wyłączonego spod kontroli niemieckiej i oddanego pod nadzór ONZ<sup>63</sup>. Wobec znamienego milczenia Moskwy, w kwietniu 1946 r., rolę polskiej dyplomacji w roz-

<sup>62</sup> E. Osmańczyk, *Sprawy Polaków*, Katowice 1946, s. 130-134.

<sup>63</sup> M. Mieczkowska, *Profesor Henryk Batowski i jego zainteresowania Łużycami*, [w:] *Serbołużyczanie. Łużyce. Badania naukowe i fascynacje*, red. T. Jaworski, W. Pyżewicz, Zielona Góra 1998, s. 303.

wiązywaniu problemu łużyckiego widział on w budowaniu wspólnego frontu państw słowiańskich poprzez sondowanie stanowiska ZSRR i Czechosłowacji. Za potrzebne uznał również zainteresowanie sprawą Łużyc Jugosławii. Wskazując na emocjonalne wypowiedzi Tity na tematy słowiańskie, krakowski naukowiec przypuszczał, że byłaby szansa skłonienia go do interwencji na rzecz serbołużyckiego ruchu narodowego w Moskwie. Kolejną możliwością byłoby wspólne wystąpienie do władz radzieckich Polski, Czechosłowacji, Jugosławii oraz ewentualnie Bułgarii. Jednocześnie sprawę Łużyc powinny wysondować polskie placówki dyplomatyczne w Londynie, Waszyngtonie i Paryżu. Gdyby Łużyce autonomii nie uzyskały, pozostawała opcja umożliwienia chętnym przesiedlenia się do Polski lub Czechosłowacji. W tym wypadku należałoby *pro foro externo* dać takiemu obszarowi autonomię<sup>64</sup>.

Na przełomie 1946 i 1947 r. wydawało się, że serbołużycki ruch narodowy znalazł się w ślepych zaułku. Prowadzona od maja 1945 r. akcja dyplomatyczna nie przyniosła żadnych widocznych efektów. Serbołużycanie nie otrzymali oficjalnej odpowiedzi na żadne z sygnowanych przez Serbołużycki Komitet Narodowy i Serbołużycką Radę Narodową memorandumów<sup>65</sup>. Działaczom Domowiny nie udało się uzyskać ze strony radzieckich władz okupacyjnych i kontrolowanych przez nie władz Saksonii wpisu do ewidencji towarzystw i statusu organizacji masowej. Domowina nie była więc pełnoprawnym podmiotem w kontaktach z niemieckimi urzędami i sądami. Najbardziej dotkliwie odebrano jednak fiasko starań o umieszczenie w uchwalonych 6 i 27 stycznia 1947 r. konstytucjach Brandenburgii i Saksonii zapisów o prawach narodu serbołużyckiego. Wielkie obawy wzbudzały także w tym czasie wśród działa-

---

<sup>64</sup> AMSZ, Biuro Prac Kongresowych, sygn. z. 18, w. 28, t. 427, H. Batowski, Sprawa łużycka, b.m.w., 14.04.1946, k. 32.

<sup>65</sup> P. Schurmann, op. cit., s. 42-146; idem, *Die Sorbenfrage als Politikum. Gemeinsamkeiten und Unterscheide der sorbischen nationalen Bewegung nach dem Ersten und Zweiten Weltkrieg*, [w:] *Zwischen Zwang und Beistand. Deutsche Politik gegenüber Sorben vom Wiener Kongress bis zur Gegenwart*. Herausgegeben von E. Pech und D. Scholze, Bautzen 2003, s. 168-182.



czy serbołużyczkich radzieckie propozycje ustanowienia jednorodnego statusu okupacyjnego dla całych Niemiec. Powszechnie uważano, że w zjednoczonych Niemczech kwestia zapewnienia Serbołużyczanom należnej im pozycji zejdzie na plan dalszy<sup>66</sup>. W tej sytuacji, przywódcy Domowiny zdecydowali się zwrócić w sprawie gwarancji dla narodu serbołużyckiego do przedstawicieli wielkich mocarstw. Okazję po temu stanowiła, mająca zająć się problematyką Niemiec i Austrii, moskiewska sesja Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, zaplanowana na pierwszą połowę 1947 r. Decyzję o wysłaniu na tę konferencję memorandum prezydium Domowiny podjęło w dniu 4 stycznia 1947 r. Dla jego opracowania powołano specjalną komisję<sup>67</sup>.

W przygotowanym memorandum domagano się podjęcia przez konferencję pokojową wiążących postanowień w kwestii łużyckiej. Łużyce miały uzyskać ze strony mocarstw gwarancje, zapewniające im ochronę prawa międzynarodowego, neutralizację oraz polityczne wydzielenie z obszaru Niemiec. Następnie miały zostać oddane pod opiekę jednego z państw słowiańskich, które miałyby prawo utrzymywać tam swe siły zbrojne, niezbędne do utrzymania pokoju i porządku. Łużyce miały otrzymać ustanowione przez konferencję pokojową statut i konstytucję, gwarantowane przez mocarstwa i uwzględniające narodowościowo mieszaną strukturę kraju. Domagano się także wyrównania wszystkich politycznych, kulturalnych i gospodarczych szkód doznanych przez naród serbołużycki w czasach reżimu hitlerowskiego<sup>68</sup>.

Celem dyplomatycznych działań Domowiny było połączenie obu części Łużyc w ramach Niemiec w autonomiczny okręg, wyrównanie strat poniesionych przez Serbołużyczan w okresie hitlerowskiej dyktatury oraz zwolnienie z obozów jeńców pochodzenia serbołużyckiego<sup>69</sup>.

---

<sup>66</sup> P. Šurman, *Nadžija na swobodu. Serbja w Sowjetskim wobsadniskim pasmje 1945-1949*, Budyšin 2000, s. 19–20.

<sup>67</sup> P. Schurmann, *Die sorbische Bewegung...*, s. 147.

<sup>68</sup> SKA, sign. D II 1. 4C, memorandum Łużiskich Serbow z 01.03.1947, ło. 13.

<sup>69</sup> O. C. Проневиц, *Національний рух лужицьких сербів у 1945-1949 рр.*, Харків 1996 (maszynopis pracy doktorskiej), s. 113.

W memorandum z 1 marca 1947 r. skierowanym do obradujących w Moskwie od 10 marca do 24 kwietnia 1947 r. ministrów spraw zagranicznych ZSRR, Wielkiej Brytanii, USA i Francji Domowina uznała za niezbędne oddanie obszaru zasiedlonego przez Serbołużyczan pod ochronę wielkich mocarstw lub państw przez nie do tego upoważnionych. Przepisy te miałyby obowiązywać na obszarze około 8800 km<sup>2</sup>, obejmujących okręgi Kamieniec, Budziszyn, Lubij, Żytawa, Biała Woda – Zgorzelec, Wojrowice, Gródek, Chociebuż – Gubin, Lubin, Kaława, a ewentualnie także okręg Barszcz. Do 1939 r. tereny te zamieszkiwało łącznie 998 tys. osób. Wraz z przybyciem wysiedleńców z Czechosłowacji oraz Polski liczba ta wzrosła do około 1.200 tys. Pośród miejscowej ludności więcej niż połowa miała posiadać serbołużyckie korzenie. Napływ przesiedleńców zachwiał dotychczasowymi proporcjami demograficznymi w regionie, a ich nienawiść do Polaków i Czechów kierowana jest też przeciwko Serbołużyczanom. Dlatego należałoby rozważyć, czy niemieccy przesiedleńcy nie mogliby zostać przemieszczeni do innych okręgów lub wymienieni za Serbołużyczan rozproszonych poza wspomnianym obszarem. Jeżeli Serbołużyczanie mają przetrwać w przyszłości jako naród, muszą zostać stworzone całkiem nowe stosunki, które można wprowadzić jedynie pod patronatem jednego z narodów słowiańskich. Dlatego domagano się zamieszczenia w przyszłym porozumieniu pokojowym wiążących zapisów dotyczących Serbołużyczan, gdyż tylko to zapewni im ochronę prawa międzynarodowego, wydzielenia pod względem politycznym Łużyc z terenu Niemiec, ich neutralizacji i oddania pod kontrolę jednego z narodów słowiańskich, który posiadałby prawo utrzymywania sił niezbędnych do zachowania tam spokoju i porządku, uzyskania od mocarstw – sygnatariuszy traktatu pokojowego potwierdzonego konstytucją statusu uwzględniającego narodowościowo mieszaną strukturę kraju i wreszcie wyrównania wszystkich politycznych, kulturalnych i gospodarczych strat poniesionych przez naród serbołużycki w czasach hitleryzmu<sup>70</sup>.

<sup>70</sup> SKA, sign. D II 1. 4C, memorandum Łużiskich Serbow z 1.03.1947, ło.9-13.

Również przy okazji kolejnej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych (Londyn 24.11.-15.12.1947 r.) Domowina zwróciła się z prośbą o umieszczenie w porządku dziennym spraw dotyczących Niemiec także kwestii łużyckiej i rozpatrzenia marcowego memorandum<sup>71</sup>. W dniu 12 grudnia 1947 r. z pismem w tej sprawie zwrócił się do Georga C. Marshalla także Jurij Wićaz<sup>72</sup>. Jednak wobec stanowiska radzieckiej administracji okupacyjnej w Niemczech, orientującej Serbołużyczan na integrację w obrębie państwa niemieckiego przy jednoczesnym zagwarantowaniu ich kulturalnych praw, wystąpienia te mogły mieć wyłącznie charakter deklaracyjny.

### **Inkorporacja do Polski**

W czasie drugiej wojny światowej pojawiły się w polskiej myśli politycznej zamysły dalekiego przesunięcia powojennej granicy zachodniej. W tym kontekście zaczęła pojawiać się także kwestia Łużyc łączona często z zagadnieniem przyszłości terenów pomiędzy Odrą i Łabą. Problematyka ta najczęściej pojawiała się w publicystyce obozu narodowego<sup>73</sup>. Według endeckich działaczy i publicystów w powojennej Polsce Łużyce miałyby być autonomiczną jednostką administracyjną, stanowiąc jednocześnie część powstałej pod przewodnictwem Polski federacji słowiańskiej. Tak widziane Łużyce miały stanowić główny ośrodek reslawizacji przyłączanych do Polski Ziemi Zachodnich. Jednocześnie w dziele rozciągnięcia wpływów na tereny połabskie mogły odegrać rolę „Słowiańskiego Piemontu”<sup>74</sup>. W opublikowanym 26 stycznia 1942 r. w podziemnym piśmie „Dokumenty Chwili”, artykule *Polska w nowym układzie politycznym Europy* stwierdzono, że powojenna granica Polski

---

<sup>71</sup> P. Schurman, *Die sorbische Bewegung...*, s. 277-278.

<sup>72</sup> SKA, D II 1. 6A, pismo Jurija Wićaza do sekretarza stanu Georga C. Marshalla z 12.12.1947, ło. 252.

<sup>73</sup> M. Dymarski, op. cit., s. 97.

<sup>74</sup> M. Giedrojc, *Stanowisko Stronnictwa Narodowego w czasie II wojny światowej wobec problemu Łużyc [w:] Serbołużyczanie. Łużyce. Badania naukowe i fascynacje...*, s. 202-203.

powinna bieć od Frankfurtu nad Odrą do kanału Odra – Sprewa i dalej wzdłuż Sprewy, włączając Dolne Łużyce do Polski. Następnie poprzez Zły Komorów przejść na Górne Łużyce, by pozostawiając Budziszyn po polskiej stronie, osiągnąć w pobliżu miasteczka Ostrzyce nad Nysą Łużycką granicę z Czechosłowacją<sup>75</sup>. W pochodzącej z 1943 r. deklaracji programowej zatytułowanej: *O co walczą Narodowe Siły Zbrojne?* wzywano do utworzenia po wojnie Konfederacji Europy Środkowej. W jej skład, oprócz Polski, Czech, Słowacji, Węgier, Litwy oraz państw bałtyckich, wejść miały również Łużyce, z miastami Budziszyn i Chociebuż. Wywodząca się również z kręgu obozu narodowo-demokratycznego Konfederacja Narodu, wzywając do utworzenia „Polskiego Imperium Słowian”, widziała Łużyce przyłączone lub wręcz wcielone do Polski<sup>76</sup>. Największym członem tegoż Imperium Słowiańskiego miała być rzecz jasna Polska, do której przedwojennych granic miały być po wojnie przyłączone także Dolne i Górne Łużyce, tak, że granica polsko-niemiecka biegłaby mniej więcej w odległości 35 km od Drezn<sup>77</sup>. Podobnie imperialne plany, zakładające budowę w Meklemburgii państwa słowiańskiego, wysuwał sięgający swymi korzeniami przedwojennego Obozu Zjednoczenia Narodowego, Obóz Polski Walczącej<sup>78</sup>. W enuncjacjach pozostałych ośrodków politycznej konspiracji kwestia Łużyc pojawiała się marginalnie. W listopadzie 1943 r. komunistyczny Komitet Inicjatywy Narodowej ta przedstawiła równoleżnikową koncepcję polskich rewindykacji na zachodzie, sięgających na Śląsku ziem położonych na prawym brzegu Odry aż po Łużyce<sup>79</sup>. Zbliżony do chadecji Polski Związek Wolności nawoływał do podjęcia starań o powrót

---

<sup>75</sup> P. Gaglik Ślady problemu łużyckiego w „polskim” Londynie, „Zeszyty Łużyckie” 2000, t. 30, s. 66.

<sup>76</sup> S. Fertacz, op. cit., s. 136–137.

<sup>77</sup> J. Srokosz, *Imperium Słowiańskie w myśli Bolesława Piaseckiego i Konfederacji Narodu*, [w:] *Polska między wschodem a zachodem. Tom 1. W kręgu myśli politycznej*, red. A. Szczepańska, H. Walczak, A. Wątor, Toruń 2008, s. 119.

<sup>78</sup> T. Szkopek, *Polacy wobec sprawy łużyckiej w okresie II wojny światowej*, [www.bezuprzedzeń.pl/historia/luzyce.shtml](http://www.bezuprzedzeń.pl/historia/luzyce.shtml) (dostęp z 15.10.2010).

<sup>79</sup> M. Dymarski, op. cit., s. 118.

do Macierzy Mazurów, Warmiaków, Łużyczan, Wendów i Obodrytów: „Rewindykację narodowościową w stosunku do starych, zniemczonych narodów słowiańskich jak Mazurów, Serbów i Łużyczan, nie stosując metody nacisku, a opierając się na istniejących wśród nich ruchach narodowościowych”<sup>80</sup>.

Na kolejno wyzwalanych obszarach kraju wzmianki prasowe poświęcone Serbołużyczanom pojawiały się jeszcze w trakcie trwania wojny. W stanowiącym tymczasową siedzibę władz polskich Lublinie 17 lutego 1945 r. „Gazeta Lubelska” zamieściła artykuł *Problem Łużyc*. W Krakowie, w „Dzienniku Polskim”, w marcu 1945 r. ukazały się trzy artykuły poświęcone zagadnieniom łużyckim. Znany krakowski sławista Henryk Batowski wzywał: *Nie zapominajmy o Łużyczanach*<sup>81</sup>. Zarówno ten artykuł jak i następne, podpisany inicjałami M. R. *Granice zachodnie i północne Polski*<sup>82</sup> oraz J. Rewery, *Ostatni Łużyczanin. Musimy wrócić do Budziszyna*<sup>83</sup>, przypominały historyczne związki Polaków i Serbołużyczan, zwracały uwagę czytelników na zbliżający się, historyczny moment wyzwolenia bratniego narodu oraz podkreślały rolę Łużyc w zabezpieczeniu nowej polskiej granicy zachodniej<sup>84</sup>. W kwietniu 1945 r. w „Dzienniku Zachodnim” pisano: „Jeśli mamy otrzymać naszą historyczną granicę, Łużyce powinny wrócić do Polski. Ten problem tak ważny przy ustalaniu naszej zachodniej granicy, winien być poważnie traktowany i na obecnej konferencji pokojowej. Polska winna zgłosić wspólnie z narodem Serbołużyckim swoje postulaty odnośnie zespolenia się tych dwóch sąsiednich, bratnich narodów.”<sup>85</sup>.

Głosy za przesunięciem granicy daleko w głąb Łużyc dochodziły także z szeregów armii. W marcu 1945 r., por. Władysław Mogin z 1 Armii

<sup>80</sup> S. Fertacz, op. cit., s. 140-141.

<sup>81</sup> „Dziennik Polski” 08.03.1945, nr 33.

<sup>82</sup> „Dziennik Polski” 11.03.1945, nr 36.

<sup>83</sup> „Dziennik Polski” 22.03.1945, nr 47.

<sup>84</sup> M. Mieczkowska, *Profesor Henryk Batowski i jego zainteresowania Łużycami*, [w:] *Serbołużyczanin. Łużyce. Badania naukowe i fascynacje...*, s. 301.

<sup>85</sup> E. Poppek, *Gdy zwycięskie armie walczą na Łużycach*, *Dziennik Zachodni*” 24.04.1945, nr 74.

Wojska Polskiego w liście do premiera i ministra spraw zagranicznych pisał: „Ziemia Łużycka (po niemiecku Lausitz) musi być również przyłączona do Rzeczypospolitej Polskiej lub Republiki Czechosłowackiej, ponieważ ten małe naród słowiański (Łużyczanie czyli Serbowie Łużyczcy) który w ciągu całego szeregu stuleci był gnębiony przez Niemców [sic!], powinien odzyskać wolność przy pomocy narodu polskiego, rosyjskiego i czeskiego”. I dalej: „Trzeba zrobić zachodnie granice Polski nad rzeką Łabą i przyłączyć do Polski nie tylko całe Pomorze niemieckie, Dolny Śląsk i Prusy Wschodnie, ale również i ziemię Łużycką i Brandenburgię z Berlinem, starodawne ziemie słowiańskie”<sup>86</sup>.

Z żądaniami przyłączenia do Polski Łużyc korespondowały tezy memoriału opracowanego latem 1945 r. przez Henryka Batowskiego. Charakteryzując ówczesny zasięg serbołużyckiego zasiedlenia wskazywał, że pomimo oparcia o Nysę Łużycką, nowe polskie granice obszarów zasiedlonych przez ten naród nie sięgają. Ich powierzchnia liczyć miała około 7 tys. km<sup>2</sup> z ludnością obliczaną na 300 tys., z czego ponad połowę stanowić mieli Serbołużyczanie. Zdaniem Batowskiego rzeczywista ich liczebność wynosiła około 100 tys. Drugie tyle miało być elementu ziemczonego, podatnego jednak na reslawizację. W okresie międzywojennym część działaczy narodowych miała skłaniać się ku Polsce, obawiając się jakoby czeskiego egoizmu. Etnograficzny obszar serbołużycki dzieliło od Polski zaledwie 25–30 km. Wszystko to pozwalało myśleć o dalszym poszerzeniu granic na tym kierunku. W grę wchodziłoby ich przesunięcie o 50-60 km na zachód, skutkujące przyłączeniem do Polski w całości powiatów: Budziszyn, Kamieniec, Wojrowice, Rozbork, Chociebuż, Gródek oraz częściowo: Lubij, Kaława i Gubin. Obszar ten zamieszkiwać miało 289 817 osób, w tym 111 271 Serbołużyczan, stanowiących 38 proc. populacji. Granice na odcinku łużyckim wyznaczałaby na południu granica z Czechosłowacją, na zachodzie linia grzbietów górskich, mniej więcej na zachód od miejscowości: Nowe

---

<sup>86</sup> J. Mieczkowski, *Polskie Łużyce – szkic o pewnych iluzjach politycznych w latach 1945–1946*, [w:] *Serbołużyczanie. Łużyce. Badania naukowe i fascynacje...*, s. 205-207.

Miasto – Biskupice – Rolany – Kaława – Lubin, odkąd granica północna biegłaby do Odry pomiędzy Frankfurtem a Gubinem. Za inkorporacją Łużyc do Polski przemawiać miały przede wszystkim względy geopolityczne. Stanowiłoby to naturalne rozwinięcie jej granicy zachodniej. Oprócz uwolnienia bratniego słowiańskiego narodu spod niemieckiego jarzma dałoby to wydłużenie granicy z Czechosłowacją oraz likwidację ostrego niemieckiego klina, wdzierającego się pomiędzy granice Polski i Czechosłowacji przy zetknięciu Nysy Łużyckiej z granicą czeską w Sudetach. Zdaniem krakowskiego uczonego zarysowała się w tym momencie wyjątkowa sprzyjająca koniunktura dla wyrwania Niemcom dalszej części Łużyc: „Z chwilą odebrania Niemcom całego Śląska i nawet części Łużyc historycznych (po Nysę Łużycką) nie ma żadnych przeszkód takich, jakie istniały w 1919 r. dla oswobodzenia narodu łużyckiego spod jarzma germańskiego. Z chwilą, gdy polskie terytorium państwowe zetknie się bezpośrednio z obszarem łużyckim, przesunięcie granicy o 50–60 km na zachód w imię oswobodzenia narodu gnębionego przez Niemców od lat tysiąca – nie może spotkać się ze sprzeciwem u żadnych ewentualnych przyjaciół Niemiec na zachodzie. Na pewno zaś hasło solidarności słowiańskiej pozyska dla tej myśli największe państwo słowiańskie, Z.S.R.R.”<sup>87</sup>

Koncepcje dalekiego przesunięcia granicy na odcinku łużyckim poza linię Odry i Nysy Łużyckiej pojawiały się w przedkładanych władzom projektach słowiańskich maksymalistów. Józef Mestwin-Muselewicz przyznawał Łużycom tereny od Nysy Łużyckiej po Łabę i od „Gór Czeskich” na północ do przedmieść Berlina. Miały one, jako wolne państwo związkowe, zostać przyłączone do Polski lub Czechosłowacji. Tym samym, oprócz aktu sprawiedliwości dziejowej wobec narodu serbołużyckiego, zlikwidowana zostałaby niemiecka strategiczna baza wypadowa, wielokroć wykorzystywana przeciwko Słowianom<sup>88</sup>. Bohdan Gębarski

<sup>87</sup> AMSZ, Biuro Prac Kongresowych, sygn. z. 18, w. 28, t. 429, H. Batowski (Kraków), Sprawa łużycka, Kraków 05.07.1945, k. 17-23.

<sup>88</sup> Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Biuro Prezydzialne Krajowej Rady Narodowej w Warszawie – Wydział Prawny, sygn. 130, Józef Mestwin-Muselewicz, *O*

wiosną 1946 r. sformułował koncepcję tzw. Serbołużyc których południowo zachodnia i zachodnia granica miała biec wododziałem Czarnej Elstery i Łaby, aż do miejsca zlania się tych rzek, a następnie wododziałem Czarnej Elstery i Haweli. Poczynając od źródeł rzeki Dahme biegłaby ta rzeka, prawie do ujścia, odrywając się od niej przy obwodowej autostradzie berlińskiej, by wzdłuż tejże autostrady dojść do dolnej Sprewy. Granica północna, biegłaby wzdłuż dolnej Sprewy, a następnie kanałem, do Odry, by odcinkiem tej rzeki dojść do wschodniego wododziału Nysy Łużyckiej<sup>89</sup>. Tak zarysowane Łużyce miałyby otrzymać w Polsce bliżej nieskonkretyzowaną autonomię, a magnesem je przyciągającym miała być powstała na polskim terytorium pod egidą Ministerstwa Ziem Odzyskanych Kasztelania Łużycka. Miała ona rozciągać się pomiędzy Bobrem i Kwisą a Nysą Łużycką na obszarze około 2000 km<sup>2</sup> i stać się: „narodowym azylem dla patriotów łużyckich, warsztatem doświadczalnym łużyckiej państwowości, ośrodkiem szkoleniowym i prasowo-propagandowym.”<sup>90</sup>

W listopadzie 1945 r. za przyłączeniem Łużyc do Polski opowiedział się na łamach „Polski Zachodniej” prezes Akademickiego Związku Przyjaciół Łużyc „Prołuż” opowiedział Za takim rozwiązaniem przemawiać miało pokrewieństwo językowe i kulturowe obu narodów oraz względy geopolityczne. Przesunięcie polskiej granicy na Łużycach o kilkadziesiąt kilometrów odepchnęłoby dalej na zachód niemieckie niebezpieczeństwo, wydłużyłoby granicę z Czechosłowacją oraz zmniejszyło potencjał ludnościowy Niemiec. Z ramienia Polski miał tam rezydować Delegat Rzeczypospolitej na Łużycach<sup>91</sup>. Chociaż już na początku

---

*pokój słowiański*, 1946, k. 40-42.

<sup>89</sup> AAN, Ministerstwo Ziem Odzyskanych (dalej: MZO), sygn.. 501, Opis granic Serbołużyc wg. Polskiej koncepcji – terytorium geograficznie zamkniętego, Warszawa 15.05.1946, k. 38.

<sup>90</sup> AAN, MZO, sygn. 501, Memoriał Bohdana Gębarskiego do I Wiceprezesa Rady Ministrów Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej Władysława Gomułki, Warszawa 15.05.1946, k. 36.

<sup>91</sup> A. Matyniak, Śladami Chrobrego - do Budziszyna, „Polska Zachodnia” 04.11.1945, nr 14.



1946 r. „Prołuż” oficjalnie pomysły inkorporacyjne zarzucił, stając się rzecznikiem niepodległościowych dążeń „małego narodu”, to w swej propagandzie nie zrezygnował z używania haseł o wydźwięku mocno dwuznacznym, np. „Nad Łużycami polska straż” czy „Po drugim Grunwaldzie drugi Budziszyn!”

### **Autonomia w obrębie Niemiec**

W swym 10-punktowym programie Serbołużycki Komitet Narodowy domagał się w 1919 r. się autonomii w zakresie szkolnictwa, kościoła i administracji lokalnej. Wzywano także do wystawienia i wyboru w każdym zamieszkałym przez Serbołużyczan okręgu jednego narodowego kandydata<sup>92</sup>. Definiując cele ruchu, Arnošt Bart nawoływał do umożliwienia Serbołużyczanom przedstawienia swych żądań na zbliżającej się konferencji pokojowej, która powinna zareczyć im samodzielność w postaci kościelnego, szkolnego, kulturalnego i gospodarczego samorządu. Zapewniając o pełnym respektowaniu praw zamieszkujących ziemię łużycką Niemców, nawoływano do zjednoczenia wszystkich Serbołużyczan w jednym związku. W ideologii Serbołużyckiego Komitetu Narodowego solidaryzm odgrywał zresztą niezwykle istotną rolę. Na Łużycach nastać miało „Królestwo Boże”, gdzie wszyscy mieli być równi: „Serbołużyccy rodacy: górni i dolni, sascy i pruscy, ewangelicy i katolicy, burowie i małorolni, zagrodnicy, robotnicy, chłopci i mieszcianie, wykształceni i niewykształceni”<sup>93</sup>.

Jednocześnie Serbołużycki Komitet Narodowy przewartościował swe priorytety. Ponownie odwołując się do programu Wilsona, w „Proklamacji do Narodu Serbołużyckiego” domagano się utworzenia państwa Łużycko-Serbskiego. Akcentowano przy tym, że Serbołużycanie, będąc samodzielnym narodem słowiańskim pośród obcego im żywiołu niemieckiego, posiadają pełne prawo do starania się u zwyczajnych mocarstw o własne samostanowienie: „přetož Łužiscy Serbja su wosebi-

<sup>92</sup> F. W. Remes, op. cit., s. 209.

<sup>93</sup> M. Kasper, *Stawizny Serbow...*, s. 25–28; F. W. Remes, op. cit., s. 127.

ty słowjanski lud, kiž ma prawo kaž druhe swobodne ludy, sam sebi swój přichod twarić. A wo swoje samostatne wobkhowanje a wuwice so starać. Wo tom rozsudži měrowa konferenca, kotrejž Serbja swoju wěc přepodaža.” Tłumaczono, że nie jest on jednoznaczny z żądaniem całkowitego zerwania z Niemcami, a jedynie postulatem utworzenia w obrębie nowo powstałej w Niemczech republiki nowego państwa związkowego<sup>94</sup>.

Początkowo zarówno Bart jak i inni działacze Serbołużyckiego Komitetu Narodowego, zapatrywali się na przyszłość ze sporym optymizmem. W dniu 22 lutego „Serbske Nowiny” przekazały informację o oficjalnym przedłożeniu konferencji pokojowej serbołużyckich życzeń w kwestii samodzielności i samorządu<sup>95</sup>. Podobnej treści informacja znalazła się także w „Serbskim Słowie”, gdzie przy tej okazji po raz kolejny kategorycznie zdementowano pogłoski o planach przyłączenia Łużyc do Czechosłowacji, nie wypierając się jednak chęci nawiązania z południowym sąsiadem bliskich stosunków gospodarczych i handlowych<sup>96</sup>.

Gdy wiadomym stało się, że w preliminariach pokoju z Austrią mniejszościom tam żyjącym przyznana została ochrona, działacze serbołużyccy wystąpili 4 czerwca 1919 r. z kolejnym pismem, uzupełnionym trzy dni później memorandum zawierającym szczegółowe zasady przyszłej autonomii. Z reakcją spotkała się także informacja, że na terytoriach oddzielonych od Niemiec przedstawiciele tej narodowości korzystać będą z opieki Ligi Narodów. W dniu 12 czerwca 1919 r. zażądano, aby podobne prawa otrzymali także Serbołużycanie. Jednak w ostatecznej wersji traktatu, przekazanej Niemcom 16 czerwca 1919 r., kwestię łużycką również zupełnie pominięto. Pomimo to przedstawiciele serbołużyccy nadal wykazywali się godną uznania aktywnością. Asumpt do podjęcia kolejnej inicjatywy dały postanowienia dotyczące ochrony mniejszości. W wystąpieniu zaty-

---

<sup>94</sup> *Serbske narodne hibanje*, „Serbske Słowo” 25.01.1919.

<sup>95</sup> A. Frencl, *Daloko přeč a cyle blisko*, Budyšin 2004, s. 209.

<sup>96</sup> *Serbske narodne hibanje*, „Serbske Słowo” 22.02.1919.

tułowanym: *Mémoire sur les principes réglant les droits des Slaves Lusaciens sous la protection de la Société des Nations* domagano się objęcia tymi zapisami także narodu serbołużyckiego<sup>97</sup>.

W tym duchu szedł też list Barta do przewodniczącego niemieckiej delegacji na Konferencję Pokojową Matthiasa Erzbergera, w którym proponował podjęcie rozmów na temat ustroju terytorialnego Łużyc, równoprawności języka łużyckiego w życiu publicznym oraz problemów oświaty, kultury i spraw kościelnych. Niemiecki mąż stanu na pismo to nie udzielił jednak odpowiedzi<sup>98</sup>.

Napięcie towarzyszące pytaniu, czy Niemcy narzucane im warunki pokoju przyjmą, dały Bartowi ponownie nadzieję na przychylniejsze spojrzenie na kwestię łużycką ze strony mocarstw Ententy i rozszerzenie zapisów traktatów mniejszościowych także na Serbołużyczan. Dał temu wyraz w opublikowanym na łamach „Serbskich Nowin” liście otwartym, w którym zapewniał o uznaniu praw narodowych Serbołużyczan<sup>99</sup>. Jako sukces działań delegatów serbołużyckich na forum konferencji pokojowej przedstawiano niemiecką deklarację o stosowaniu wobec zamieszkujących jej terytorium mniejszości tych samych standardów jak te, narzucone państwowi z nimi sąsiadującym w traktacie mniejszościowym. Twierdzono, że przedstawiciele innych narodów kwestii żyjących w granicach Niemiec mniejszości nie podejmowali, tym samym to oświadczenie jest ich zasługą<sup>100</sup>. Z kolei strona niemiecka z satysfakcją przyjęła uznanie zagadnienia łużyckiego za kwestię wewnątrz niemiecką<sup>101</sup>.

Tymczasem położenie serbołużyckiego ruchu narodowego uległo na Łużycach systematycznemu pogorszeniu. Z inicjatywy niemieckich urzędów 26 lutego 1919 r. założony został Komitet Serbołużyczan Wier-

<sup>97</sup> Ibidem, s. 108.

<sup>98</sup> M. Kasper, *Stawizny Serbow...*, s. 32.

<sup>99</sup> H. Zwahr, op. cit., s. 95.

<sup>100</sup> *Serbske narodne hibanje. Naše serbske hibanje njeje bjez wuspecha było*, „Serbske Słowo” 27.06.1919.

<sup>101</sup> M. Kasper, *Stawizny Serbow...*, s. 33; H. Zwahr, op. cit., s. 92-93.

nych Saksonii (Wuběrk saksoswěrných Serbow – Ausschuss Sachsen-treuer Wenden)<sup>102</sup>. Deklarował on chęć pozostania dobrymi Saksończykami i Niemcami, domagając się jednocześnie równouprawnienia Serbołużyczan pod względem językowym i narodowym w tym zgody na kultywowanie języka, śpiewu i narodowych obyczajów oraz zapewnienia rodzicom możliwości kształcenia dzieci w języku ojczystym. W zakresie szkolnictwa i kultury Komitet Serbołużyczan Wiernych Saksonii przejął więc postulaty Serbołużyckiego Komitetu Narodowego. Miało to jednak jedynie wymiar taktyczny, gdyż wszystkie serbołużyckie postulaty w tej kwestii strona niemiecka konsekwentnie odrzucała<sup>103</sup>.

Represje oraz brak widocznych efektów dotychczasowych poczynąń znacznie ograniczyły zasięg oddziaływania obozu patriotycznego. Pojawiło się, normalne w tych warunkach, zjawisko „ucieczki spod sztandarów”<sup>104</sup>. Serbołużycki Komitet Narodowy działalności jednak nie zaprzestał. W dniu 14 sierpnia 1919 r. weszła w życie konstytucja republiki weimarskiej. W artykule 113 zapewniano, że rząd i administracja nie będą przeszkadzać mniejszościom narodowym w swobodnym rozwoju narodowym, szczególnie zakresie kultywowania nauki rodzimego języka oraz stosowaniu go w ramach administracji lokalnej i w sądownictwie<sup>105</sup>. Nawiązując do tego zapisu, 4 października 1919 r. Komitet skierował do prezydenta republiki weimarskiej Friedricha Eberta memorandum, domagając się samodzielności w zakresie kultury i uznania prawa do samorządu. W odpowiedzi 24 listopada 1919 r. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych stwierdziło, że ze względu na małą liczebność Serbołużyczan, utworzenie na obszarze Łużyc nowego państwa związkowego nie jest możliwe. W tej sytuacji żądania autonomii w ramach Niemiec skierowano pod koniec 1919 r. do Ligi Narodów<sup>106</sup>. Jednak i ta

---

<sup>102</sup> L. Kuberski, *Próby utworzenia państwa łuzycyckiego w latach 1918-1919*, [w:] *Serbołużyczanie. Kultura i historia*, red. L. Kuberski, P. Pałys, Brzeg 2000, s. 18.

<sup>103</sup> *Serbske narodne hibanje*, „Serbske Słowo” 08.03.1919.

<sup>104</sup> M. Cygański, R. Leszczyński, op. cit., s. 206.

<sup>105</sup> M. Kasper, *Stawizny Serbow...*, s. 36.

<sup>106</sup> M. Cygański, R. Leszczyński, op. cit., s. 205–206.

inicjatywa nie przyniosła widocznych efektów.

Koncepcje zakładające rozwiązanie kwestii łużyckiej poprzez przyznanie Serbołużyczanom autonomii w obrębie Niemiec pojawiły się w Polsce już w 1945 r. We wrześniu tegoż roku rozwiązanie takie proponował przedwojenny senator i członek Trybunału Stanu Piotr Zubowicz. Uznał on, mocno wówczas nagłaśnianą, koncepcję przyłączenia Łużyc do Czechosłowacji za wielce problematyczną, tak ze względu na sztuczność w ten sposób ukształtowanych granic, jak i dużą liczbę zamieszkujących tam Niemców. Włączenie Łużyc do Polski zyskałoby zapewne w kraju spore poparcie, w dodatku oznaczałoby przesunięcie granic zaledwie o 50-60 km, jednak wobec głębokiego rozszerzenia granic na zachód, krok taki spotkałoby się na arenie międzynarodowej ze sprzeciwem. Dlatego też najwłaściwszą i najbardziej wskazaną byłaby autonomia Serbów Łużyckich w obrębie Niemiec<sup>107</sup>.

W sens głębszego angażowania się na Łużycach powątpiewał także kierujący Polskim Związkiem Zachodnim w Wałbrzychu, kpt. Winiarz. Decydujące znaczenie miały tutaj względy narodowościowe. Według jego szacunków na około 800 tys. Niemców przypadało na całych Dolnych Łużycach co najwyżej 15 tys. Dolnołużyczan. Lepiej te proporcje przedstawiały się na Górnych Łużycach, gdzie żywił słowiański mógł liczyć od 100 do 120 tys. osób. Dodając do tego około 30 tys. skłonnych do reserbizacji ziemczonych Serbołużyczan, to maksymalnie na całych Łużycach ich liczba nie przekraczałaby 180 tys. Kluczowe znaczenie miała kwestia osiadłej tam ludności niemieckiej. W wypadku ich wysiedlenia kraj stałby się pustkowiem, gdyż Serbołużyczan nawet w tym najbardziej optymistycznym wariacie byłyby zbyt mało, aby samodzielnie zagospodarować cały postulowany obszar. Winiarz powątpiewał również w strategiczne znaczenie ewentualnego przesunięcia polskiej granicy po lewej stronie Nysy Łużyckiej. Dlatego też nawoływał,

---

<sup>107</sup> AMSZ, Biuro Prac Kongresowych, sygn. z. 18, w. 28, t. 429, P. Zubowicz, Do Obywatela Ministra Spraw Zagranicznych w Warszawie. Memoriał w sprawie łużyckiej, b.m.w., nie datowane, k. 16.

aby w kwestii łużyckiej zachować daleko idącą rozwagę, a podstawą do podejmowania jakichkolwiek decyzji może być dopiero materiał zebrany przez wysłaną tam delegację<sup>108</sup>.

W rozważaniach nad ewentualną łużycką autonomią skonkretyzowano w Polsce dwa możliwe do realizacji warianty. Za najwłaściwsze uznano budowę w obrębie państwa niemieckiego nowego landu, Kraju Łużyc, powstałego on na obszarach Łużyc leżących do tej pory w obrębie Saksonii i byłych Prus. Ponieważ większość mieszkańców nowego kraju stanowiliby Niemcy, dla zapewnienia Serbołużyczanom odpowiedniej pozycji postulowano sporządzenie rejestru narodowościowego i oparcia na nim wyborów do sejmiku krajowego, które odbywałyby się w systemie kurii narodowościowych. Tak sejm jak i władze krajowe również miałyby posiadać dwoistą strukturę. Uchwały w sprawach narodowościowych, oświatowych, językowych i kulturalnych zapadałyby jedynie za zgodą obu kurii. Autonomia Kraju Łużyc powinna zostać zagwarantowana w specjalnym traktacie, określającym między innymi strukturę dwujęzycznej administracji. Przyszła konstytucja tego kraju podlegałaby zatwierdzeniu przez organa kontrolne Niemiec. Jej wykonywanie podlegałoby kontroli analogicznej, jak inne zobowiązania Niemiec. Postulowano także, aby zapis gwarantujący prawa Serbołużyczanom, znalazł się również w konstytucji ogólnoniemieckiej. Wariant drugi zakładał przyznanie Serbołużyczanom daleko zakrojonej autonomii personalnej. Także w tym wypadku jej podstawę stanowić miał rejestr narodowy. Kompetencje autonomii dotyczyły miały spraw samorządu terytorialnego do szczebla powiatu włącznie, szkolnictwa, kultury, opieki społecznej i spraw wyznaniowych. Autonomia byłaby podmiotem prawa publicznego, a jej organa proporcjonalnie partycypowałyby w przeznaczanych na te cele funduszach państwowych i samorządowych oraz uczestniczyłyby w ściąganiu podatków. Ponadto Związek Autonomiczny posiadałby prawo do kierowania skarg do

---

<sup>108</sup> Archiwum Państwowe w Poznaniu, Polski Związek Zachodni w Poznaniu, sygn. 1002, Uwagi do memoriału w sprawie łużyckiej, Wałbrzych 06.02.1946, k. 3-7.

Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości. Szczegółowe zasady autonomii ustaliłby traktat pokojowy, a dotyczący jej zapis miał być zamieszczony w konstytucji przyszłego państwa niemieckiego. Również w tym wariantcie jej funkcjonowanie miały nadzorować międzysojusznicze organy kontrolne<sup>109</sup>.

Wysłannicy Komitetu Słowiańskiego Łużyc na Zjazd Wszechsłowiański w Belgradzie zabrali tam ze sobą memorandum w którym podkreślano, że przed zaplanowaną przez nazistów całkowitą zgubą uchroniły Serbołużyczan radzieckie i polskie dywizje. Dalej domagano się od narodów słowiańskich pomocy w zjednoczeniu obu części Łużyc w jeden organizm administracyjny, na obszarze którego w administracji i życiu publicznym języki łużyckie zostałyby równouprawnione z niemieckim, zezwolenia na zakładanie własnych szkół i instytucji kulturalnych, umożliwienia młodzieży serbołużyckiej zrzeszania się w organizacjach młodzieżowych, gdzie byłaby wychowywana w duchu demokratycznym i słowiańskim, zgody na założenie własnej, serbołużyckiej partii socjalistycznej, równouprawnienia z Niemcami we wszystkich dziedzinach życia kulturalnego, szczególnie zezwolenia na wydawanie gazet, czasopism i książek, prawa do zakładania własnych drukarni, wydawnictw i tym podobnych. Wyrażano także nadzieję, że postanowienia przyszłej konferencji pokojowej uwzględnią fakt, że Serbołużyczanie mają pełne prawo wyzwolenia się spod niemieckiego panowania i zapewnienia sobie swobodnego rozwoju. Dlatego wzywano wszystkie słowiańskie narody i państwa do poparcia ich żądań i walki o ich prawa<sup>110</sup>.

Mniej więcej od wiosny 1946 r. serbołużycka organizacja narodowa coraz bardziej przychyliła się do stanowiska, że problem łużycki będzie można rozwiązać jedynie wspólnie z niemieckimi środowiskami politycznymi. Przez pewien czas nadal jednak wysuwano żądania kultural-

<sup>109</sup> AMSZ, Biuro Prac Kongresowych, sygn. z. 18, w. 28, t. 427, Zagadnienie autonomii Łużyc, b.m.w, niedatowane, k. 35.

<sup>110</sup> AMZV ČR, TO Německo 1945–1959, karton 18, Předsednictvu Slovanského sjezdu v Bělěhradě (Překlad), Budyšín 05.12.1946.

nej autonomii i administracyjnego połączenia Łużyc Górnych i Dolnych, niechętnie przyjmowane przez stronę niemiecką<sup>111</sup>.

W 1947 r. jasnym się stało, że dla serbołużyckiego ruchu narodowego kluczowe znaczenie mieć będzie porozumienie ze stroną niemiecką. W tym czasie podstawą programu Domowiny było uzyskanie równouprawnienia w zakresie języka, szkolnictwa i kultury, nadania jej statusu instytucji publicznoprawnej oraz administracyjne połączenie obu części Łużyc. Żądania te przedstawiono przywódcom SED 21 listopada 1947 r. Zdecydowanie sprzeciwili się oni idei utworzenia *Land Lausitz*. W konkluzji stwierdzono:

1. Kwestia serbołużycka nie jest kwestią niezależności państwowej, lecz sprawą indywidualnych dążeń Serbołużyczan do politycznego, gospodarczego i kulturalnego równouprawnienia.

2. Działalność Domowiny musi się opierać na istotnie demokratycznych i postępowych siłach narodu niemieckiego, ponieważ jedynie całkowita demokracyzacja zapewni Serbołużyczanom należne im prawa.

Efektom tego spotkania było oświadczenie Wilhelma Piecka głoszące, że polityczne i gospodarcze interesy narodu serbołużyckiego najlepiej zaspokojone zostaną przez gospodarczą i polityczną wspólnotę z narodem niemieckim w jednolitych, demokratycznych i pokojowych Niemczech. Dalej Pieck stwierdził, że Serbołużyczanom należy przyznać wszelką pomoc w rozwoju życia kulturalnego oraz stworzyć wspólnotę ludu serbołużyckiego, z samodzielnym kierownictwem, przekraczającą granice krajowe i okręgowe<sup>112</sup>.

W dniu 23 marca 1948 r. Saski Sejm Krajowy na swym 41 posiedzeniu przyjął ustawę lużycką (tzw. „Serbski zakon”). Za jej uchwaleniem głosowali wszyscy spośród 120 posłów<sup>113</sup>. Zapisy ustawy gwarantowały

---

<sup>111</sup> M. Cygański, R. Leszczyński, op. cit., s. 96-101

<sup>112</sup> T. Marczak, *Granica zachodnia w polskiej polityce zagranicznej w latach 1944 - 1950*, (Acta Universitatis Wratislaviensis No 1798. Historia CXXIII), Wrocław 1995, s. 193-196.

<sup>113</sup> P. Šurman, *K wóznamoju Serbskeje kazni z lěta 1948*, [w:] *Mniejszości narodowe i etniczne w Europie Środkowej. W 60-lecie uchwalenia Ustawy Serbołużyckiej*, red. P.



Serbołużyczanom ochronę prawną i państwa w zakresie języka, kultury i szkolnictwa. Powstać miała sieć serbołużyckiego szkolnictwa. Język łużycki miał zostać równouprawniony w urzędach, a do administracji przyjęci serbołużyccy urzędnicy, w ilości proporcjonalnej do liczebności ludności. Ustawa zapowiadała także utworzenie podporządkowanego Ministerstwu Edukacji Ludowej – Łużyckiego Urzędu Kultury i Edukacji Ludowej (Serbski Zarjad kultury a ludoweho kubłanja), mecenat państwowy, a także zobowiązywała wszystkie organa władzy do popierania serbołużyckich interesów kulturalnych<sup>114</sup>. Postanowienia te były realizacją programu sformułowanego jeszcze w okresie międzywojennym przez Związek Mniejszości Narodowych w Niemczech, domagającego się od państwa ochrony i wspierania języka i kultury mniejszości, umożliwienia utworzenia autonomicznych instytucji oświatowych i kulturalnych, dopuszczenia języków mniejszości do urzędów oraz przyjęcie reprezentantów mniejszości do komunalnych i regionalnych gremiów<sup>115</sup>.

Rok później, 24 marca 1949 r., rząd Saksonii przyznał Domowinie status korporacji prawa publicznego. Tym samym przestała ona być wyłącznie stowarzyszeniem, gdyż jako związek towarzystw mogła dotychczas korzystać wyłącznie z takiego statusu. Wraz z tą decyzją Domowina uznana została *de iure* za reprezentantkę Serbołużyczan, równorzędną ustawowo z innymi działającymi na terenie NRD organizacjami masowymi<sup>116</sup>. W ciągu 1949 r. w Budziszynie, Kamieńcu, Lubiju, Niszej i Wojrowicach zostali powołani serbołużyccy referenci. W dniu 24 marca 1949 r. rząd Saksonii oficjalnie przyznał Domowinie status instytucji publicznoprawnej. W maju 1949 r. władze Brandenburgii oficjalnie zezwoliły tej organizacji na podjęcie działalności również na Dolnych Łużycach. Wkrótce potem otwarty został w Chociebużu jej sekretariat. Państwo w całości przejęło na siebie finansowanie serbołużyckich instytucji. Od listopada 1948 r.

---

Pałys, Opole 2008, s. 10–11.

<sup>114</sup> M. Cygański, R. Leszczyński, op. cit., s. 107–108.

<sup>115</sup> L. Ela, *Před 60. létyami schwali so serbski zakoň w Sakskej*, [w:] *Mniejszości narodowe i etniczne w Europie Środkowej...*, s. 5.

<sup>116</sup> P. Šurman, *K wóznamoju Serbskeje kazni...*, s. 11.

do marca 1949 r. Serbołużyczanie otrzymali do swej dyspozycji 500 tys. marek<sup>117</sup>. W roku 1950 dotacja ta wyniosła 900 tys. marek, by w 1951 r. osiągnąć już poziom 1 600 tys. marek<sup>118</sup>. Prawa mniejszości gwarantowała także w artykule 11 pierwsza konstytucja Niemieckiej Republiki Demokratycznej z 1949 r. Dla określenia mniejszości narodowych użyto przy tym terminologii przejętej z konstytucji weimarskiej, używając zwrotu „nie niemieckojęzyczne grupy etniczne”<sup>119</sup>.

Kwestia uzyskania dla obszarów zamieszkałych przez Serbołużyczan atrybutów autonomii terytorialnej powróciła w dyskusjach okresu tzw. „przewrotu” który doprowadził ostatecznie do upadku Niemieckiej Republiki Demokratycznej. W grudniu 1989 r. grupa robocza Serbołużyckiego Zgromadzenia Narodowego (Serbska narodna zhromadźizna) wypowiedziała się za powrotem do struktury administracyjnej obowiązującej w NRD przed 1952 r., przy czym dwujęzyczne okręgi obwodów Drezno i Chociebuż miałyby zostać wydzielone tworząc jednostkę o nazwie Serbska Łużyca. Jej granice miały dodatkowo zostać poszerzone o okręgi Lubij, Zgorzelec i Żytawa. Łużycki miał się tam stać obok niemieckiego językiem urzędowym. W opracowanym przez Serbołużyckie Zgromadzenie Narodowe projekcie nowej ustawy serbołużyckiej pojawiła się także idea powołania do życia w rejonie zamieszkałym przez katolików serbołużyckiego okręgu<sup>120</sup>. Serbołużycki Okrągły Stół wysunął propozycje zmian administracyjnych, które umożliwiłyby powrót do stanu sprzed 1952 r., kiedy to okręgi Wojrowice i Biała Woda należały do

---

<sup>117</sup> P. Šurman, *Nadžija na swobodu...*, s. 67–72.

<sup>118</sup> E. Pech, *Die Sorbenpolitik der DDR 1949-1970 Anspruch und Wirklichkeit*, Budyšin 1999, s. 47; idem, *Serbja w lětomaj 1949 a 1989*, [w:] *Pytannja sorabistyky/ Prašenja sorabistiki. VIII mižnarodnyj sorabistyčnyj seminar*, red. W. Motornyj, D. Scholze L'viv 2000, s. 177.

<sup>119</sup> T. Cichon, *The Lusatian Sorbs and the German Democratic Republic (GDR)*, Australian Political Science Association Conference School of Government. September 29-October 1, 2003, s. 5.

<sup>120</sup> J. Sokół, *Diskusije w času přewrota. Rozmyslowanja wo serbskim kraju 1989/1990*, „Rozhlad” 2017, č. 9, s. 13-14

Saksonii lub wręcz wcielenia całego dwujęzycznego obszaru Łużyc do Saksonii<sup>121</sup>. Znacznie dalej szły propozycje Koła Serbołużyczan na Obczyźnie (Koło Serbow w cuzbje). Środowisko to w styczniu 1990 r. wysunęło projekt utworzenia jednostki administracyjnej obejmującej całość dwujęzycznego obszaru. Na terenach z większością serbołużycką pierwszym językiem urzędowym miał być łużycki, na pozostałych miał obowiązywać parytet. W wypadku zjednoczenia obu części Łużyc Serbołużyczanie mieli uzyskać prawo do samostanowienia i narodowy samorząd na całym ich obszarze, zaś gdyby doszło do administracyjnej restytucji Saksonii i Brandenburgii w czworokącie Berlin – Frankfurt nad Odrą – Drezno – Zgorzelec. Organem wykonawczym serbołużyckiej autonomii miał być Serbołużycki Komitet Narodowy Ocalenia Narodowego (Serbski narodny wuběrk narodneho wuchowanja) z siedzibami w Budziszynie i Chociebużu. Serbołużyczanie mieli decydować o sobie w takich dziedzinach jak stosunki wewnętrzne, ekonomia i ekologia, rolnictwo, leśnictwo, handel, finanse, budownictwo mieszkaniowe, wychowanie, kultura, religia, służba zdrowia, sprawy personalne, administracja, prawo, praca, problemy socjalne, przyjaźnie międzynarodowe, serbołużycko-niemiecka wzajemność i kooperacja<sup>122</sup>.

### **Zakończenie**

W latach 1918-1919 w zakresie przyszłości politycznej Łużyc, serbołużycki ruch narodowy stawiał sobie za cel budowę zjednoczonych, samorządnych Łużyc, na obszarze, których Serbołużyczanie uzyskaliby pełne równouprawnienie z ludnością niemiecką. Nowopowstały organizm polityczny pozostałby autonomiczną jednostką w granicach republiki niemieckiej lub samodzielnym państwkiem pod protektorem Ligi Narodów. Oficjalnie zdecydowanie odżegnywano się od zamiarów przyłączenia Łużyc do Czechosłowacji (przy podkreślaniu zamiaru na-

---

<sup>121</sup> M Kasper, *Die Lauzitzer Sorben in der Wende 1989/1990.....*, s. 29-42.

<sup>122</sup> J. Sokół, op. cit., s. 11-12.

wiązania ścisłych więzów kulturalnych i gospodarczych), choć w sprzyjającej konstelacji politycznej nie wykluczano i takiego rozwiązania. Jak wiadomo, żadnej z tych koncepcji nie udało się przeprowadzić. Na papierze pozostały także postulaty społeczno-gospodarcze, tak naprawdę możliwe do zrealizowania jedynie w kontekście reform dotyczących całych Niemiec lub po uzyskaniu przez Łużycę niepodległości.

Aspiracje serbołużyckie w latach 1918-1919 sięgały obszaru 4500 km<sup>2</sup>. Według danych z lat osiemdziesiątych XIX stulecia teren ten zamieszkiwało 166 tys. Serbołużyczan i 144 tys. Niemców<sup>123</sup>. Żywiół niemiecki zdecydowanie przeważał w miastach, gdzie na łączną liczbę 95 tys. mieszkańców Niemców było aż 80 tys., wobec 15 tys. Serbołużyczan<sup>124</sup>. W dotychczasowej historiografii utrwalił się pogląd o całkowitej nierealności programu utworzenia państwa łużyckiego. Podkreślano niekorzystne położenie geopolityczne tego organizmu, wdzierającego się od granicy z Czechosłowacją klinem pomiędzy niemieckie prowincje Dolnego Śląska i Saksonii, brak samowystarczalności gospodarczej, duży procent ludności niemieckiej<sup>125</sup>. Właśnie niewielka różnica pomiędzy obiema populacjami sprawiałaby, że wszelkie próby nadania krajowi *stricte* serbołużyckiego charakteru skazane byłyby na niepowodzenie, tym bardziej, że w miastach żywiół niemiecki zdecydowanie przeważał. Wątpiono przy tym, czy w takich warunkach, wiejska w swej masie społeczność serbołużycka, zdolna byłaby do budowy nowoczesnego państwa<sup>126</sup>. Marksistowska historiografia serbołużycka wskazywała, że jedynymi beneficjentami oddzielenia Łużyc od Niemiec i związania się czeskim organizmem gospodarczym byłaby czeska burżuazja oraz kręgi serbołużyckiej wiejskiej burżuazji oraz drobnomieszczaństwa. Wątpiono przy tym, aby w związku z Czechosłowacją zmianie uległo położenie serbołużyckich mas ludowych, wskazując na narodowy i socjalny ucisk, jakiego w okresie międzywojennym doświadczali tam Polacy i Słowacy. Podnoszono także, że wyrwanie Łużyc z historycznie

<sup>123</sup> A. Frencl, op. cit., s. 209–210.

<sup>124</sup> Ch. Wukasch, op. cit., s. 63.

<sup>125</sup> M. Cygański, R. Leszczyński, op. cit., s. 204–205

<sup>126</sup> Ch. Wukasch, op. cit., s. 63.

ukształtowanego organizmu ekonomicznego i wtłoczenie ich w nowy porządek gospodarczy niosłoby za sobą długotrwałe problemy, ciężar których ponosić musiałyby serbołużycka klasa robotnicza<sup>127</sup>.

Nie wydaje się jednak, aby te poglądy były do końca uprawnione. Jak pokazują przykłady Czechosłowacji i Polski, argumentacja strategiczna przy wytyczaniu granic nowych państw, nie odgrywała zbyt wielkiej roli. W określonych przypadkach mocarstwa nie zwracały także uwagi na uwarunkowania etniczne. W granicach Czechosłowacji znalazł się przecież, wbrew woli mieszkańców, pas ziem tzw. Pogranicza, gdzie stosunki narodowościowe były dla żywiołu słowiańskiego jeszcze bardziej niekorzystne niż na postulowanym obszarze Łużyc, gdyż Niemcy stanowili tam ponad 80 procent ludności.

Rachuby Barta, Bryla i Černego nie były całkowicie oderwane od rzeczywistości. Przeciwnie, w swych staraniach wykazywali oni sporą elastyczność, starając się dostosowywać swój program do zmieniających się uwarunkowań. Polemizując z poglądami o niezdolności do samodzielnego bytu gospodarczego przywódca serbołużyckiego ruchu narodowego zapewniał, że dzięki posiadanym surowcom oraz obfitości płodów rolnych uda się na drodze wymiany handlowej wszystkim mieszkańcom Łużyc zapewnić dobrobyt. Dodawał także, że wielu lokalnych przemysłowców narodowości niemieckiej wykazało zainteresowanie perspektywami rysującymi się przed lokalnym przemysłem w chwili uzyskania przez Łużyce jakiejś formy niezależności<sup>128</sup>.

Przyczyn niepowodzenia szukać raczej należy w marginalnym znaczeniu tego zagadnienia. Jak podkreślał Beneš, jedynie o około 150 tys. ludzi, od wieków żyjących w niemieckim otoczeniu. Dlatego zdaniem Roberta Setona-Watsona maksimum tego, co można było dla tej słowiańskiej mniejszości zrobić, to zapewnienie jej w ramach związkowej republiki niemieckiej lokalnej autonomii oraz spowodować, aby ich ziemie

<sup>127</sup> J. Šořta, *Někotre rozważenja wo serbskim narodnym hibanju po wójnje 1914/18*, „Lětopis Jahresschrift des Instituts für sorbische Volksforschung rjad B” 1957, s. 404-405.

<sup>128</sup> *Serbske narodne hibanje – wulki džen*, „Serbske Słowo” 01.03.1919.

nie pozostawały nadal rozdzielone pomiędzy Saksonię i pruski Śląsk<sup>129</sup>. Ewentualne zyskanie Łużyc i korytarza łączącego Słowację z Chorwacją postawiłoby bowiem absolutnie niemożliwe do rozwiązania problemy natury obronnej<sup>130</sup>. Jak widać, nawet tak przychylny Czechom, wpływowy angielski publicysta za uprawnione widział jedynie zjednoczenie w autonomiczną całość Górnych Łużyc, od 1815 r. podzielonych pomiędzy Saksonię i Prusy, Dolne Łużyce pozostawiając już poza ich nawiasem.

Oceniając ten okres serbołużyckich dziejów pamiętać także należy, że po raz pierwszy w dziejach najnowszych kwestia łużycka zaistniała w polityce międzynarodowej, a aktywność Związku Serbołużyckiego skutkowała widocznym przebudzeniem narodowym, szczególnie widocznym w pierwszym okresie istnienia republiki weimarskiej. Powstała serbołużycka partia polityczna, reaktywowano Domowinę, „dachową” organizację narodową, podjęta została próba utworzenia ogólnonarodowego przedstawicielstwa, przeniesiono z Czech na grunt łużycki ideę sokola, dzięki pomocy czechosłowackiej można było stworzyć serbołużyckie instytucje finansowe.

Kolejna okazja do postawienia na porządku dziennym kwestii łużyckiej nadarzyła się po zakończeniu drugiej wojny światowej. Sytuacja powstała w Europie Środkowej wiosną 1945 r. napawała przyjaciół Łużyc w krajach słowiańskich olbrzymim optymizmem. Nastroje panujące w tych środowiskach, przede wszystkim w Polsce i w Czechosłowacji, oddawał opublikowany po raz pierwszy na łamach „Svobodnych Novin” w lipcu 1945 r. artykuł wstępny pióra Vladimíra Zmeškala. Przywódca ruchu prołużyckiego w Czechach stwierdzał, że nie może się już powtórzyć 1919 r., gdy konferencja pokojowa nie wysłuchała próśb Serbołużyczan i pozostawiła ten mały słowiański naród w granicach Niemiec. W chwili pisania tego artykułu sytuacja polityczna wokół Łużyc różniła się diametralnie od stosunków panujących po I wojnie światowej. Wówczas

<sup>129</sup> P. Kosta, *Lužičtí Srbové ve v ýmarské republice a problém národnostních menšin v politice první republiky*, [w:] *Češi a Němci v pojetí a politice T. G. Masaryka*, red. M. L. Neudorflóvá, Praha 2004, s. 224–225.

<sup>130</sup> Ch. Wukasch, op. cit., s. 89, przyp. 9.

Niemcy również zostały pobite, ale nadal egzystowały. W 1945 r. były rozbite, nie posiadały rządu, ani suwerenności państwowej, a całe ich terytorium na czas nieokreślony zostało obsadzone przez obce wojska. Niemcy nie posiadały żadnego wpływu na nowe regulacje politycznych, gospodarczych i kulturalnych stosunków w Europie. Łużyce okupowane były przez Armię Czerwoną, co dla przyszłości tej ziemi mogło mieć znaczenie decydujące. W dodatku w europejskiej opinii publicznej przeważał pogląd, że za zbrodnie nazistowskie odpowiedzialność ponieść powinien cały naród niemiecki i nie można dopuścić, aby los innego narodu kiedykolwiek jeszcze był od nich zależny<sup>131</sup>. Los Łużyc rozstrzygnięty został w Moskwie już na przełomie grudnia 1945 i stycznia 1946 r, kiedy to decydując się wyjść Serbołużyczanom na przeciw w zakresie szkolnictwa i kultywowania własnej kultury zdecydowanie odrzucono koncepcje wydzielenia Łużyc z obszaru Niemiec. Strona radziecka nie miała bowiem zamiaru poprzez dalszy rozbiór Niemiec osłabiać pozycji niemieckich komunistów. Tym samym panslawizm przegrał z politycznym pragmatyzmem.

Koncepcje i propozycje formułowane w burzliwych miesiącach poprzedzających zjednoczenie Niemiec ograniczały się już wyłącznie do kwestii uzyskania pewnych atrybutów autonomii w zmieniających się uwarunkowaniach wewnątrzniemieckich. Ostatecznie udało się uzyskać jedynie zapis w protokole do umowy zjednoczeniowej z 31 sierpnia 1990 r., gdzie na wniosek strony nadduńskiej przyznano swobodę przyznawania się do narodowości serbołużyckiej oraz zapewniono ochronę tradycji kultury oraz obecności języka łużyckiego w życiu publicznym. W stosunku do oczekiwań było to niewiele, ale zapis ten umożliwił prawne zagwarantowanie praw Serbołużyczan w specjalnych ustawach sejmów krajów związkowych Saksonii i Brandenburgii. Zachowane zostały również najważniejsze serbołużyckie instytucje kul-

---

<sup>131</sup> V. Zmeřkal, *O svobodu Lužice* (Úvodník deníku „Svobodné noviny“, Praha dne 19. června 1945.), [w:] *Za svobodu Lužických Srbů. Sbíрка dokumentů z května-června 1945*, Praha 1945, s. 44.

turalne i naukowe. Jednak w niemieckiej ustawie zasadniczej nie znalazła się wzmianka o prawach mniejszości, na panewce spaliły również działania na rzecz połączenia obszarów zasiedlonych przez Serbołużyczan w jeden organizm administracyjny, choć w trakcie reformy administracyjnej, powołującej na terenie byłej NRD pięć nowych krajów związkowych, powiaty Wojrowice i Biała Woda powróciły do Saksonii, tak jak to miało miejsce przed 1952 r.

## **Bibliografia**

Boháč A., *Úsilí Adolfa Černého o samostanou Lužici*, [w:] *Slovanský přehled 1914-1925*, usp. A. Frinta, F. Tichý, Praha 1925, s. 16-19.

Budarjowa L., *Wo serbskej narodnej zhromadźiznje*, „Rozhled” 2000, č. 7-8, s. 262-268.

Chodějovský J., *Věda versus politika. Poslední pokus Adolfa Černého o zajištění lužické suverenity*, [w:] *Slovanství a věda v 19. a 20. století*. Práce z Archivu Akademie věd ČR. Řada A, svazek 8, Praha 2005, s. 101-131.

T. Cichon, *The Lusatian Sorbs and the German Democratic Republic (GDR)*, *Proceedings of the Australasian Political Studies Association Conference*, 29 September-1 October 2003, Hobart, Tasmania EJ 2003 [Refereed Conference Paper]

M. Cygański, R. Leszczyński, *Zarys dziejów narodowościowych Łużyczan. Tom I do 1919 roku*. Wydanie drugie przejrzone i powiększone, Opole 2002.

Cyž J., *Černje na puću do swobody*, Budyšin 1985.

Dymarski M., *Ziemie postulowane (ziemie nowe) w prognozach i działaniach polskiego ruchu oporu 1939-1945*, Wrocław 1997.

L. Ela, *Před 60. lětami schwali so serbski zakon w Sakskej*, [w:] *Mniejszości narodowe i etniczne w Europie Środkowej. W 60-lecie uchwalenia Ustawy Serbołużyckiej*, red. P. Pałys, Opole 2008, s. 5-9.

Fertacz S., *Polska myśl słowiańska w okresie II wojny światowej*, Katowice 2000.

Frencl A., *Daloko přeč a cyle blisko*, Budyšin 2004.

Gaglik P., *Ślady problemu łużyckiego w „polskim” Londynie*, „Zeszyty Łu-



życkie” 2000, t. 30, s. 39-53.

Giedrojć M., *Stanowisko Stronnictwa Narodowego w czasie II wojny światowej wobec problemu Łużyc*, [w:] *Serbołużyczanie. Łużyce. Badania naukowe i fascynacje*, red. T. Jaworski, W. Pyżewicz, Zielona Góra 1998, s. 201-204.

Grós J., *Na všem wina je ta Domowina... ? Pytanje za wotmołwami*, Budyšin 1992.

Kasper M., *Stawizny Serbow. Zwjazk 3. Wot 1917 do 1945*, Budyšin 1976.

Kasper M., *Die Lauzitzer Sorben in der Wende 1989/1990 Ein Abriss Dokumenten und einer Chronik*, Bautzen/Budyšin 2000.

Kasper M., *Prócowanje Domowiny wo zapisanje narodnych prawow w Zjednocémskim zrěčenju*, „Rozhlad” 2000, čo. 7-8, s. 273-277.

Kosta P., *Lužičtí Srbové ve výmarské republice a problém národnostních menšin v politice první republiky*, [w:] *Češi a Němci v pojetí a politice T. G. Masaryka*, red. M. L Neudorflová, Praha 2004, s. 217-228.

Kowalczyk T., *Kościół katolicki na Łużycach Górnych w latach 1919-1990*, Lublin 1999

Kuberski L., *Próby utworzenia państwa łużyckiego w latach 1918-1919*, [w:] *Serbołużyczanie. Kultura i historia*, red. L. Kuberski, P. Pałys, Brzeg 2000, s. 12-21.

T. Marczak, *Granica zachodnia w polskiej polityce zagranicznej w latach 1944 - 1950*, (Acta Universitatis Wratislaviensis No 1798. Historia CXXIII), Wrocław 1995.

Mieczkowska M., *Profesor Henryk Batowski i jego zainteresowania Łużycami*, [w:] *Serbołużyczanie. Łużyce. Badania naukowe i fascynacje*, red. T. Jaworski, W. Pyżewicz, Zielona Góra 1998, s. 299-304.

Mieczkowski J., *Polskie Łużyce – szkic o pewnych iluzjach politycznych w latach 1945–1946* [w:] *Serbołużyczanie. Łużyce. Badania naukowe i fascynacje*, red. T. Jaworski, W. Pyżewicz, Zielona Góra 1998, s. 201-204.

Osmańczyk E., *Sprawy Polaków*, Katowice 1946.

Pech E., *Die Sorbenpolitik der DDR 1949-1970 Anspruch und Wirklichkeit*, Budyšin 1999.

Pech E., *Serbja w lětomaj 1949 a 1989*, [w:] *Pytannja sorabistyky/ Prašenja*

sorabistiki. VIII mižnarodnyj sorabistyčnyj seminar, red. W. Motornyj, D. Scholze L'viv 2000, s. 174-181.

Pronjewić A. S., *Stejišćo ZSSR při rozrisanju serbskeho narodneho prašenja po 2 swětowej wójnje*, „Rozhlad” 1995 čo. 7/8, s. 272-279.

Проневич О. С., *Національний рух лужицьких сербів у 1945-1949 рр.*, Харків 1996.

Remes F. W., *Die Sorbenfrage 1918/1919. Untersuchung einer gescheiterten Autonomiebewegung*, Bautzen 1993.

Schiller J., Thiemann M., *Stawizny Serbow. Zwjazk 4. Wot 1945 hač do přitomnosće*, Budyšin 1979.

Schurmann P., *Die sorbische Bewegung 1945-1948 zwischen Selbstbehauptung und Anerkennung*, Bautzen/Budyšin 1998.

Schurmann P., *Die Sorbenfrage als Politikum. Gemeinsamkeiten und Unterscheide der sorbischen nationalen Bewegung nach dem Ersten und Zweiten Weltkrieg*, [w:] *Zwischen Zwang und Beistand. Deutsche Politik gegenüber Sorben vom Wiener Kongress bis zur Gegenwart*. Herausgegeben von E. Pech und D. Scholze, Bautzen 2003, s. 151-183.

Šurman P., *Nadžija na swobodu. Serbja w Sowjetskim wobsadniskim pasmje 1945-1949*, Budyšin 2000.

Šurman P., *K wóznamoju Serbskeje kazni z lěta 1948*, [w:] *Mniejszości narodowe i etniczne w Europie Środkowej. W 60–lecie uchwalenia Ustawy Serbo-łużyckiej*, red. P. Pałys, Opole 2008, s. 10-20.

Sokół J., *Diskusije w času přewrota. Rozmyslowanja wo serbskim kraju 1989/1990*, „Rozhlad” 2017, čo. 9, s. 10-15.

Srokosz J., *Imperium Słowiańskie w myśli Bolesława Piaseckiego i Konfederacji Narodu*, [w:] *Polska między wschodem a zachodem. Tom 1. W kręgu myśli politycznej*, red. A. Szczepańska, H. Walczak, A. Wątor, Toruń 2008, s. 114-123.

Šořta J., *Někotre rozważenja wo serbskim narodnym hibanju po wójnje 1914/18*, „Lětopis Jahresschrift des Instituts für sorbische Volksforschung rjad B” 1957, s. 396-412.

Szkopek T., *Polacy wobec sprawy łużyckiej w okresie II wojny światowej*,

[www.bezuprzedzeń.pl/historia/luzyce.shtml](http://www.bezuprzedzeń.pl/historia/luzyce.shtml) (dostęp z 15.10.2010).

Thiemann P., *Bě přizamknjenje Łužicy k Českosłowakskej 1945 realne žadanje Serbow?*, „Rozhlad” 1995, č. 7/8, s. 254-257.

Ulbrechtová-Filipová H., *Recepce lužickoserbské literatury v první polovině 20. století*, [w:] *Západoslovanské literatury v českém prostředí ve 20. století. Česko-západoslovanské pomezí. K recepci západoslovanských literatur a k tvorbě vybraných slovanských menšin v českém literárním procesu ve 20. století*, red. H. Ulbrechtová-Filipová, Praha 2004, s. 267-309.

Wukasch Ch., *A Rock Against Alien Waves. The History of the Wends*, Austin 2004

Zwahr H., *Arnošt Bart-Brěžyncanski*, Budyšin 1970.

## **20th Century Concepts of Lusatian Independence**

The aim of the article is to describe 20th century concepts for Lusatian political status and empowerment of Sorbian nation. Czechoslovakian, Lusatian and Polish concepts of connection with Czechoslovakia such as: independence, protectorate, incorporation to Poland, and autonomy within Germany are presented here from the problematic point of view.

TADEUSZ LEWASZKIEWICZ

## Zainteresowania sorabistyczne Joachima Lelewela

Słowa kluczowe: Joachim Lelewel, historia badań sorabistycznych, języki łużyckie, plemiona „łużyckie”

Joachim Lelewel (1786-1861) to wybitny historyk i znany działacz polityczny. Zajmował się historią Polski, historią narodów słowiańskich i historią powszechną. Zadebiutował pracą naukową *Edda, to jest księga religii dawnych Skandynawii mieszkańców* (1807). Podstawy nowoczesnej metodologii nauk historycznych przedstawił w *Historyce* (1815). Ważnym wydarzeniem w jego biografii naukowej było opublikowanie *Dziejów starożytnych Indii* (1820) oraz *Bibliograficznych ksiąg dwoje* (1823-1826). Później ogłaszał drukiem przede wszystkim rozprawy poświęcone historii Polski oraz wydał książkę *Numismatique du moyenâge* (1855), która rozślawiła go w nauce europejskiej. Wydaje się, że był najwybitniejszym polskim uczonym XIX wieku, dobrze znanym w europejskich środowiskach nauk społecznych (Bartkiewicz red. 1988). W latach 1957-1972 wydano *Dzieła J. Lelewela* (t. 1-8, t. 10).

Podczas powstania listopadowego został członkiem Rządu Narodowego i prezesem Towarzystwa Patriotycznego. Zmuszony do emigracji, działał politycznie najpierw w Paryżu, a od 1833 r. w Brukseli, gdzie też intensywnie pracował naukowo. Jego idee polityczne i historiozoficzne oddziaływały na polskich pisarzy, m.in. na A. Mickiewicza i J. Słowackiego.

Język J. Lelewela obfituje w osobliwości leksykalne, gramatyczne i stylistyczne; uczony oddziaływał na słownictwo i styl rozpraw historyków polskich XIX w. (Lewaszkiewicz 1978). Istnieje obszerna monografia języka i stylu historyka (Jaros 2015); inni językoznawcy opublikowali artykuły z tego zakresu (Kupiszewski 1989, 1993; Lewaszkiewicz 1976, 1978; Urbańczyk 1983).

W analizie wędrówek oraz kontaktów różnych plemion indoeuropejskich oraz nieindoeuropejskich J. Lelewel posługiwał się dosyć często metodami językoznawczymi, które polegały na zestawieniach wyrazów pokrewnych etymologicznie, wprowadzaniu zwiezłych lub obszernych dociekań etymologicznych, wzmianek o zapożyczeniach leksykalnych, uwag o gramatyce różnych języków lub spostrzeżeń z gramatyki porównawczej języków indoeuropejskich. Z metod językoznawczo-etymologicznych korzystał również P. J. Šafárik w swoim najważniejszym dziele naukowym (Šafárik 1837).

Uczony przyswoił sobie przynajmniej częściowo stan wiedzy o językach słowiańskich, indoeuropejskich, uralskich i altajskich z końca XVIII w. i pierwszej ćwierci XIX w. Znał ważniejsze publikacje J. Dobrovskiego. Z pewnością wiedział o prekursorskiej roli F. Boppa, R. K. Raska i J. L. Grimma w historyczno-porównawczym językoznawstwie indoeuropejskim, ale w swoich pracach nie powołał się na nich. Nie widać w rozprawach historycznych J. Lelewela śladów lektury późniejszego dzieła F. Boppa *Vergleichende Grammatik des Sanskrit, Zend, Griechischen, Lateinischen, Gotischen und Deutschen* (1833-1835).

Rozważania etymologiczne polskiego historyka często przypominają anachroniczne metody etymologizowania S. B. Lindego z jego *Prawideł etymologii*, które zamieścił we *Wstępie do Słownika języka polskiego* (t. 1-6, Warszawa 1807-1814). Ale podobny poziom naukowy reprezentują etymologie P. J. Šafárika (Lewaszkiwicz 1981). Na bardziej pozytywną ocenę zasługują niektóre wypowiedzi J. Lelewela o językach bałtyckich (Lewaszkiwicz 1990).

Spośród rozważań językoznawczych J. Lelewela (przydatnych w wyciąganiu wniosków dotyczących wydarzeń i procesów historycznych) zacytuję jedną wypowiedź z rozprawy *Narody na ziemiach słowiańskich*:

„Zebrał Klaproth słowniczek przeszło 750 osetyńskich wyrazów. [...] Do 150 zaś w języku perskim znalazł popartych nieraz medańskim zend i pelhwi. Nie omieszkał też zwracać bacność na inne języki i powołując się razy kilkanaście na łacinę lub greczyznę, do 40 razy na germańską

mowę, do 30 na słowiańską, ruską mianowicie; po kilkakroć na litewską, galijską. A po tej wszytkiej usilności z liczby przeszło 750 zostało z 500 samopas nietkniętych. Mógł przecież z tego, co wyrozumiał, wniesć, że Asów mowa jest pnia indojafetyckiego, najbliższa górnej Azji medańsko-perskich języków. Przejrzeliśmy co z porównania tego dla germańskiej przypadło mowy, teraz wybierzem to, co zachwyca słowiańską. Pomnażając znacznie listę, odznaczam gwiazdką te przydatki, aby me przywidzenia chybnę na Klaprotha nie spadły” (Lelewel – Dzieła V: 198-199).

Z dzisiejszego punktu widzenia stanowisko J. Lelewela jest właściwie bezwartościowe, lecz w połowie XIX w. mogło być przedmiotem dyskusji naukowej.

Problematyką łużycką J. Lelewel zajmował się głównie w rozprawach: *Narody na ziemiach słowiańskich przed powstaniem Polski* (tom V *Dzieł*) oraz *Historia do końca panowania Stefana Batorego* (tom VI *Dzieł*). Oprócz tego w tomie VII *Dzieł* (*Dzieje Polski potocznym sposobem opowiedziane*) na siedmiu stronach znajdują się wzmianki o Łużycach.

W artykule omówię i ocenię zagadnienia odzwierciedlające problematykę sorabistyczną w pracach naukowych polskiego historyka: po pierwsze, rozważania o plemionach „łużyckich” przed XI w., wypowiedzi o okresie panowania Bolesława Chrobrego w latach 1002-1031 na Łużycach (tj. Dolnych Łużycach) oraz na obszarze Milska (tj. dzisiejszych Górnych Łużyc), jak również o późniejszych kontaktach z Dolnymi i Górnymi Łużycami; po drugie, ocenę kilka sorabistycznych uwag etymologicznych; po trzecie, ustosunkuję się do spostrzeżenia J. Lelewela o podobieństwie łużyckiego *Ojczy nasz* do odpowiedników tej modlitwy w językach bałtyckich.

Brak dotychczas opracowania traktującego o tym, jakie informacje o Łużycach i Łużyczanach zawiera polska historiografia od kronik średniowiecznych do *Historii narodu polskiego* (1780-1786, 1824) Adama Naruszewicza, jak również piśmiennictwo innego rodzaju. Omówienie rozważań A. Naruszewicza o Łużycach okresu średniowiecza zawdzię-

czamy T. Jaworskiemu (2001), który jest również autorem artykułu o zainteresowaniach Łużycami w polskiej historiografii od A. Narusze-wicza do czasów współczesnych (Jaworski 2000). Wymieniony badacz pominął jednak milczeniem sprawę obecności problematyki łużyckiej w publikacjach J. Lelewela.

Zanim jednak omówię rozważania J. Lelewela o Łużycach okresu średniowiecza, przedstawię najważniejsze ustalenia historyków dotyczące siedzib plemion zachodniosłowiańskich na obszarze dzisiejszych wschodnich Niemiec, ściślej terytorium dawnej Niemieckiej Republiki Demokratycznej<sup>1</sup>. Przywołam w tym miejscu przede wszystkim ustale-nia podane w książce J. Šořty (1984: 8).

Upraszczając zagadnienie, można powiedzieć, że dawne plemiona za-chodniosłowiańskie na północ od Berlina to plemiona połabskie, do któ-rych należeli głównie Wieleci / Lutycy oraz Obodrzycy. Historycy biorą również pod uwagę dokładniejszy podział tych plemion, tj. wyróżniają m.in. Drzewian, Połabian, Obodrzyców, Chyżan, Glinian, Brzeżan, Sto-doran, Dołężan. Na wschód od tych plemion usadowiły się plemiona pomorskie. Mniej więcej na południe od Berlina rozciągały się siedziby plemion zachodniosłowiańskich, które umownie określamy jako ple-miona „łużyckie”. Zachodnią granicę tego obszaru stanowiła Soława/ Saale, północno-zachodnią okolice Jüterboga, północną – okolice Berlina (Kopjenik / Köpenick) po Frankfurt nad Odrą, wschodnią – Kwisa, Bóbr i Odra, południową – Smreczany i Rudawy. Geograf Bawarski wyróżnił w połowie IX w. następujące „łużyckie” zespoły plemienne: od zacho-du Serbowie (Regio Surbi = kraina Serbów), na południowy wschód od Serbów Talaminci (tj. Głomacze = Daleminci), Milzanie (tj. Milczanie) na południowy wschód od Głomaczy – Dalemińców, Besunzane (tj. Bie-żunczanie) na wschód od Milczan, Lunsizi (tj. Łużyczanie, którzy za-mieszkiwali częściowo również ziemie na wschód od Nysy Łużyckiej i na południe od Odry) na wschód od Serbów i na północ od Milczan.

---

<sup>1</sup> Zob. mapę *Podziały plemienne Słowian zachodnich w IX-X w.* w dodatku do MSKDS 1972 (rozwiązanie skrótu w *Bibliografii*).



Autorzy wspomnianej mapy z MSKDS nie umieszczają na niej plemienia Serbów, lecz drobniejsze plemiona, m.in. Chudzików, Nieletyców, Koledziców i Niżyców. Kilkusetletnią germanizację przetrwali Łużyczanie (dzisiejsi Dolnołużyczanie<sup>2</sup>) i Milczanie (dzisiejsi Górnołużyczanie). Etonim Serbowie jest jednak mocno zakorzeniony w etnonimicznej tradycji Łużyczan, skoro do dzisiaj mówią oni o sobie Serbja 'Łużyczanie'.

Plemiona „łużyckie” (podobnie jak plemiona „połabskie”) osiedliły się na wschodnim obszarze współczesnych Niemiec prawdopodobnie już w VI w., tj. pod koniec okresu wędrówki ludów.

Dzieje plemion „łużyckich” dobrze oddaje cytat z pracy J. Šołty (1984: 13): „Polityczny rozwój plemion serbskich<sup>3</sup> obejmuje trzy większe okresy: pierwszy okres od VI do końca VIII w. to czas względnego pokoju, sprzyjający samodzielnemu rozwojowi; drugi okres, zapoczątkowany panowaniem Karola Wielkiego w państwie Karolingów (768-814) i trwający do końca IX w., wypełniają wojny z feudałami frankońskimi i wschodniofrankońskimi; trzeci zaś – to okres walki z ekspansją wczesnofeudalnego państwa niemieckiego X w., zakończony ostateczną klęską Serbów i utratą przez nich politycznej niezależności”.

Poniżej zreferuję poglądy J. Lelewela na temat ekspansji feudałów frankońskich i niemieckich na obszar zajmowany przez plemiona „łużyckie”. Zwróć również uwagę na używane przez historyka nazewnictwo dotyczące nazw łużyckich terytoriów plemiennych, etnonimów i nazw miejscowych. Są to sprawy ważne, gdy chodzi o tradycję nazewnictwa łużyckiego w polskiej historiografii oraz w tekstach Polaków piszących o Łużycach. Najwięcej wiadomości o Łużycach znajduje się w piątym tomie *Dzieł* (1972) J. Lelewela: *Narody na ziemiach słowiańskich przed powstaniem Polski* (pierwsze wydanie: Poznań 1853).

J. Lelewel posługuje się nazwami terytoriów „łużyckich” i nazwami plemion „łużyckich” (etnonimów łużyckich) w postaci łacińskiej oraz

---

<sup>2</sup> Część Dolnołużyczan określa swoją przynależność narodową (zwłaszcza od lat 90. XX w.) etnonimem Wendowie.

<sup>3</sup> Powinno być łużyckich.

spolonizowanej, czasem przypominającej współczesne nazwy łużyckie. Historyk dobrze wie, że Serbowie południowosłowiańscy to inny naród, ale jest przekonany, że wywodzą się z jednego pnia. Świadczy o tym cytat (Dzieła V: 623):

„Ponieważ w dalszych czasach w tej części wschodniej zdobyczy kraju Turyngów były słowiańskie, serbskie narody, byli przeto ci osadnicy Serbami. Tak od początku szóstego wieku napływ Słowianów nastąpił. *Syrbi*, czyli *Sorabi*, czyli Serbianie [Serbowie]<sup>4</sup> tam się ściągali, zajmowali Bojkę, czyli Bohemię, i tak tworzyła się Belo-Serbia. Wcześniej oni tu w Bohemii zamieszkiwali, gdyż później z tej już Bohemii na południe osady wychodziły”.

O siedzibach Serbów „łużyckich” i nazwach ludności zamieszkującej ten obszar J. Lelewel wypowiada się na podstawie znanych źródeł kronikarskich (Dzieła V: 704)<sup>5</sup>:

„*Juxta illos (Heveldos) est regio, qua vocatur Surbi, in quae regione plures sunt, quae habent civitas L. Surpe (Alfred, Hormesta) Srbi, Urbi (Fregedgar, [Chronicarum] 68), Surbi, Syrbi, Sorabi (Ademar, sub. a. 782, 822; Annales Fuldenses sub a. 789, 806; Adamus Bremensis et Helmold II, o.c.),* kraina na wschód Sali (Zoława), ku Odrze szeroko rozciągała. Anglo-sakso dowiedział się, że w północy Dalemińców [jest] northan Dalomensan sindon Surpe. Jakoż krajowcy Luzacji (dawne Łużyce) do dziś zowią się Serb, Serbio, a swą mowę – językiem serskim, serbskim. Ale znamienitość posad ludów części wschodniej powodowała obcych wyłączać je od ogółu Sorabii tak, iż Nicici [Nielecicy], Susili [Susłowie] i Dalemińcy często są osobno wymieniani”.

Na określenie plemienia Serbów (całkowicie zgermanizowanego po X w.) – posiadającego grody na zachód od Głomaczy / Dalemińców, Milczan i Łużyczan – J. Lelewel używa nazw łacińskich oraz spolonizowanych nazw łacińskich. W powyższych cytatach pojawiły się następujące

<sup>4</sup> Uzupełnienia w nawiasach kwadratowych pochodzą od wydawców tomu.

<sup>5</sup> W poniższym i w następnym cytacie J. Lelewel powołuje się na średniowieczne kroniki i inne źródła historyczne. Nie widzę potrzeby wprowadzania objaśnień do tych źródeł.

warianty nazw: Serby lub Serbowie ([...], byli przeto ci osadnicy Serbami. – Dzieła V: 623), Syrbi, Sorabi, Serbianie, Surpe, Srbi, Urbi, Surbi, Syrbi, Sorabi, Serb, Serbio. J. Lelewel wspomina, że mieszkańcy Dolnych Łużyc („krajowcy Luzacji”) mówią o sobie do dzisiaj (tj. przynajmniej do połowy XIX w.) Serb, Serbio. Wydaje się, że raczej mówiono (jak w XX i XXI w.) Serby / Serbja i to na obszarze całych Łużyc. J. Lelewel posługuje się nazwą Dalemińcy, która się przyjęła. Nazwy Nicice i Susili zastąpiono później nazwami Nielecicy/ Nieletycy i Susłowie.

Luzacja w pracach J. Lelewela to w zasadzie obszar plemienia Łużyczan (jak w powyższym cytacie z J. Lelewela: („dawne Łużyce”), ale może też jako Luzacja Wyższa (Dzieła V: 719) dotyczyć Górnych Łużyc. Tak samo S. B. Linde dzielił Łużyce przełomu XVIII/XIX w. na Luzację Niższą („niższej Luzacyi”) – Dolne Łużyce i Luzację Wyższą („wyższego Xięstwa”) – Górne Łużyce<sup>6</sup>. Sorabia oznacza – jak się wydaje – całe Łużyce (tj. Górne Łużyce i Dolne Łużyce). Do Dolnych Łużyc odnosi się również wzmianka: „Jest to część Łużyc dolna” (Dzieła V: 719).

Gdy chodzi o Dolnołużyczan, historyk przywołuje nie tylko etnonimy Serb, Serbio, ale również etnonim Łużyce ‘Łużyczanie’ oraz zapisy etnomiczne średniowiecznych kronikarzy. Oto cytat (Dzieła V: 718):

„*Lunsizi ciuitates XXX* (Surpe w hormeście alfredowej), sami się zowią Łużyce albo Serb, Serbio. *Lunsinzani* (Reginon sub. a. 963, t. I, s. 626), *Lusiki* (Widukind a. 963), *Lusici*, *Lusizi*, *Lucisi*, *Luzici* (w dyplomatach); *Lusizi* (Thietmar II, 9, et Chron. Sakso sub a. 1031, s. 243), *Luzici* (Thietmar VI, 16, 24, VII, 11), *Liudizi* (idem V, 10 et Annalista Sakso sub a. 1002) etc. *in pago Luzici [...]*”.

Oprócz tego J. Lelewel wymienia warianty nazwy plemiennej: Milzieni ‘Milczanie’ (Dzieła VI: 49 – „z Milzienami”), Milczanie (VI: 863 – „Lutyków i Milczan”).

W jednym miejscu J. Lelewel nie widzi możliwości odróżnienia plemion i wprowadza nazwy – jak się wydaje – ogólne i synonimiczne:

<sup>6</sup> S. B. Linde, *Objaśnienia przywiedzionych dialektów i języków*, [w:] tegoż, *Słownik języka polskiego*, t. 1, Warszawa 1807, s. LXII.

„Upadek Turyngii (531), a potrzeba mordujących się między sobą Niemców, uprawy zaniechanej roli ułatwiały dalszy rozptyw Serbom koło Sali, a wyprzodkowaniu Sedliczanom w środku Frankonii i ku Renowi. Byli to Wendowie, Sławianie, Serbowie roli szukający, zawiązujący się w lud, gdzie zostali sami od obcych sąsiadów napastowani” (Dzieła V: 780).

Rzeka Saale pojawia się w postaci Sala – Zoława („na wschód Sali (Zoława)” (Dzieła V: 704), ale również Żuława (Dzieła VI: 52). Z miast łżyckich poświadczono są: Budziszyn (Dzieła V: 719, Buduszyn (Dzieła VI: 65) i Lubusz (Dzieła VI: 65, 66). Niektóre nazwy miejscowe z Łużyc występują tylko w postaci niemieckiej, np. Kottbus (Dzieła V: 718), Peitz (dłuż. Picnjo), Lubben (Lübben – Lubij).

Jak już wspomniałem na początku artykułu, J. Lelewel przedstawił dzieje plemion „łżyckich” do końca X w. w dziele *Narody na ziemiach słowiańskich przed powstaniem Polski* (Dzieła V)<sup>7</sup>, panowanie Bolesława Chrobrego na Łużycach i w Miśni w latach 1002-1031 w *Historii do końca panowania Stefana Batorego* (Dzieła VI), powtórzył zaś najważniejsze wiadomości dotyczące Łużyc w *Dziejach Polski potocznym sposobem opowiedziane*<sup>8</sup> (Dzieła VII).

Z powyższych publikacji wybrałem ważniejsze cytaty, które ukazują, jakie informacje o szeroko rozumianych Łużycach zawierają prace J. Lelewela. Historyk przedstawia m.in. dzieje wędrówek plemion łżyckich aż do osiedlenia się między Elbą i Nysą Łżycką, informuje o sojuszu Derwana (księcia serbskiego) z Samonem, o kontaktach Słowian „łżyckich” z Karolem Wielkim, o wojnach z władcami germańskimi, o powstaniu Słowian w IX w. przeciw Niemcom i o ostatecznym zwycięstwie Gerona, o ekspansji Bolesława Chrobrego na Łżyce i Milsko, o utracie Lubusza przez księcia Laskonogiego.

---

<sup>7</sup> Powtórzenie pewnych wiadomości z rozprawy oraz nowe szczegóły zawiera końcowa część *Kolej zdarzeń dziejów plemienia trackiego, getodackiego, słowiańskiego oraz ludów innego rodu między nimi bytujących* (Dzieła V: 823-869).

<sup>8</sup> Praca ta była popularnym i chętnie czytany przez wykształconych Polaków podręcznikiem historii Polski.

Oto odpowiednie cytaty:

Lata 531–534: „– Na ziemię turyngską ciągną siedlić się Sławianie, Serbowie, Sorabowie, Syrbowie, w okolicach Sali, zapelniwszy wprzód ługi łuzyckie, biorąc nazwy, gdzie kto siadł. [...]” (Dzieła V: 844);

„630 Derwan serbski sprzymierza się z Samonem, zwierchnictwo jego uznaje” (Dzieła V: 847);

„748 Sto tysięcy Sławian (Winulów i Serbów) posiłkuje Pepina przeciw bratu jego Gryfowi i Sasom” (Dzieła V: 850);

„789 Karol Wielki wsparty od Obodrzyców i Serbów pokonywa Lutyków, których król Dragowit uniża się” (Dzieła V: 851);

„806 Ponowione od Bohemii wtargnienie Franków, bez skutku. W bitwie [pod] Hwerenafeld zginął serbski Miliduoch, Serbia pustoszona” (Dzieła V: 851);

„822 Ceadrag obodrzycki znosił się z Danami, przebaczone mu; na sejmie frankfurckim byli posłańce Serbów, Lutyków i Obodrzyców” (Dzieła V: 853);

„855 Wyprawa Niemców na Linów i Obodrzyców, na Serbów” (Dzieła V: 855);

„859 Serbowie zabili swego Czistibora, że Niemcom sprzyjał” (Dzieła V: 859);

„869, 870 – Powszechne zachodnich Słowian zmówienie się. Czesi, Serbowie, Susłowie wpadli do Turyngii, Czesi, Serbowie, Morawianie do Bawarii. Trzy wojska: syn Ludwik z Saksonami i Turyngami umówił się z Serbami, syn Karloman z Bawarami przeciw Świętopługowi porozumiał się z tym synowcem, [...]” (Dzieła V: 856-857);

„– Popo z margrabstwa ruszony. Serbowie, Głomacze, Chudzicy za to dzięki składają” (Dzieła V: 859);

„963 – Wichman wicherzy, najmuje winulskich Sławian i z Geronem wiedzie na Lutyków i Milczan, gdzie Mieczysław [Mieszko] polski pokonany uznaje się dannikiem po Wartę [...]” (Dzieła V: 863);

„Wnet też cesarz uspokoiwszy rzeczy włoskie za spustoszenie (r. 1004) Bawarii, pustoszył kraj Luzynków, [...]” (Dzieła VI: 64);

O Bolesławie Chrobrym: „[...] a zdobył na nowo Lubusz, a nowo Selpulów, Lusików i Buduszyn [!] tak, że zabory o Czarną Elsterę i Elbę oparł” (Dzieła VI: 65);

O Bolesławie Chrobrym: „Luzacja po Czarną Elstrę, z Budziszynem, Lubusz posiadał [...]” (Dzieła VI: 66);

O Bolesławie Chrobrym: „Baczmy zaś zawsze na utrzymanie zdobyczy w zachodniodrzańskiej Słowiańszczyźnie, tak Milzawii, jako i Syrbii, [...]” (Dzieła VI: 67);

„Lecz za to Lutycy na Luzację królewską napadający pobici, [...]” (Dzieła VI: 69);

O Bolesławie Chrobrym: „Bolesław bowiem związał się z jego nieprzyjaciółmi w Niemczech, wpadł na pograniczne urzędniki niemieckie i od razu Luzację [Łużyce], Miśnię (czyli Syrbie), Czechy i Morawy zagarnął [...]” (Dzieła VII: 59).

Mniej istotne wiadomości znajdują się w innych miejscach rozpraw J. Lelewela.

Na opracowanie zasługują dzieje kształtowania się polskiego nazewnictwa plemion słowiańskich oraz terytoriów plemiennych – od kronik średniowiecznych po współczesne publikacje historyczne. Taka praca w dużym stopniu dotyczyłaby polonizacji nazw łacińskich, niemieckich i słowiańskich (głównie ruskich i czeskich). Wydaje się, że szczególną rolę w ustaleniu współcześnie używanych etnonimów odegrali A. Naruszewicz i przede wszystkim J. Lelewel. Jest to jednak tylko przypuszczenie, które należy zweryfikować.

Prawdopodobnie J. Lelewel przejął od A. Naruszewicza niektóre nazwy plemion i terytoriów plemiennych, ale ma też sporo wariantów nazw, które nie występują w Historii A. Naruszewicza. Zagadnienie to powinno być szczegółowo zbadane. W pracach J. Lelewela jest znacznie więcej informacji o plemionach „łużyckich” przed XI w. oraz o panowaniu Bolesława Chrobrego na obszarze Łużyc i Milska niż u A. Naruszewicza. Autor Historyki wprawdzie częściowo oparł się na dziele swojego poprzednika, ale jednak w większym stopniu wykorzystał dorobek

historiografii do przełomu XVIII i XIX w., wzięt pod uwagę przemyslenia P. J. Šafárika (1837) i dodał własne interpretacje.

\*

J. Lelewel zamieścił kilka zestawień etymologicznych dotyczących plemion „łużyckich”. Oto odpowiednie cytaty<sup>9</sup>:

„A pierwszy, co mógł być po łakach koło Bzury i Neru Łęczycanów, po polach Warty i Obry Polanów, po ługach Sprewy Łużyczan, rozplyw Łęchów i Serbów żadnego szczególnego narodowego imienia nie przy-  
niósł z sobą, tylko nazwy od miejsc, gdzie siedli, brał. Podobnież różne niżowce Nice, Niseni, Nicici na nizinach sadowią się, (...)” (Dzieła V: 779).

„568 – Głomacze (z okolic góry Łomnicy) ciągną między Serbów nad Łabę (VIII, 59)” (Dzieła V: 846).

W powyższych cytatach znajdują się następujące zestawienia (porównania) etymologiczne: Łużyczanie – ługi, zapisy Nice, Niceni, Nicici – *niz*, *nizina*, Głomacze – góra Łomnica.

Związek etymologiczny Łużyc/ Łużyczan z ługami nie budzi wątpliwości. Oto opinia Z. Stiebera (1967: 133): „Etymologia jasna: obszar błotnisty”. Od łuzá (psł. \*lĕža = \*lĕg-ja) ‘bagnó, mokradło’.

Bardziej skomplikowana jest sprawa zapisów Nice, Niseni, Nicici. We współczesnej nauce Nice i Niseni odnoszą się do nazw plemiennych Niżanie i Niżycy. J. Nalepa (1967: 407) etymologizuje Niżan w ten sposób: „1. Nazwa – od słów. \*niz-jan-e, por. *nizina*, *niż* itd. Terytorium o tej nazwie mieściło się rzeczywiście w niżu – kotlinie Łaby”. A oto interpretacja nazwy Niżycy (Nalepa 1967: 408): „(...) raczej od słów. wyrazu \*nižb ‘niż’ (\*niž-ici, pol. *Niżycy*) aniżeli wprost od pierwiastka \*niz-, (...)”. Można zatem przyznać J. Lelewelowi rację, gdy chodzi o etymologiczne łączenie nazw – ukrywających się pod zapisami Nice, Niseni – z wyrazami *nizina*, *niż*. Problem polega jednak na tym, że do tego samego gniazda

<sup>9</sup> Nazwie Nicici (Dzieła V: 779) odpowiada na mapie MSKDS nazwa Nieletycy; w Słowniku starożytności słowiańskich, t. 3, 1967: Nieletycy ob. Nielecicy. Nice, Niseni to z pewnością Niżycy, Niżanie.

etymologicznego zalicza również nazwę wyrażoną zapisem Nicici, którą współcześni historycy wiążą z nazwą Nieletycy / Nielecicy. Wybitny historyk prawdopodobnie utożsamiał pod względem etymologicznym rdzenie nazw Niżan, Niżyców i Nieletyców / Nieleciców. Etymologia nazwy Nieletycy / Nielecicy jest wprawdzie niejasna (Nalepa 1967: 374), ale inna niż etymologia Niżan i Niżyców.

Nazwa plemienna Głomacze z pewnością nie jest pokrewna etymologicznie z Łomnicą – nazwą góry w słowackich Tatrach, chociaż jest niejasna: „Nazwa wydaje się słow., może od rdzenia psł. *glum-* ‘żart’?” (Lehr-Spławiński 1964: 111).

W jednym zestawieniu etymologicznym indoeuropejskich wyrazów pospolitych znalazło się łużyckie słowo *galuza* (Dzieła V: 200): „kaljuz, zolo, gałąź (ziele); wendo-sorab. *galuza*, grec. *κλάδος*, frank. *kalle*, sanskr. *kalla*”. *Galuza* nawiązuje do dolnołużyckiego rzeczownika *gałuż*, ale możliwa też była zapewne postać *gałuz*, skoro H. Schuster-Šewc (1978-1989: z. 4: h. os. *hałuz* / ns. *gałuż*) zna zapis *galusa* z XVIII w. Pokrewieństwo etymologiczne dotyczy tylko wyrazu dolnołużyckiego i polskiego leksemu *gałąź*. Pozostałe porównania są błędne, co dowodzi, że warsztat etymologiczny J. Lelewela nie miał naukowego charakteru.

\*

Ostatnia analizowana tutaj wypowiedź „sorabistyczna” J. Lelewela dotyczy stwierdzenia, że spośród języków słowiańskich najbliższy pod względem pokrewieństwa (lub inaczej: najbardziej podobny) do języków bałtyckich (w terminologii historyka – lettońskich) – w szczególności zaś do łotewskiego – jest język łużycki. To zdumiewające i pozbawione sensu „odkrycie” autora *Narodów na ziemiach słowiańskich* rozpatrzę na tle problemu herulskiego *Ojczy nasz*, którym interesowała się historiografia europejska od XVI w.

W XVI w. historycy zajmowali się tekstem *Ojczy nasz* (odkrytym ponoć na obszarze Meklemburgii i pochodzącym z V w. n.e.). Wkrótce ustalono, że „zabytek” reprezentuje język litewski, a ponieważ wiedzianno, że na początku VI w. Herulowie przechodzili przez Meklemburgię



(w drodze do południowej Skandynawii po opuszczeniu siedzib nad środkowym Dunajem), więc na podstawie tych faktów wysunięto tezę o herulskim pochodzeniu Litwinów, którzy przybyli z Meklemburgii do obecnych siedzib. Nieliczni Herulowie-Litwini mieli mieszkać w Meklemburgii jeszcze w XVI w. Była to niewątpliwie mistyfikacja historyografów, którzy nie wiedzieli, że Herulowie byli plemieniem germańskim lub celowo ukrywali wiedzę o ich germańskim pochodzeniu<sup>10</sup>.

J. Lelewel zapoznał się z językiem rzekomo herulskiego *Ojciec nasz* i stwierdził, że jest to tekst łotewski lub zawierający najwięcej elementów łotewskich. Pogląd polskiego badacza zasadniczo przyjął się później w nauce. Dokładnie „herulskim” *Ojciec nasz* zajął się F. Hinze (1976).

Polski historyk opublikował swoje przemyślenia na powyższy temat już w 1808 r. w pracy *Rzut oka na dawność litewskich narodów i związku ich z Herulami* (Wilno 1808). Przygotował wówczas zestawienie paralelnych miejsc rzekomo „herulskiego” *Ojciec nasz* z tekstami w językach bałtyckich, aby pokazać jego szczególny związek z łotewszczyzną. Dodał też odpowiedniki łużyckie, gdyż uznał, że łużycczyzna jest pod względem pokrewieństwa bardziej bliska językom bałtyckim niż inne języki słowiańskie. W tej sprawie pisał w 1853 r.: „[...] Tymczasem dobrze by wiedzieć, z żyjących dziś dialektów słowiańskich, którego lettońskie najbliższe” (Dzieła V: 336). I w przypisie dodaje: „Kiedym w roku 1808 do rzutu oka „Ojciec nasz” lettońskiej zamieszczał mowy, dołożyłem łużyckie w myśl bliższości.

<sup>10</sup> Oto informacja encyklopedyczna o Herulach (MSKDS: 139): „**Herulowie**, plemiona germańskie, które w III w. przesunęły się ze Skandynawii na pd. W IV w. H. zostali pobici nad M. Czarnym przez Ostrogotów, ulegając czasowo też Hunom, następnie brali udział w najeździe na Italię. Pobici w 493 przez Ostrogotów, ok. 500 założyli nad Dunajem „królestwo”, rozbite niebawem przez Longobardów. Ok. 512 w część H. znad środk. Dunaju i Cisy powróciła do pd. Skandynawii, przechodząc wg Prokopa z Cezarei przez ziemie zajęte przez Słowian, prawdopodobnie Morawy i Śląsk, później zaś Brandenburgię, Meklemburgię i Danię. H. zach., wzmiankowani w Galii w 286, zostali podporządkowani Frankom w pocz. VI w.”.

Zachowuję wszystkie, jak były” (Dzieła V: 336). Zestawienie (Dzieła V: 351-354) obejmuje paralelne miejsca *Ojcze nasz* w następujących językach: polski, herulski (tj. w rzeczywistości łotewski), łotewski, pruski, żmudzki/ litewski, łużycki. Ograniczę się do zacytowania dwóch fragmentów modlitwy.

Polskie....	<b>Ojcze nasz, któryś jest w niebiesiech;</b>
Herulskie	{Tabes mus, kas tu es eckschan debbesis; {Tabes mus, kas tu es eekschan debbes;
Łotewskie	{Tehvs muhsu, kas tu essi eekschan debbessim; {Taws myusu, kotrys essi debessis;
Pruskie	{Thawe nuson, kas thu asse andangon; {Thawe nouson, kas thu aesse aendengon; {Nossen Thewes, cur tu es delbes;
Żmudzkie,	Tieve musu, kursay esi danguse;
Litewskie	
Łużyckie	{Woschzi nasch, kers sy nu nebu; {Vosz nasz, kensz sy na nebobu; [...]
Polskie ....	<b>ale nas zbaw ode złego;</b>
Herulskie	{pett passarza mums nu wusse loune; {pet passarza mums nuvusse loune;
Łotewskie	{bet passargi muhs no vissa launa; {bet atpest in mums nu launa;
Pruskie	{sclaitt is rankeis mans assa wargan; {slait is rankeis mans aesse wargan; {swalbadi mumes newuse layne;
Żmudzkie,	{bet gelbiek mus nu pikta;
Litewskie	
Łużyckie	{ale umoss nad od slego; {alevi moshi nas vot slego.

Rozważania o łużyckich wariantach *Ojcze nasz* zasługują na odrębną publikację. Należy przede wszystkim ustalić źródła, z jakich pochodzą.

Już obecnie można stwierdzić, że w wielu miejscach teksty są bardzo zniekształcone.

Pogląd J. Lelewela o języku łużyckim / językach łużyckich jako najbliższych bałtyckim pod względem pokrewieństwa / podobieństwa jest błędny. Wszystkie języki słowiańskie wykazują związki pokrewieństwa z językami bałtyckimi i indoeuropejskimi, ale najbliższe językom bałtyckim nie są języki łużyckie, lecz języki słowiańskie sąsiadujące z bałtyckimi.

Omówiona wypowiedź J. Lelewela jest kuriozalna.

### **Podsumowanie**

J. Leleweł znacznie pogłębił (w stosunku do *Historii* Adama Naruszewicza) wiedzę o plemionach „łużyckich” przed XI w. oraz o okresie panowania Bolesława Chrobrego w latach 1002-1031 na Łużycach i na obszarze Milska. Poprawne są etymologie nazw plemiennych: Łużycanie, Niżycy i Niżanie (zapisy wymienione przez J. Lelewela: Nice, Niseni), niepoprawne zaś etymologie nazw Nieletycy / Nielecicy (zapis podany przez J. Lelewela: Nicici) oraz Głomacze. Dolnołużycki wyraz *gąłuz* || *gąłuz* nie jest pokrewny z – wymienionymi przez historyka – wyrazami niesłowiańskimi pochodzenia indoeuropejskiego. Stwierdzenie, że języki łużyckie są spośród języków słowiańskich najbliższe pod względem pokrewieństwa językom bałtyckim (zwłaszcza łotewskiemu) ma charakter kuriozalny.

### **Bibliografia**

Bartkiewicz K. (red.), 1988, *Joachim Leleweł – człowiek i dzieło. W 200-lecie urodzin*, Zielona Góra.

Hinze F., 1976, *Hat Matthäus Prätorius (um 1635-1707) ein „kurisches“ Vaterunser gekannt?*, Acta Baltico-Slavica X, s. 235-264.

Jaros V., 2015, *Studia nad językiem i stylem pism naukowych Joachima Lelewela*, Częstochowa.

Jaworski T., 2000, *Dzieje narodu i kultury Serbołużyczan w polskiej histo-*

*riografii*, [w:] Łużyce – bogactwo kultur pogranicza. Materiały z Ogólnopolskiego Sejmiku Krajoznawczego, Żary, s. 11-23.

Jaworski T., 2001, *Serbołużyczanie i Łużyce w „Historii” Adama Naruszewicza*, *Lětopis* 48/1, s. 77-81.

Kieniewicz S., 1964, *Samotnik brukselski*, Warszawa.

Kupiszewski P., 1989, *Emocjonalność w dawnych tekstach naukowych*, *Po-radnik Językowy*, s. 462-468.

Kupiszewski P., 1993, *Język J. Lelewela na tle jego historiografii*, *Prace Filologiczne* 38, s. 193-205.

Lehr-Spławiński, 1964, *Głomacze 1.*, [w:] *Słownik starożytności słowiańskich*, t. 2, Wrocław, s. 111.

Lelewel J., 1957-1972, *Dzieła*, t. I-VIII, t. X, Warszawa.

Lewaszkiwicz T., 1976, *Osobliwości leksykalne w języku Joachima Lelewela*, *Slavia Occidentalis* 33, s. 59-74.

Lewaszkiwicz T., 1978, *Uwagi o związkach leksykalnych między polskimi dziełami historiograficznymi (Rekonesans badawczy)*, *Slavia Occidentalis* 35, s. 33-42.

Lewaszkiwicz T., 1981, *Polemika etymologiczna J. Lelewela z P. J. Szafarzykiem*, *Slavia Occidentalis* 38, s. 69-81.

Lewaszkiwicz T., 1990, *Joachim Lelewel a początki polskiej bałtologii językoznawczej*, [w:] *Bałto-słowiańskie związki językowe*, red. M. Kondra-tiuk, Wrocław, s. 239-247.

MSKDS – Leciejewicz L. (red.), 1972, *Mały słownik kultury dawnych Słowian*, Warszawa.

Nalepa J., 1967, *Nielecicy*, [w:] *Słownik starożytności słowiańskich*, t. 3, Wrocław, s. 374.

Nalepa J., 1967, *Nizanie 1.*, [w:] *Słownik starożytności słowiańskich*, t. 3, Wrocław, s. 407.

Nalepa J., 1967, *Nizycy 1.*, [w:] *Słownik starożytności słowiańskich*, t. 3, Wrocław, s. 408.

Naruszewicz A., 1780-1786, 1824, 1836, *Historia narodu polskiego*, t. 2-7, Warszawa, t. 1, Warszawa 1824 (drugie wydanie: Lipsk 1836).

Schuster-Šewc H., 1978-1989, *Historisch-etymologisches Wörterbuch der ober- und niedersorbischen Sprache*, z. 1-24, Bautzen (+ Band 5: Register, Bautzen/ Budyšin 1996).

Stieber Z., 1967, *Łużyce 1.*, [w:] *Słownik starożytności słowiańskich*, t. 3, Wrocław, s. 133.

Šafárik P. J., 1837, *Slovanské starožitnosti*, Praha.

Šořta J., 1984, *Zarys dziejów Serbołużyczan*, Wrocław.

Urbańczyk S., 1983, *Uwagi o polszczyźnie prac Joachima Lelewela*, *Język Polski* 63, s. 170-179.

## Joachim Lelewel's Interests in Sorabistic Studies

Joachim Lelewel significantly deepened (in comparison to Adam Naruszewicz's „History”) the knowledge about „Lusatian” tribes before 11th century, and the knowledge about the times of Bolesław Chrobry's reign over Lusatia and Milsko areas during the years 1002-1003. Etymology of some Polish tribe names are correct: Łużyczanie, Niżycy and Nizanie (as written by J. Lelewel: Nice, Niseni). Some, on the other hand, are incorrect: Nieletycy / Nielecicy (Lelewel's Nicici) and Gołmacze. Lower Lusatian word: *gatuz* || *gatuza* is not a cognate of non-Slavic words of Indo-European descent provided by the historian. The statement that from the group of all Slavic languages, ones most closely related to Lusatian languages are Baltic languages (especially Latvian) should be deemed as preposterous.

## MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE

MARTIN BRÜTZKE

### „Merkwürdigkeiten“ in Christoph Wiesners Laubaner Chronik

#### Einleitung

Chroniken, insbesondere Orts- und Stadtchroniken, sind vielfach durch ihre mannigfaltigen Eigenschaften für den Interessenten zur Erschließung bestimmter historischer Zeiträume ein probates Mittel.

Häufig bereits durch den kohärenten Text, als auch ein auf spätere Lesbarkeit ausgelegtes Schriftbild, können diese eine angenehme Vervollständigung zu eher internen Quellen, etwa Protokollen, Relationen und deren Abschriften sein. Mancherorts stellen sie möglicherweise die einzige Quelle dar.

Natürlich gilt es auch bei der Benutzung von Chroniken bestimmte Hintergründe zu beachten:

An Orten mit einer länger bestehenden Schreibtradition können etwa die jeweiligen Chronisten häufig bis zum jeweiligen Textende ihres Vorgängers voneinander abgeschrieben haben. Ebenso sollte die Position des Schreibers, sofern man von diesem auch persönliche oder biographische Information hat, beim Lesen mitgedacht werden.

In den letzten Jahren haben Chroniken in der Oberlausitz auch in der Öffentlichkeit vermehrt Aufmerksamkeit gefunden. Ein Grund dafür,

auch über das Fachpublikum hinaus, war der Umstand, dass der Archivverbund Bautzen unter Leitung von Grit Richter-Laugwitz die Techell'sche Chronik erwerben und restaurieren konnte.

Anlässlich dieser sehr erfreulichen Ereignisse wurden große Teile der 14-bändigen Chronik des Kupferschmiedes Karl Friedrich Techell am 26. November 2012 in den Räumen der Volksbank Bautzen ausgestellt und die Umstände des Erwerbes, der Restaurierung, Zugänglichmachung, als auch die Unterstützung seitens der Volksbank Bautzen der Öffentlichkeit erklärt. Daraufhin widmete sich auch die Herbsttagung der Oberlausitzischen Gesellschaft der Wissenschaften e. V. (OLGW) am 8. und 9. November 2013 in Bautzen dem Thema „Stadtchronistik in den Lausitzen in vergleichender Perspektive“.

### **Eigene Motivation und Beschäftigung mit der Chronik**

Bereits während der Rechercharbeiten zur eigenen Magisterarbeit vor über drei Jahren begann der Verfasser des vorliegenden Artikels, vor allem vermittelt durch die umfassenden Aufsätze Hermann Knothes zur Oberlausitz im Dreißigjährigen Krieg, die Chronik des Laubaner Bürgermeisters Wiesner (1566-1627) zu lesen.<sup>1</sup> Knothe selbst zitiert die Wiesner'sche Chronik vor allem im Zusammenhang mit den Streitigkeiten zwischen dem Laubaner Rat und den Nonnen des Magdalenerinnen-Klosters in Lauban. Längerfristig ging es um die Benutzung des Chorgestühls in der Kirche. Aber ebenso nutzte er diese Quelle zur vervollständigenden Darstellung der Geschehnisse im Markgraftum Oberlausitz während der ersten Hälfte des Dreißigjährigen Krieges. Insgesamt wurde und wird das chronistische Werk Wiesners auch wegen

---

<sup>1</sup> Hermann Knothe: Der Antheil der Oberlausitz an den Anfängen des Dreißigjährigen Kriegs 1618 – 1623. In: Neues Lausitzisches Magazin (=NLM) 56 (1880), S. 1 – 95. und Ders.: Die Oberlausitz während der Jahre 1623 bis 1631 von der Pfandübergabe an Kursachsen bis zum Beginn des Krieges mit dem Kaiser. In: NLM 65 (1889), S. 191 – 261. Zitiert werden die Annalen Wießners im ersten der beiden genannten Aufsätze.



seiner Funktion als Quelle zur Landesgeschichte über die Stadtgeschichte hinaus bei zeitgenössischen Historikern rezipiert.<sup>2</sup> Interessant sind hierbei jene Zeitabschnitte in denen Wiesner aus eigenem Erleben in seinen Funktionen als Ratsmitglied berichtet.

Im Grunde genommen gibt der zeittypisch elaborierte Titel seiner von ihm selbst als ‚Annalen‘ benannten Chronik zusammenfassend die Art der Wiedergabe an:

„ANNALES LAUBAN: das ist Wahrhafft und ordentliche Verzeichniß und Beschreibung der fürnehmsten und gedenckwürdigsten Jahr-Geschichte, welche sich bey der Königl. Stadt Lauban im Marggraffthumb Oberlausitz, von Erbauung derselben, biß auf diese gegenwärtige Zeit vor Jahren zu Jahren zugetragen soweit als Nachricht davon zu finden gewesen, mit Einverleibung etlicher Sachen so das gantze Marckgraffthumb oder Nachbarschafft concerniren, alles mit embsiger Mühe und sonderbaren Fleiß, aus allerhand glaubwürdigen Schrifften, bewehrten Urkunden und monumentis, teils auch aus eigener Erfahrung zusammen getragen uns beschrieben von M. Christophoro Wiesener, Consule und Pro Syndico daselbst.“

Bei der genutzten Handschrift handelt es sich um das Exemplar, welches in der Oberlausitzischen Bibliothek der Wissenschaften (OLB) vorhanden ist. Dies entspricht in Tino Frödes Abhandlung zu den Chroniken der Sechsstädte der 10. Position in der Aufstellung für die Stadt Lauban – [Chronik Wiesner V].<sup>3</sup>

<sup>2</sup> Jan Zdichynec: Lauban/ Lubań mit den Augen der humanistischen Geschichtsschreiber gesehen – Die Bildung der mittelalterlichen Geschichte der Stadt. In: Heinz-Dieter Heimann – Klaus Neitmann – Uwe Tresp (Hg.): Die Nieder- und Oberlausitz – Konturen einer Integrationslandschaft. Bd. I: Mittelalter. Berlin 2013. (= Studien zur brandenburgischen und vergleichenden Landesgeschichte Bd. 11) S. 359-389. Hier S. 363f.

<sup>3</sup> Tino Fröde: Die handschriftlichen Stadtchroniken in den Sechsstädten eine Bestandsaufnahme. In: Lars-Arne Dannenberg – Mario Müller (Hg.): Studien

Nach dem neuesten Kenntnisstand gibt es insgesamt fünf Exemplare, wobei das Exemplar der OLB textlich manchmal von den älteren Fassungen in Dresden und Wrocław abweicht.<sup>4</sup>

Bei dem in der Oberlausitzischen Bibliothek vorhandenen Exemplar handelt es sich um vier Bände, welche zu je zwei Bänden in zwei Büchern gebunden wurden. Band 1 und Band 2 behandeln den Zeitraum von 900 nach Chr. bis 1559, Band 3 und Band 4 den Zeitraum von 1560 bis 1626. Insgesamt hat diese Handschrift einen Umfang von 2.303 Seiten.

Im Rahmen meiner eigenen Nachforschungen zu den Sechsstädten des Markgraftums Oberlausitz in der Zeit des Dreißigjährigen Krieges habe ich die Wiesner'sche Chronik systematisch vom Jahr 1618 bis zum Schluss der Chronik 1626 durchgearbeitet. Dies entspricht den Seiten 1.980 bis 2.303 im vierten Band der Annales Lauban.<sup>5</sup>

### **Einordnung und Rezeption**

In jüngster Zeit hat sich Dr. Jan Zdichynec von der Prager Karls-Universität im Rahmen seiner Beschäftigung mit der Laubanschen Stadtchronistik zur Person sowie zum chronistischen Vermächtnis Christoph Wiesners geäußert.<sup>6</sup>

Im Rahmen der bereits genannten Herbsttagung der OLGW in Bautzen haben Dr. Jan Zdichynec und Petr Hrachovec<sup>7</sup> ihre Untersuchungen zur

---

zur neuzeitlichen Geschichtsschreibung in den böhmischen Kronländern Schlesien, Oberlausitz und Niederlausitz. Görlitz–Zittau 2013. (= Beihefte NLM Bd.11) S. 157-234. Hier: S. 212.

<sup>4</sup> Zdichynec: Lauban/ Lubań (wie Anm. 2), S. 363.

<sup>5</sup> Im fortlaufenden Text bezieht sich die Nennung der Wiesner'schen Chronik von Verfasserseite auf dieses Görlitzer Exemplar. Annales Lauban OLB-Signatur: L III 126.

<sup>6</sup> Zdichynec: Lauban/ Lubań (wie Anm. 2) und Ders.: Frühneuzeitliche Laubaner Geschichtsschreibung und das Land der Sechsstädte. In: Thomas Binder (Hg.): 666 Jahre Sechsstädtebund. Görlitz – Zittau 2012. (= Veröffentlichungen aus dem Stadtarchiv Kamenz Bd.1) S. 101-128.

<sup>7</sup> Petr Hrachovec: Böhmisches Themen in der Zittauer Stadtchronistik des frühen 17. Jahrhunderts. In: Lars-Arne Dannenberg – Mario Müller: Studien (wie Anm.

Stadtchronistik vor allem in Zittau und Lauban und ihre Ergebnisse zu dieser Quelle vor allem im Hinblick auf den Übergang des Markgraftums Oberlausitz an Kursachsen vorgestellt. In dem Vortrag wurde die wertungsfreie Reflexion vom Übergang des Markgraftums Oberlausitz an Kursachsen dargelegt als auch auf ungewöhnliche Vorkommnisse hingewiesen.

### **Zur Person Wiesners**

Christoph Wiesner kam am 8. November 1566 in Lauban zur Welt. Dies hat er wie andere Geschehnisse aus seiner Familie auch in der Chronik vermerkt:

„In diesem Jahr am Freytag vor Martini den 8 Novemb. bin ich M. Christoph Wiesener nach Gottes gnädigen Willen, gesund und frisch von meiner lieben Mutter Frauen Ursula Schulzin, so meinem lieben Vater Christoph Wieseneren im Jahre 1558 Mittwoch nach Jubilate geheurathet, zur Welt gebohren worden“.<sup>8</sup>

Nach Abschluss seiner Studien erreichte Wiesner 1594 den Magistergrad in Wittenberg. Danach war er als Ratsmitglied im Laubaner Stadtrat vertreten. Im Jahre 1598 übernahm er erstmalig die Pflichten eines Syndikus. In der Chronik erläutert Wiesner vor der eigentlichen chronologischen Abhandlung zum entsprechenden Jahr immer erst, wann die „Ratschur“, also Ratswahl, stattgefunden hat und wer welches Amt bekleidete. Für das Jahr 1598 liest sich dies so: „In diesem Jahre am [Montag - **Planetenzeichen**] nach Egidii dem 7. Septemb. Ist der Rathstuhl alhier mit nachfolgenden Personnen besezet worden: Joachim Seliger Bürgermeister, [...] Walter

3), S. 251-318.

<sup>8</sup> Annales (wie Anm. 5), Bd.3/4. S. 1213 f. Zitate aus der Chronik werden auch im Folgenden wortgleich wiedergegeben, jedoch ohne Wiedergabe handschriftentypischer Kennzeichnungen (bspw. © für y ; ũ für u). Lateinische Worte/Titel und Namen, welche in der Handschrift von der üblichen Kanzleischrift hervorgehoben werden, werden nicht hervorgehoben. Bestimmte Kürzungsbögen werden, sofern nicht anders ausgewiesen, durch reguläre Abkürzungspunkte dargestellt – wie Novemb.

Lange, Martin Wiedemann, Anderas Hausdorf und M. Christoph Wiesener, Schöppen, [...] Zu diesenmahl ist kein Syndicus gewesen, sondern die Verrichtungen deßelben theils von meiner Person, theils vom Stadtschreiber geschehen. Nicolaus Rößler Notarius.“<sup>9</sup>

Die Ratswahl fand meistens zeitnah nach dem Aegidiustag am 1. September statt.

1602 bekleidete Christoph Wiesner das Richteramt und danach war er achtmal Bürgermeister, davon dreimal nach 1618 (1619, 1621, 1624). Dies ist ihm auch in der betreffenden Aufstellung zum Jahr 1624 einen kleinen Kommentar wert: „Zu diesem Jahre den 9. Septmb. [...]: ist der Rath stuhl alhier mit nachfolgenden Personen besezet worden: M. Christoph Wiesener Bürgermeister (zum achten mahle.)“<sup>10</sup>

Seit 1598 wurde das Syndikat von Wiesner mit verwaltet, wie er in der Anfangsaufstellung zu einem jeden Jahr zeigt. Eine kurze Zeit lang, vom 13. Mai 1602 bis 1603 als Wiesner das Amt des Stadtrichters (Judex) innehatte, war ein Nicolaus Fritsch als Syndikus in Lauban beschäftigt. Dieser starb jedoch am 9. Juli 1603 in Bautzen. Danach übernahm wieder Wiesner das Amt des Syndikus, zunächst „...iedoch ohne Besoldung“.<sup>11</sup> Ab 1605 bekam er immerhin eine Art Aufwandsentschädigung und ab 1612 wurden ihm die „Accidentia“ – sozusagen Nebenbezüge – aufgebessert.<sup>12</sup> Nachdem er 1602 einmal Stadtrichter war, war er außer in den Jahren als Bürgermeister zumeist als Kämmerer im Rat vertreten.<sup>13</sup>

Als häufiges Delegationsmitglied, der als Zeitzeuge und Beteiligter bei vielen regulären, aber auch brisanten Zusammentreffen zugegen war, konnte er in seiner Überlieferung umfassend Auskunft geben. Christoph Wiesner starb am 7. April 1627, kaum ein halbes Jahr nachdem seine Chronik endete.

---

<sup>9</sup> Annales (wie Anm. 5). S. 1660.

<sup>10</sup> Ebd. S. 2222.

<sup>11</sup> Ebd. S. 1718.

<sup>12</sup> Ebd. S. 1871.

<sup>13</sup> Vor 1618 war er 1604,1607,1610,1613 und 1616 Bürgermeister. Ebd. S. 1736; S.1607 als „Consul“; S. 1852; S. 1887 und S. 1949.

Zur Motivation seiner chronistischen Tätigkeit äußert sich Wiesner in der Einleitung seiner 'Annales'. Auf einige Seiten verteilt und unter Rückgriff auf mehrere Philosophen und Gelehrte, wobei er ein für die Frühe Neuzeit beinahe bereits dialektisches Geschichtsbild zeigt, teilt er dem Leser mit: „[...] daß die Wissenschaft der Historien aus Kindern alte verständige Leute mache, wo aber die nicht seye, da werden aus Alten unverständige Kinder.“<sup>14</sup>

### **Zu den Merkwürdigkeiten in der Chronik und ähnlichen Nachrichten im Lausitzischen Magazin**

Die Auswahl ist schlüssig. Neben auch heute noch relevant erscheinenden Dingen werden Wettervorkommnisse, Totschlagsfälle, unehe-liche Schwangerschaften und Todesfälle erwähnt.

Auch in periodischen Publikationen des 18. Jahrhunderts, an dieser Stelle seien die Ausgaben<sup>15</sup> des Lausitzischen Magazins der Jahrgänge 1768 bis 1792 genannt, sind ebensolche Vorkommnisse verzeichnet. So finden sich neben den gelehrten Aufsätzen, Miszellen und Hinweisen zu Gelegenheitsschriften, Geschichtstexten und Erbaulichem je nach Bedarf und Nachrichtenlage: ‚Genealogische Nachrichten‘ von der hohen Gesellschaft, ‚Magistratswechsel und –verordnungen‘ in den Sechsstädten, ‚Familiennachrichten‘ der mittleren Gesellschaft und von Pastorenfamilien, Akademische ‚Vermeldungen‘ von Lausitzern, Sterbefälle nach Rang und Funktion,<sup>16</sup> Beförderungen, das Almosenwesen,

---

<sup>14</sup> Annales (wie Anm. 5),. Einleitung

<sup>15</sup> Zeitgenössisch als „Stück“ eines bestimmten Jahrganges ausgewiesen. Bsp.: Lausitzisches Magazin; Drey und zwanzigstes Stueck, vom 15ten Dc. 1791. Görlitz.

<sup>16</sup> Diese werden hauptsächlich in Rubriken „von Geistlichen Personen“; „von Amtspersonen“ und „von klösterlichen Personen“ unterteilt. Eine Besonderheit stellen die Meldungen „von betagten Matronen“ oder die Meldung vom Tode Maria Antonias von Bayern der Kurfürstin und Herzogin zu Sachsen. (+ 23. April 1780) unter „Hohe Todesfälle“ in der 10. Ausgabe vom 31. Mai 1780 dar;

manchmal Meldungen zum Wetter, vermischte Nachrichten, amtliche Bekanntmachungen, Unglücksfälle<sup>17</sup> und zum Schluss der Budissinische und/oder Görlitzer Getreidepreis. Häufiger wurde jedoch nur der Görlitzer genannt.

Am Ende des Jahrgangs 1768 gibt es eine ausführliche Witterungsgeschichte. In der Nummer vom 30. April 1772 wird unter dem Stichwort „Misswuchs“ auf die Verteuerung sämtlicher Getreidesorten am Markt eingegangen.<sup>18</sup>

Wie in später folgenden Ausgaben so erscheint auch in der Nummer vom 31. Dezember des Erstjahres 1768 der mittels Taufe vollzogene Religionsübertritt eines Juden in der Niederlausitz als Meldung von Nachrichtenwert, wobei - keineswegs unüblich - der Ablauf der Messe ausführlich dargelegt wird.<sup>19</sup>

In der gleichen Ausgabe fällt unter die Rubrik „Naturbegebenheiten“ die Sichtung eines Nordlichts bei „Muskau“ [Bad Muskau].<sup>20</sup>

Neben Meldungen von Bränden sind Unglücksfälle meist unglückliche Todesfälle, häufig durch Ertrinken, andere Unfälle und Suizide. Mordfälle und deren Nachspiel werden bei den vermischten Nachrichten meist eingehend abgehandelt. Im Jahrgang von 1791 des Lausitzischen Magazins werden die Unglücksfälle<sup>21</sup> des gesamten Jahres zur bequemeren Lesbarkeit in einer Über- Lausitzisches Magazin, Görlitz 1780. S. 151.

<sup>17</sup> Siehe: Lausitzisches Magazin, Görlitz 1791. S. 377-381.

<sup>18</sup> An dieser Stelle bietet sich ein interessanter Quervermerk an. Dass nämlich das Hungerjahr 1772 sich als besonders bedrückend auch noch in der kollektiven Erinnerung hielt, geht auch aus den autobiographischen Textteilen des Rohner Bauern Hanso Nepila hervor. Vgl. dazu. Peter Milan Jahn. Vom Roboter zum Schulpropheten. Hanso Nepila (1766-1856). Mikrohistorische Studien zu Leben und Werk eines wendischen Fronarbeiters und Schriftstellers aus Rohne in der Standesherrschaft Muskau. Mit einer Übersetzung der Handschriften. Schriften des Sorbischen Instituts. Bautzen 2010. S. 161ff.

<sup>19</sup> Lausitzisches Magazin, Görlitz 1768. S. 377-379.

<sup>20</sup> Lausitzisches Magazin, Görlitz 1768. S. 379.

<sup>21</sup> In den früheren Ausgaben als „Unglückliche Vorfälle“ benannt.

sicht im vorletzten und letzten Heft wiedergegeben, welche hier stellvertretend für das Gesamtbild stehen soll.<sup>22</sup>

So werden für den Jahreszeitraum folgende Vorfälle aufgezählt: zehn Brandfälle (wobei einer im Zusammenhang mit dem überaus schweren Unwetter vom 2. August steht und am 7. August in Commerau eine Feuersbrunst mehrere Teile des Ortes verbrannte), sieben vermeldete Suizidfälle (fünf durch Erhängen; zwei durch Ertränken) und ebenso zehn Fälle von Ertrinken (es sei angemerkt, dass auch in Gewässern Gefundene hier als Ertrunkene geführt werden, wobei bei einem Fall ein suizidaler Hintergrund vermutet wird.), vier reine Leichenfunde außerhalb von Gewässern (davon einer durch Erfrieren); zehn Unfälle in der zusammengefassten Kategorie von Unglücksfällen, die durch Herunterfallen, Erschlagenwerden durch Gegenstände, Blitzschlag und Verschüttetwerden in Gruben verschiedener Art verursacht wurden; vier Fälle von „Schlagfluß“ oder plötzlichem ‚Totliegenbleiben‘, zwei Fälle von Kindstötung (ein neugeborener Säugling wurde in Görlitz bei der Neiße gefunden), ein Überfall auf eine Mühle und drei Einbrüche/Diebstahlsfälle. Ein Sonderfall erzählt von einem Mann, der sich, um sich von seinem Flohbefall zu befreien, in einen heißen Backofen legte und an Verbrennungen starb. Eine positive Meldung berichtet über die Rettung eines fast ertrunkenen Mädchens.

An einigen Stellen ist eine klare Kategorisierung schwierig, da die Vorfälle sich in ihren Merkmalen überschneiden. Deswegen wäre mancher Leser bei der Zusammenfassung vielleicht zu einer anderen Zusammensetzung gelangt.

Generell kann festgestellt werden, dass hier aufgeführte Rubriken nicht gänzlich feststanden, sondern nach Bedarf eingerichtet wurden.

Neben den allgemein gesellschaftlichen und zeitgenössischen Erwäh-

---

<sup>22</sup> „Sonst schalteten wir sie in jedem Monat ein. Hier haben wie Sie zur Uebersicht, zusammment gestellt; und dieß wird den Lesern, wie wir hoffen, bequemer Fallen.“ Lausitzisches Magazin, Görlitz 1791. S. 377 ff und S. 396 ff.

nungen entsprächen die ungewöhnlichen Vorfälle in Wiesners Stadtannalen etwa den „Vermischten Nachrichten“ und den „Unglücksfällen“ beziehungsweise den „Unglücklichen Vorfällen“.

Hinzu kommen bei Wiesner jedoch auch noch Ausführungen zum Wetter, welche einen direkten Bezug zur Stadt oder zu Orten in der Umgebung haben, zu Himmelserscheinungen und zu anderen seltsamen Vorkommnissen, wie beispielsweise der Geburt missgestalteter Tiere. Die Überlieferung derartiger Nachrichten – „Zeitungen“ – ist ein Merkmal, das Chroniken von reinen annalistischen Aufzeichnungen unterscheidet.<sup>23</sup>

Da Christoph Wiesner als langjähriges Ratsmitglied viele Angelegenheiten der Stadt Lauban berufsbedingt kannte und auch über diese bis zum Schluss der Chronik 1626 schrieb, ist diese Chronik eine gute Quelle, um sich über die Vorfälle und Zustände dieser Sechsstadt zu informieren. Ein Teil der geschichtlichen Zäsur, welche im Rückblick als Dreißigjähriger Krieg benannt wurde, lässt sich somit für diesen Ort und teils auch darüber hinaus vergleichsweise kohärent nachvollziehen.

Darüber hinaus gibt es auch noch andere Inhalte, welche diese Quelle interessant machen. Die im Folgenden genannten gelten für den untersuchten Abschnitt der Chronik von 1618 bis 1623. Es sind dies neben den typischen „Merckwürdigkeiten“, wie Himmels- und Wettererscheinungen in den umliegenden Dörfern, Straftaten, Unzufriedenheiten und Konflikten der Bürgerschaft, an denen die Chronik sehr reich ist, vor allem der systematische Aufbau und die Genauigkeit mit der Wiesner viele Dinge darlegt. Man merkt ihm an der Art seiner Ausführungen an, dass er in die Ereignisse von Anfang an umfassend Einblick hatte. Zur Darlegung rechtlicher Sachverhalte bedient er sich gern lateinischer Wendungen.

Der Stil des Textes ist prinzipiell nüchtern. An manchen Stellen, an welchen Wiesner Sachverhalte genau darzulegen sucht, wirkt dies heute

---

<sup>23</sup> Lars-Arne Dannenberg – Mario Müller: Einführung. In: Dies. (Hg.): Studien (wie Anm. 3), S.13.



manchmal weitschweifig. Allerdings werden die Einzelheiten auch genau, elaboriert, dargelegt.

Es gibt aber durchaus einen Bereich, in welchem dies methodisch scheint. Und zwar, wenn er auf bestimmte Eigenheiten der Getreide- und Bierpreise, meist im Zusammenhang mit den Relationen des Münzgeldes ab dem Böhmisches-Pfälzischen Krieg, eingeht. Hier gelingt es dem Autor, die Zusammenhänge so erschöpfend zu be- und umschreiben, dass die Zusammenhänge und Konsequenzen, beispielsweise des Münzverfalles oder die Krise des Jahres 1622/23,<sup>24</sup> sehr augenfällig dokumentiert werden. Beinahe, als wollte er die Zustände nicht nur vermerken, sondern für die Nachwelt zur besseren Nachvollziehung ausleuchten.

Neben dem Hauptanteil der allgemein als „politischen“<sup>25</sup> zusammenfassenden Nachrichten und wirtschaftlichen Geschehen im untersuchten Zeitraum lassen sich die „Merkwürdigkeiten“ bei Wiesner, sozusagen als Beifang im Netz, wie folgt grob kategorisieren.

### **Persönliches**

Die hinterlassenen Nachrichten aus Wiesners persönlichem Umfeld gehören m. E. nicht zu den im Oberbegriff der Merkwürdigkeiten kategorisierten Meldungen. In Bezug auf die Person Christoph Wiesners haben sie dennoch Relevanz.

---

<sup>24</sup> Diese stand im Zusammenhang mit den Tätigkeiten des Prager Münzkonsortiums. Die daraufhin im Dezember 1623 durch kaiserliche Erlasse angeordnete Abwertung des Umlaufgeldes um durchschnittlich 84 % wurde in Böhmen Calada [spa. Verwässerung] genannt. Siehe hierzu: Steffen Leins. Das Prager Münzkonsortium 1622/23. Ein Kapitalgeschäft im Dreißigjährigen Krieg am Rand der Katastrophe. Münster 2012. S.1 24-127.

<sup>25</sup> D. h. sämtliche Belange, welche Wiesner in Bezug auf seine Tätigkeit, die Tätigkeit des Rats, der Stadt und ihrem Umland, die Sechsstädte insbesondere und die Landstände allgemein, sowie Kriegs-geschehen und Auswirkungen – eben die gesellschaftlichen; inbegriffen konfessionspolitischen und territorialen Meldungen, die von hoher Relevanz im momentanen Bezug sind, vermerkt. Demnach wären dies auch nach heutigem Nachrichten-Verständnis Meldungen von primären Nachrichtenwert aufgrund hoher Aktualität.

Im doppelten wie die Meldung vom 9. März 1622 verdeutlicht, dass der Rat beschlossen habe, seinen Bruder David Wiesner als neuen Prediger zu „vozieren“ – berufen.<sup>26</sup> Aber auch eher persönliche Nachrichten wie jene, in denen er von der Geburt seiner Enkelin und seines Enkels einmal am 10. Mai 1618 und am 27. Februar 1622 berichtet zählen hierin.<sup>27</sup> Auch lässt er den Leser erfahren, dass seine Enkelin mit fünf Jahren am 15. Februar 1623 starb, wobei er im Text selbst nicht auf Hintergründe eingeht.<sup>28</sup>

Diese Art Meldung legt Zeugnis über seine Familie ab und bildet somit einen Teil seines persönlichen Vermächtnisses/Erbes, welches er neben seinem übrigen Schaffen hinterließ.

### **Meldungen/Nachrichten über Adelige**

Die Nachrichten über Adelige, die nicht aus dem professionellen Betätigungsfeld Wiesners stammen, haben allgemein eher Vermeldungscharakter. Sie sind von der Natur der Vorfälle derart, dass sie ebenso als Meldungen über Nichtadelige Eingang in die Chronik gefunden hätten. Ehestens werden dieser Art Nachrichten etwas detaillierter ausgeführt. So wird festgehalten, dass sich am 5. Oktober 1618 Balzer [Balthasar] von Warnsdorf in einer Herberge in Lauban „aus Schwermüthigkeit“ erschoss.<sup>29</sup> Zwar ist der Stil dieser Meldung wie im restlichen Text sachlich, dennoch lässt uns Christoph Wiesner daran teilhaben, wie die Nachkommen des Verstorbenen versuchten, eine gewisse Diskretion über den Vorfall zu wahren, indem der Schwiegersohn die Bestattung

<sup>26</sup> Annales (wie Anm. 5),. S. 2136. Der vorhergehende Pfarrer Martin Bohemus war zuvor am 5. Februar gestorben. Ebd. S. 2133f.

<sup>27</sup> Ebd. S. 1987f. u. S. 2136.

<sup>28</sup> Ebd. S. 2176. In einer anderen Handschrift, welche Auszüge aus mehreren Laubaner Chroniken beinhaltet, werden die Hintergründe weniger zurückhaltend ausgeführt. Demnach hatte sich Balthasar von Warnsdorff deswegen erschossen, weil sein Creditor, also Gläubiger [und wahrscheinlich Unterstützer] Joseph von Salza gestorben sei. Hierzu: *Αποσπασματιου* vel *Fragmenta annalium annlium civitatis Laubanae collecta opera Joannis Gottlieb Mülleri*. OLB LV 106. S. 91. (teilw. paginiert.) [*αποσπασματικός* = in Ausschnitten]

<sup>29</sup> Annales (wie Anm.5) S. 2016f.

auf seinem Grund „stillschweigend“ vornehmen ließ und die Kinder des Verstorbenen dem Scharfrichter „eine Verehrung gegeben, dass er Stille geschwiegen, und nichts dabey gethan hat.“

Bei einer anderen Meldung vom 11. November 1624, wonach ein Berndt (der Jüngere) von Jauernitz den Caspar Friedrich von Gersdorf wiederum bei Konrad von Nostitz erstochen hat, werden keine Hintergründe zur Motivation oder Ausgangssituation und Umständen ausgeführt.<sup>30</sup>

### **Verweise auf Honorationen anderer Städte und religiöser Einrichtungen im Zusammenhang mit Sterbefällen.**

Wiesner hielt häufig auch Todesmeldungen von anderen Bürgermeistern und Pfarrern aus der näheren Umgebung, wie auch teils von Honorationen aus dem weiteren Umland fest. Auch Sterbefälle von Adeligen aus der Umgebung Laubans oder denen, die ein landständisches Amt bekleideten, werden vermeldet. Der Stil dieser Meldungen/Nachrichten ist gänzlich konstatierend. Zum Beispiel „Den 27 April [1623] ist Bernhardus Langius Med: Doctor regierender Bürgermeister und bestellter Physicus zu Lemberg [Löwenberg] mit tode abgegangen.“<sup>31</sup> Oder aus dem gleichen Jahr: „Den 15. Sept. obiit H. M. Friedrich Pischer Oberster Prediger zu Budißin.“<sup>32</sup>

### **Unglücksfälle und Verbrechen**

Meldungen über Unglücksfälle oder Verbrechen sind im avisierten Zeitraum neben Wettervorgängen und Himmelserscheinungen häufig vertreten. Typischer Grund für einen tödlichen Unglücksfall war das Ertrinken, wobei davon auszugehen ist, dass Wiesner für derartige Nachrichten außerhalb Laubans und seines Umlan-

---

<sup>30</sup> Ebd. S. 2264.

<sup>31</sup> Ebd. S. 2181. Bzgl. Lemberg [zeitgenöss. Lewenberg, heute: Lwówek Śląski, dt. Löwenberg]. Bzgl. Bürgermeister Bernhard Lange siehe auch: Benjamin Sutorius: Die Geschichte von Lo<sup>o</sup>wenberg aus Urkunden und Handschriften – zweiter Theil. Jauer 1787. S. 180.

<sup>32</sup> Annales (wie Anm. 5), S. 2204.

des nur das vermerken konnte, was zu seiner Kenntnis gelangte. So kann Wiesner uns vom 19. August 1621 wahrscheinlich nur deshalb aus Bautzen berichten, dass bei „währenden Landtage ein Mann von einer Scheune zu tode gefallen, und todt in die Stadt bracht worden.“, weil er nach eigenem Festhalten zum Zeitpunkt in Bautzen anwesend war. Dementgegen werden Meldungen, wie die aus Geibsdorf/Siekierczyn vom 16. Mai 1624, dass der Sohn des Scholzen [Schulzen] vom Blitz erschlagen wurde oder jene vom 22. Dezember 1618 über das Ertrinken eines Knaben in Wünschen-dorf/ Radogoszcz, recht rasch zu Wiesner vorgedrungen sein.<sup>33</sup>

Nachrichten über Verbrechen tauchen im Zusammenhang mit der Bestrafung des Täters auf. Sie können aber wie im Beispiel vom 27. Mai 1623 auch nur als Nachricht selbst genannt sein. „Eod. Die [27.Mai] ist Adam Mühle ein Holzspalter alhier, von einem Bauer im Walde erschlagen worden.“<sup>34</sup> Genauso werden aber auch nur die Bestrafungen, ohne Angabe der Tat oder weiteren Ausführungen angegeben. Beispiel: „Den 7. July ist Christoph Weighardt zu Marglißa auff's Radt geleet, und nachmals verbrandt worden. Desselben tages ist auch ein Weib daselbst geköpffet.“<sup>35</sup>

In der zeitgenössischen Rechtsvorstellung gab es auch in den verschiedenen körperlichen Strafen Abstufungen nach der empfundenen Schwere der Tat. Dies konnte sich sogar über den eigentlichen Vollzug der Strafe hinaus auf die Art der Bestattung ausweiten. Davon zeugt ein Eintrag über eine Kindermörderin vom 11. Oktober 1623, welche zusammen mit einem Hahn, einem Hund und einer Katze „ersäuft“ und „im Sacke mit den Thieren begraben“ wurde.<sup>36</sup> Die Hinrichtung beziehun-

<sup>33</sup> Dorfname vor 1945 „Geibsdorf“. Vgl. dazu: Hans Saalfeld: Die Geibsdorfer Pfarrer. In: Jahrbuch für Schlesische Kirchengeschichte. NF Bd. 49. Düsseldorf 1970. S. 7 – 13. Hier S. 8. und Annales (wie Anm. 5), S. 1943. - über die Abberufung des alten Pfarrers Abraham Frisius und seines Nachfolgers Christoph Holstein. Wiesner schreibt konsequent „Geißdorf/Geissdorf“ Ebd. S. 2251. u. S. 2019.

<sup>34</sup> Ebd. S. 2182.

<sup>35</sup> Ebd. S. 2200.

<sup>36</sup> Ebd. S. 2202. Diese spezielle Strafpraxis des Ertränkens mit Tieren wurde

gsweise Bestattung mit bestimmten Haustieren, wie etwa das Erhängen zusammen mit Hunden, wurde bereits im Mittelalter als besonderer Ehrentzug vollzogen.

Auffällig ist, dass im Sommer des Krisenjahres 1623 gleich drei Suizidfälle aus Görlitz vermeldet werden. Auch hier kann wiederum die Frage gestellt werden, ob dies nur die bekannt gewordenen Fälle waren. Es beginnt mit der Nachricht vom 18. Mai 1623, nach der sich in Görlitz ein Schuster erhängt habe, dann die vom 25. Juli 1623 über eine Frau, die sich erhängte und schließlich jener Fall vom 10. August des gleichen Jahres über einen erhängten Tuchmacher.<sup>37</sup>

### **Wetter und Himmelserscheinungen**

Nachrichten, die im Zusammenhang mit dem Wetter oder dessen Konsequenzen vergleichsweise zahlreich und regelmäßig vertreten sind, werden teils auch weitergehend ausgeführt. Sehr anschaulich werden beispielsweise die materiellen und persönlichen Schäden durch Blitzschläge des Unwetters [„ernstes Wetter“], vom 1. Juli 1621 um sechs Uhr abends in Lauban und in Schreibersdorf/Pisarzowice aufgezählt.

Himmelserscheinungen ganz allgemein werden ohne jede Wertung oder Deutung genannt, dennoch sind diese, möglicherweise wegen ihrer Ungewöhnlichkeit oder Eindrücklichkeit, einer Nachricht wert. So finden am Ende des Jahres 1618 gleich zwei dieser Himmelserscheinungen auf derselben Seite Platz, nämlich am 25. November eine Meldung über einen „Comet Stern“ mit gut zu erkennendem Schweif, und am 9. Dezember eine Nachricht über drei Regenbögen, die am morgen zu

---

„Säcken“ genannt und scheint wohl regional verbreitet gewesen zu sein. Vgl. dazu: „Die Strafe des Säckens erreichte als besondere Form des Ertränkens in Sachsen zu Ende des 17. Jahrhunderts noch einen späten Höhepunkt, vor allem bei Kindsmord.“ Richard van Dülmen. Theater des Schreckens. Gerichtspraxis und Strafrituale in der frühen Neuzeit. 6. Aufl. München 2014. S.124 f.

<sup>37</sup> Annales Lauban (wie Anm. 5) S. 2182; 20201f.

erkennen waren sowie einen dann zur Mittagszeit.<sup>38</sup>

Bei manchen Einträgen wünschte man sich als Leser zur Bestätigung eigener Vermutungen eine weitergehende Erläuterung. So datiert auf den 27. Juni 1621 ein kurzer Eintrag, „wonach des Morgens zwo bey Sonnen am Himmel gesehen worden“.<sup>39</sup> Auch für den 29. Januar 1624 ist die Sichtung von „zwo hellen Beysonnen“, welche bis zehn Uhr vormittags zu sehen waren und dann abends wieder, vermerkt.<sup>40</sup> Es könnte sich bei diesen Erscheinungen um einen optischen Effekt, der heute ‚Nebensonne(n)‘ genannt wird und auf Lichtbrechung beruht, handeln. Dabei entsteht der Eindruck, dass auf gleicher Höhe neben der Hauptsonne eine oder mehrere Sonnen seien.

An eine Meldung zwei Wochen darauf, wonach am 11. Juli Kurfürst Johann Georg I. am Kamenzer Landtag persönlich angekommen sei, schließt sich der Eintrag an: „Folgenden Abend ward daselbst ein weißes Creyz am Himmel fast eine Stunde gesehen.“<sup>41</sup>

Dass in ohnehin wirtschaftlich schwierigen Zeiten auch noch zusätzliche Belastungen durch Wetterschäden entstehen können, davon zeugt ein kurzer (Wetter-)Abriss bezüglich des Jahres 1625. Bereits Ende Januar, Anfang Februar steht demnach das Wasser wegen andauernden vielen Regens in Lauban sehr hoch. Für den 20. Februar wird von schwerem Wind mit einhergehenden Schäden berichtet.<sup>42</sup> Am 14. April gibt es durch langanhaltenden Regen eine „Wasserflut“, die bis zum dritten Sonntag nach Ostern anhält. Vom 11. Mai werden wieder „erste Wetter“ mit starken Schäden gemeldet, am 27. Mai darauf kommt es zu einem Kälteeinbruch in der Nacht.<sup>43</sup> Und während es im Sommer 1625 in benachbarten Städten zu Pestausbrüchen kommt, hofft man in Lauban, diese abwenden zu können. Dies gelang nicht vollends, auch

---

<sup>38</sup> Ebd. S. 2019.

<sup>39</sup> Ebd. S. 2085.

<sup>40</sup> Ebd. S. 2233.

<sup>41</sup> Ebd. S. 2089.

<sup>42</sup> Ebd. S. 2275.

<sup>43</sup> Ebd. S. 2280f.

wenn die Welle 1626 wieder aufhörte.<sup>44</sup> Dagegen liest sich die Meldung vom 9., 10. und 11. November 1625, wonach es an diesen drei Tagen durchgängig neblig war, schon wesentlich unaufgeregt.<sup>45</sup>

Keine Wetter- oder Himmelserscheinungen, sondern ein weiteres Naturereignis bezeichnen die Nachrichten über Heuschrecken aus den Jahren 1623 und 1624. In der Meldung vom 14. Mai 1623 steht, es sei „eine ziemliche Menge Heuschrecken hierüber allhier gezogen, dass es etwas gerauschet.“<sup>46</sup> Ein Jahr darauf zogen von Böhmen her nach einer Dürrephase im Mai ebenfalls Heuschrecken, jedoch von „ungewöhnlicher Art“, wiederholt durch das Laubaner Umland.<sup>47</sup> Als Schädlinge waren Heuschreckenzüge selbstverständlich eine Bedrohung für die Feldfrüchte, von deren Ernte letztlich das Wohl aller abhing. Lebensmittelimporte waren keine umfassende Alternative.

### **Metaverweise**

Bei der Wiedergabe eines bestimmten Zusammenhanges durchbricht Wiesner auch einmal das rein chronologische Vorgehen und gibt zur besseren Erläuterung eine Rückkommentierung bis zu seinem aktuellen Datum. So entspinnt sich im Laufe des Jahres 1622 ein Rechtsstreit zwischen Caspar von Nostiz, nachdem dieser sich ein seit 1484 seitens der Stadt anteilig für seine Familie abzugebendes Tuch einfordert, der Rat ihm lieber den Wert des Geldes geben wollte.<sup>48</sup>

Wiesner schildert im Folgenden wie nach dem Urteilsspruch der Leipziger Juristenfakultät, der für den Rat und die Stadt vorteilhaft war, Caspar von Nostiz noch einmal sich das Tuch einforderte. Im Anschluss

---

<sup>44</sup> Ebd. S. 2284f. Hierzu: Bereits Ende Juli 1623 hat es in der Umgebung eine gehäuftes auftreten von Pestfällen gegeben, schließlich wurde deswegen in Lauban eine Torwache angeordnet. Siehe hierzu: Ebd. S. 2201.

<sup>45</sup> Ebd. S. 2290.

<sup>46</sup> Ebd. S. 2182.

<sup>47</sup> Wiesner meint diese Art sei derjenigen die 1542 gesehen wurde gleich, als fingerlange Schrecken mit 4 Flügeln und 6 Füßen auftraten. Hierzu: Ebd. S. 2251f.

<sup>48</sup> Ebd. S. 2125.

an diese Schilderung vom Jahresanfang 1622 verweist er darauf, dass bis zum gegenwärtigen Zeitpunkt der Niederschrift am 16. März 1624 in der Sache nichts passiert sei.<sup>49</sup>

Trotzdem war dieser Fall noch nicht gänzlich abgeschlossen.

### **Schwierig Einzuordnendes**

Bestimmte „Merkwürdigkeiten“ lassen sich schwer in eine Unterkategorie einordnen, wohl aber am ehesten noch in die der Naturvorkommnisse. Geburten von Kindern mit annehmbaren körperlichen Schädigungen beziehungsweise Missbildungen zählen hierzu. So datiert eine Nachricht vom 4. Juli 1625 über die Geburt eines Kindes mit „wunderbaren Häuptlein“. Dieses soll noch „etliche Wochen“ weitergelebt haben.<sup>50</sup> Aus demselben Jahr vermeldet die Chronik auch aus Wittgendorf bei Zittau zwei derartige Nachrichten. Bei der ersten vom 6. November geht es um die Geburt zweier aus heutiger Sicht miteinander verwachsener Kinder. Wiesner schreibt, dass das Mädchen „zwey Häupter neben einander gehabt, und drey Armen, deren einer auf dem Rücken gewesen, und die Hand auf das rechte Haupt geleet.“ Auch werden in diesem Fall noch Details ausgeführt, wie dass die Hand eines Kindes wie eine Vogelklaue aussah und zwei Herzen und Mägen sowie zwei Rückgrate und Lebern vorhanden waren.<sup>51</sup> Da Wiesner schreibt „Ist hernach abgerissen und publiciret worden“, kann vermutet werden, dass dieser Vorfall möglicherweise durch eine Art neuzeitliche „Zeitung“, in

---

<sup>49</sup> Ebd. S. 2133.

<sup>50</sup> Ebd. S. 2282. Bzgl. „wunderbar“ – Entgegen moderner umgangssprachlich Konnotation, bezeichnet diese Wort bei Wiesner (und Zeitgenossen) nur – Wundersames bzw. Verwunderliches und wird durchaus auch in negativem Kontext verwendet. So nutzt er dieses Wort auch in den einleitenden Ausführungen zu den wirtschaftliche sehr schwierigen Jahren 1622 und 1623 nach der üblichen Ratsaufstellungen. Allgemein ist die Sprache, welche wir bei Wiesner finden, schon recht nah am modernen Deutsch (nach zeitlicher Einordnung ist sie als Frühneuhochdeutsch anzusehen, ab ca. 1650 kommt das inzwischen davon herausgebildete Neuhochdeutsche zur Anwendung.) jedoch eben noch unterschiedlich zum heutigen normierten Sprachzustand.

<sup>51</sup> Ebd. S. 2289.



Form eines Flugblattes oder anders weiterverbreitet wurde.

Kaum einen Monat später wurde am selben Ort „ein Trappe“, ein Kranichvogel von der Größe „zweyer Gänse“ geschossen. Dies ist bemerkenswert, da diese Art „so in diesem Lande ... eigentlich unbekannt“ sei.<sup>52</sup>

Beim Lesen beinah unglaublich mutet in ihrem nüchternen Stil eine Nachricht aus dem letzten Jahr der Chronik 1626 an, wonach im Monat Juni Wölfe Kuhhirten und Mägde „der Nachbarschaft“ angegriffen haben und „theiles, so man ihnen wieder abgejagt, beschädigt, theiles auch gar gefressen“. Wiesner betont im Weiteren, dass dieses Verhalten für die Wölfe eigentlich ungewöhnlich sei („vor diesen [für diese] ein unerhörtes Ding ist“), zumal diese im Sommer genügend Tiere, wie Schafe, im Freien vorfänden. Etwas ratlos schließt der Eintrag mit den Worten: „was es bedeuten werde gibt die Zeit.“<sup>53</sup>

### **Schlussbetrachtung**

Die meisten Vorgänge gibt Wiesner ohne weitere Wertung, häufig auch ohne Kommentierung, wieder. Bei der Schilderung bestimmter längerfristiger Konflikte, etwa zwischen dem Stadtrat und dem Magdalenerinnen-Kloster oder den Adeligen in der Umgebung, ist seine Position durch seine Funktion und Stellung als Ratsmitglied/Bürgermeister ohnehin vorgegeben. Bei Beratungen oder Entscheidungen den eigenen Laubaner Rat betreffend, verweist er häufig auf die Protokolle respektive Konzepte, ebenso verweist er häufig auch bei den Meldungen über Zusammenkünfte der Sechsstädte auf die betreffende Relation.

Interessant ist seine Wertung des Geschehens des Zweiten Prager Fen-

---

<sup>52</sup> Ebd. S. 2290. Beide Vorfälle, sowohl der der miteinander verwachsenen Kinder vom 6. November als auch über die geschossenen Trappen, werden in der Zittauer Chronik Johann Andreas Kießlings ebenso aufgeführt. Siehe hierzu: Johann Andreas Kießling. ANNALES ZITTAUENSIS Oder Jahrbuch der Stadt Zittaw. CWB Altbestand. Mscr. A 90. S. 901. – Zwischen S. 900 und S. 901 ist auch eine bildliche Darstellung der miteinander verwachsenen Kinder eingebunden.

<sup>53</sup> Annales Lauban (wie Anm. 5) S. 2297f.

stersturzes, denn nach seinem Dafürhalten war „hiermit der Anfang gemacht, zu der großen Umwelzung und Kriege so daraus erfolget.“ Er räumt ein, dass es wohl „Beschwerungen“ gegen die Böhmisches Statthalter gibt und „sonderlich, dass die Evangelischen sehr von ihnen gedruckt, und in Ihrer Religion gehindert worden,“. Dennoch hätte es seiner Meinung nach eines anderen Vorgehens bedurft. Natürlich kann hier die Frage gestellt werden, aus wie viel Abstand dieses Resumee geschrieben wurde, dennoch erscheint es keineswegs als Meinung, die erst ex post gebildet wurde. Schließlich haben wohl viele Ratsmitglieder der Sechsstädte diese Nachricht aus Prag mit Sorge zur Kenntnis genommen.<sup>54</sup>

Eher selten sind bei Wiesner eindeutige Kommentierungen, wie etwa jene zum 21. September 1618, zu finden. In der betreffenden Meldung geht es um eine Nonne im örtlichen Kloster, welche „die verbotene Kunst Kinder abzutreiben nicht recht gelernet, [...]“ und deswegen das Kloster verlässt – „entwischet, und davon kommen [ist]“. In diesem Fall schließt sich noch eine allgemeine Wertung an:

„Wenn unser lieber Gott alle, so in Clöstern dergleichen Unzucht treiben, also straffete, würden ihrer viel und wohl die meisten entlaufen müssen.“<sup>55</sup>

An mancher Stelle erlauben eher untergeordnet scheinende Meldungen einen kurzen Blick auf die Art und Weise mit der gesellschaftlichen Problemen von Seiten der Stadt begegnet wurde. Um beispielsweise der „Bettelplage“ Herr zu werden, erging am 7. April 1625 der Beschluss spezielle „Zinneren Zeichen“ – eine Art von Lizenzplättchen – herauszugeben, was zu Wiesners Bedauern wegen der Inkonsequenz der Bürger nicht lang vorhielt.<sup>56</sup> Diese Methode war auch andernorts verbreitet. In die gleiche Richtung stieß der Beschluss vom 20. Januar 1626, demnach die Tuchmacher

<sup>54</sup> Hermann Knothe: Der Antheil (wie Anm. 1), S. 5; Annales Lauban (wie Anm. 5), S. 1990f.

<sup>55</sup> Annales Lauban (wie Anm. 5), S. 2014f.

<sup>56</sup> Ebd. S. 2278f.

ihre „Spinnerinnen“ nicht mehr oder ohne Vorwissen des Rats in die Stadt einlassen sollen. Auch wenn es nicht umgesetzt wurde, forderten die Stadtobersten von den Tuchmachern außerdem, Abgaben für die Spinnerinnen zu zahlen, weil diese, wenn sie nicht spönnen, betteln gingen und zudem „Hurenkinder“ mitbrächten.<sup>57</sup>

Insgesamt bekommt man den Eindruck, dass Wiesner trotz gegebener Sorgfalt, die letzten zwei Jahre seiner Chronik zum Schluss hin etwas raffend niederlegte.

Liest man die Chronik von Wiesner in der Zeit seiner eigenen Lebensjahre, insbesondere nach dem Beginn dessen, was die Nachwelt später als Dreißigjährigen Krieg benennen sollte, so ist das Bild, das man vom Autor bekommt, zunächst einmal seinem Profil entsprechend. Es sind die Aufzeichnungen eines evangelischen Bürgermeisters mit akademischer Bildung und einem typischen Werdegang, der sich sehr stark mit seiner Stadt identifizierte und sich bis zum Ende für diese engagierte. Diesen Umstand belegt beispielsweise der Eintrag in der zweiten Jahreshälfte des letzten Chronikjahres, wonach er seine juristischen Bücher zum größeren Wohl der öffentlichen Bibliothek hinterließ und die Erneuerung der Kirche „zu unserer lieben Frauen Mariae“ betrieb.<sup>58</sup>

---

<sup>57</sup> Ebd. S. 2292f. Fraglich ist ob mit „Hurenkindern“ vielleicht nur illegitime Kinder gemeint sind.

<sup>58</sup> Ebd. S. 2298.

## RECENZJE I OMÓWIENIA

**Ota Wićaz, Personalna bibliografija. Zestajał: Franc Šěn, Sorbisches Institut/Serbski institut, Kleine Reihe des Sorbischen Instituts 23/Mały rjad Serbskeho instituta 23, Bautzen/Budyšin 2015, ss. 128.**

Ota Wićaz (1874-1952) był wybitnym łużyckim literaturoznawcą, historykiem kultury, ludoznawcą i publicystą. W świecie słowiańskim znany jest jednak prawie wyłącznie sorabistom. Urodził się w Chwaćcach w rodzinie wiejskiego nauczyciela. Po ukończeniu gimnazjum w Budziszynie studiował w Lipsku teologię, filozofię, germanistykę i slawistykę. Krótko pracował na Łużycach (w Budziszynie i w Bukecach) jako nauczyciel. Od 1903 r. był wykładowcą w Studium Nauczycielskim w Stollbergu, gdzie mieszkał do śmierci w 1952 r.

Chociaż rzadko bywał na Łużycach, zasłużył się bardzo jako redaktor łużyckich periodyków: *Předženak* (1924-1937), *Łužica* (1926-1932, 1935-1937), *Časopis Maćicy Serbskeje* (1933-1937), *Nowa Łužica* (1947-1950) – dodatek do *Nowej doby*, *Rozhlad* (1950-1952). W 1947 r. Uniwersytet Lipski przyznał mu tytuł doktora honoris causa. Informacje te zaczerpnąłem ze *Wstępu* F. Šěna.

F. Šěn, wydawca bibliografii O. Wićaza, skorzystał z jego zestawień bibliograficznych, ale znacznie tę bibliografię rozszerzył, ponieważ przejrzał specjalnie roczniki czasopism, w których O. Wićaz publikował. Okazało się, że sporo artykułów podpisywał on pseudonimem „Fidus”, inicjałami O. W. oraz różnymi symbolami graficznymi.

Łącznie spis bibliograficzny publikacji O. Wićaza obejmuje do 1950 r. 1880 pozycji. Są to książki i artykuły naukowe, popularnonaukowe, recenzje i noty wydawnicze, artykuły i notatki publicystyczne, opracowania redakcyjne, przekłady, własne utwory literackie. Autorstwa wielu tekstów nie udało się ustalić, ponieważ O. Wićaz dosyć często (zwłaszcza w latach młodości) nie podpisywał ich. Był też prawdopodobnie autorem wielu tekstów w kalendarzach.

F. Šěn podzielił dorobek „pisarski” lużyckiego uczonego i publicysty na: A. Książki i B. Publikacje w periodykach. Wśród książek (druków zwartych) odnotował 25 pozycji. Drugi dział zawiera 1855 publikacji.

Druki zwarte obejmują teksty od 19 do 414 stron. Są tutaj prace naukowe lub popularnonaukowe, np.: *Wo serbskim ludowym basnistwje*. (...) (1922); *Jana Hajncy serbske basnje a pěsnje*: (...) (1925); *Jan Kollár*: (...) (1928); *Lipsk jako ródnišćo serbskeje romantiki* (1931); *Handrij Zejler a jeho doba* (1955); antologie utworów literackich przygotowane przez O. Wićaza, np.: *Serbska čitanka*: (...) (1981); wybór publikacji O. Wićaza: *Serb ze złotym rjapom* (1955); własne utwory literackie i tłumaczenia innych autorów, np.: *Hodžijske idyle* (1934); *Serbska poezija: Ota Wićaz* (1976); *Adam Mickiewicz: basni w serbskich pśełožkach* (2013).

Wykaz publikacji w czasopismach zawiera następujące działy: Bibliografie, Historia literatury, Historia, Ludoznawstwo, Wzajemność literacka i kulturalna, Recenzje i noty, Utwory poetyckie, Opowiadania, Szkice kulturalno-historyczne i reportaże, Przekłady literackie, Artykuły o współczesnej kulturze, polityce i ogólnej wiedzy.

Z braku miejsca nie omówię nawet ogólnikowo tego dorobku. Nadmienię tylko, że lektura tytułów publikacji jest bardzo pouczająca. Zachęcam do przeczytania *Bibliografii* O. Wićaza. Jeśli ktoś zdecyduje się na tę lekturę, to niewątpliwie wzbogaci swoją wiedzę sorabistyczną.

Do *Bibliografii* wydawca dołączył cenny *Wykaz osób* (s. 107-123) oraz *Wykaz nazw miejscowych* (s. 124-128).

Francowi Šěnowi należą się słowa podziękowania za włożony trud redaktorski.

**Tadeusz Lewaszkiwicz**

**Jana Schulz, Bilingualer Spracherwerb im Witaj-Projekt, Schriften des Sorbischen Instituts 60 / Spisy Serbskeho instituta 60, Domowina-Verlag, Bautzen 2015, ss. 232.**

Od kilkudziesięciu lat stopniowo zmniejsza się liczba aktywnych użytkowników języka górnołużyckiego i języka dolnołużyckiego. Łużycy działacze narodowi podejmują odpowiednie kroki, aby w następnym stuleciu nie doszło do całkowitej asymilacji Łużyczan. Jednym ze środków zaradczych na obszarze Saksonii i Brandenburgii było wprowadzenie w 1998 r. do przedszkoli programu „Witaj”, który polega na tym, że dzieci z rodzin łużyckich, niemieckich oraz mieszanych (łużycko-niemieckich) uczą się – podczas zabawy – górnołużyckiego lub dolnołużyckiego. Przynajmniej część dzieci kontynuuje naukę w szkole podstawowej i średniej. Łużycanie mają nadzieję, że wdrażany program edukacyjny przyczyni się do rozwoju niemiecko-łużyckiej dwujęzyczności. Obecnie w Saksonii i w Brandenburgii w 37 przedszkolach uczy się górnołużyckiego / dolnołużyckiego.

Książka J. Schulz jest pierwszą obszerną publikacją poświęconą ocenie efektywności realizacji projektu „Witaj”. Autorka oparła się na wynikach trzyletnich badań (głównie testowych) w przedszkolach następujących miejscowości: Cottbus-Sielow / Chóšebuz-Žyłow, Rohne / Rowno, Bautzen / Budyšin, Panschwitz-Kuckau / Pančicy-Kukow, Malschwitz / Malešecy.

Podstawę pracy stanowi sześć rozdziałów tematycznych (s. 11-214) oraz obszerny wykaz literatury naukowej (s. 216-229), zawierający 267 pozycji bibliograficznych. Rozdziały 1.-4. mają w pewnym sensie charakter wstępny. Autorka przedstawia najpierw założenia projektu edukacyjnego „Witaj”, a następnie objaśnia rozumienie terminów użytych w monografii (np. język ojczysty, pierwszy język, drugi język, język obcy, dwu- i wielojęzyczność, bilingwizm, diglosja, interferencja, code-switching, code-mixing), ocenia dorobek badaczy lingwistyki w zakresie teorii przyswajania pierwszego i drugiego języka, ukazuje problematykę przyswajania języków łużyckich wśród dzieci w wieku przedszkolnym.

Najdłuższy i najważniejszy jest rozdział 5. Die Untersuchung- „Bilingualer Spracherwerb im Witaj-Projekt”, s. 69-204 (Badanie- „Bilingwalne przyswajanie języka w projekcie „Witaj”). W pierwszym podrozdziale J. Schulz informuje o przedmiocie i o celu badań oraz o zastosowanych metodach badawczych. Znalazły się tutaj także rozważania dotyczące roli testów w ustalaniu poziomu sprawności pamięci i kompetencji gramatycznej badanych dzieci.

Pięć następnych podrozdziałów zawiera wyniki badań nad dolnołużycką i górnołużycką sprawnością językową dzieci w pięciu przedszkolach. Najciekawsze rezultaty swoich dociekań naukowych autorka przedstawia w dobrze przemyślanym podsumowaniu (s. 205-214). Stwierdza w nim, że badania potwierdzają istotne znaczenie projektu „Witaj” zarówno w utrzymaniu, jak i w rewitalizacji języka. Wszystkie dzieci przyswoiły sobie bilingwalne umiejętności językowe, chociaż w różnym stopniu, niektóre w minimalnym. Jednak nawet skromne rezultaty opanowania łużyckiego zasługują w pewnym sensie na pozytywną ocenę.

Autorka przeanalizowała i oceniła łużycką kompetencję językową dzieci z pięciu przedszkoli, a program „Witaj” jest obecnie realizowany w 37 przedszkolach. Nie wiadomo, jaki poziom językowy reprezentują pozostałe placówki wychowania przedszkolnego.

Dobre wyniki akwizycji językowej w przedszkolach „Witaj” (przekonująco ukazane w książce J. Schulz) są też przynajmniej częściowo rezultatem tego, że nauczycielki bardzo się starały przez trzy lata o rozwój językowy dzieci, ponieważ wiedziały, że J. Schulz obserwuje rozwój językowy ich wychowanków. Badaczka oceniała też jednocześnie pracę dydaktyczno-wychowawczą nauczycielek. Prawdopodobnie w wielu innych przedszkolach poziom realizacji kształcenia językowego wychowanków jest niższy lub nawet znacznie niższy. Sądzę, że warto kontynuować badania podjęte przez J. Schulz w innych miejscowościach Łużyc. Mogą je realizować również studenci sorabistyki w ramach prac dyplomowych.

Jest sprawą oczywistą, że o pełnym sukcesie (w odniesieniu do poszczególnych uczestników nauki języka) można mówić wówczas, gdy badane dzieci będą kontynuowały naukę w szkole podstawowej i ewentualnie średniej, jak również będą starały się uczestniczyć w łużyckiej komunikacji językowej. Rezygnacja z dalszego kontaktu z górnołużyckim / dolnołużyckim w większości spowoduje utratę kompetencji językowej nawet w ciągu kilku lat.

Choć realizacja projektu „Witaj” trwa już prawie 20 lat, nie wiemy, jaką łużycką kompetencję językową dysponują ci dawni uczestnicy kursów językowych w przedszkolach, którzy mają obecnie przynajmniej 18 lat. Dotarcie do grupy kilkudziesięciu takich osób i przeprowadzenie badań nie będzie łatwe, ale gdyby do tego doszło, to pozwoli odpowiedzieć na pytanie, jaką rzeczywiście rolę w rewitalizacji języków łużyckich odgrywa projekt „Witaj”. Tym zagadnieniem powinni się zająć kontynuatorzy badań J. Schulz.

Autorka na podstawie nowoczesnej metodologii lingwistycznej przekonująco przeanalizowała materiał badawczy. Uważam, że omówiona książka – reprezentująca wysoki poziom naukowy – może być podstawą habilitacji.

**Tadeusz Lewaszkiewicz**



## KRONIKA

PIOTR PAŁYS

**Konferencja: Śladami pamięci prof. Leszka Kuberskiego  
(Namysłów, 19 grudnia 2016)**

Postać profesora Leszka Kuberskiego upamiętniono w jego rodzinnym mieście, nadając jego imię jednemu ze skwerów Namysłowa i odsłaniając tam poświęconą mu tablicę. Miejsce wybrane zostało nieprzypadkowo, gdyż bezpośrednio sąsiaduje z placem i pomnikiem Jana Skali, wielkiego Serbołużyczanina, autorem biografii którego był profesor Kuberski.

W tym samym dniu odbyła się konferencja naukowa: „Śladami pamięci prof. Leszka Kuberskiego”, zorganizowana staraniem Urzędu Miejskiego w Namysłowie, Uniwersytetu Opolskiego i Stowarzyszenia Polsko-Serbołużyckiego Pro Lusatia. W gościnnych murach namysłowskiej Izby Regionalnej dr Magdalena Przysiężna-Pizarska z Uniwersytetu Opolskiego przedstawiła referat zatytułowany: *Archeologia krajobrazu na przykładzie Ziemi Namysłowskiej*. W kolejnym wystąpieniu: *Najmniejszy słowiański naród Europy - Serbowie łużyccy: historia i współczesność*, także reprezentujący opolską uczelnię dr Mariusz Patelski zaprezentował słuchaczom przekrój dziejów narodu serbołużyckiego. Kolejne referaty omawiały zainteresowania i osiągnięcia naukowe prof. Leszka Kuberskiego. Dr hab. prof. PIN ÍŚ Piotr Pałys przedstawił sorabistyczne zainteresowania Profesora w aspekcie kontaktów Namysłowa z Łużycami: *Dlaczego Łużyce w Namysłowie? Badania serbołużyckie Jana Skali i Leszka Kuberskiego*. Z kolei dr hab. Prof. UO Janusz Dorobisz zatytułował swe wystąpienie: *Sylwetka naukowa prof. Leszka Kuberskiego*. Konferencji towarzyszyła wystawa: „Profesor Leszek Kuberski 1956-2006. Ślady pamięci”.

## NASI AUTORZY

Martin **B r ü t z k e** – mgr, Muzeum Serbołużyckie w Budziszynie (Serbski muzej Budyšin) m.bruetzke@sorbisches-museum.de

Renata **B u r a** – dr hab., Instytut Filologii Słowiańskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego renata.bura@uj.edu.pl

Tadeusz **L e w a s z k i e w i c z** – dr hab. prof. UAM, Instytut Filologii Słowiańskiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu lewtad@interia.pl

Piotr **P a ł y s** – dr hab. prof. PIN-IS, Państwowy Instytut Naukowy–Instytut Śląski w Opolu p.palys@instytutslaski.com

Edmund **P j e c h** – dr, Instytut Serbołużycki w Budziszynie (Serbski institut Budyšin) pech@serbski-institut.de